

Wracamy do gry. Polska nas potrzebuje

CZASY NAJWIĘKSZEJ W HISTORII WALKI O CZŁOWIEKA

To my Naród Polski będziemy Trybunałem Stanu

BÓG - HONOR - OJCZYŻNA



Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

GŁOS POLSKI

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 19 Toronto

1-8.05.2012

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: May 2, 2012

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

Panie prezydencie Komorowski

- wstydzę się za pana!

**Wypowiedź Ewy Stankiewicz
(Solidarni 2010) przed kancelarią
prezydenta podczas Wielkiego Marszu
w obronie TV Trwam w Warszawie.**

Proszę Państwa,

Na początku chciałam podziękować wszystkim organizacjom pozarządowym, które są wśród i które przyczyniły się do tego że tutaj jesteśmy. Pozwólcie, że wymienię te organizacje: Stowarzyszenie Twórców dla RP, Stowarzyszenie Polska jest Najważniejsza, Stowarzyszenie Koliber, Polonia Semper Fidelis, Fundacja Kocham Obciach, Narodowa Bydgoszcz, Fundacja Polska się upomni, Związek Żołnierzy Narodo-

wych Sił Zbroj-

nych, Komitet Katyński, Stowarzyszenie Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego, Stowarzyszenie historyczne DiSK, Grupa rekonstrukcyjna, Stowarzyszenie 13 grudnia, Stowarzyszenie Solidarność Walcząca oddział Warszawa, Stowarzyszenie Idee Solidarności



Ewa Stankiewicz

1980-1989, Ogólnopolski Komitet Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki, Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w PRL "Przymierze", oczy-

wiście wszystkie partie, które są tutaj z nami. Rodziny Radia Maryja, Kluby Gazety Polskiej i Stowarzyszenie Solidarni 2010.

Dziękujemy wam wszystkim za to, że tu jesteście. Bez wolności słowa nie ma demokracji, bez uczciwej władzy można bardzo łatwo stracić suwerenność. Panie premierze, zwracam

się do Donalda Tuska, proszę tchórzliwie nie grozić politykom. To społeczeństwo, a przynajmniej większa jego część, nazywa pana zdrajcą

stanu. Solidarni 2010 już kilka dni po katastrofie smoleńskiej pytali: Czy to co pan robi to amatorszczyzna czy zdrada stanu? Stopniowo dowiadaliśmy się o pana roli w rozbiciu wizyty smoleńskiej, o dogadywaniu się z premierem Rosji, ponad głową

cd. na str. 24

ADWOKAT
Janusz Puźniak

- prawo biznesowe
- umowy i transakcje
- kupno i sprzedaż nieruchomości
- leases
- zwolnienia z pracy
- imigracja (Kanada, USA)
- pełnomocnictwa i usługi notarialne

905-890-2112
janusz@polskiprawnik.com

Rocznica beatyfikacji i urodzin JP II

Rok temu, 1 maja 2011 r., w Święto Miłosierdzia Bożego, Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił w imieniu Kościoła błogosławionym swego umiłowanego poprzednika Jana Pawła II. Zbliżają się także urodziny naszego Papieża - Karol Józef Wojtyła urodził się 18 maja 1920 w Wadowicach.

Jan Paweł II otworzył dla Chrystusa granice państw, szczelnie zamknięte na orędzie miłości, i serca milionów ludzi, ukazując im jedyną Prawdę. Miniony czas to jedno wielkie dziękczynienie za dar nowego świętego, który w tajemnicy świętych obcowania pozostał z nami, wstawia się, oręduje. Doświadczamy nieustannie łask za Jego przyczyną - czyż nie mówią o nich jakże liczne "magnalia Dei",

dzieła Boże, na polskiej ziemi? Wierzymy głęboko, że owocem wiary Jana Pawła II, którą nas umacniał przez wszystkie lata swej posługi Piotrowej, jest to szczególne poruszenie sumień, jakie przeżywamy, odrzucenie lęku i stanięcie po stronie prawdy. A "prawda jest gwarancją wolności", jak wskazywał podczas beatyfikacji naszego rodaka Benedykt XVI. My, Polacy, jesteśmy szczególnymi depozytariuszami nauczania błogosławionego Jana Pawła II.

W czasie nasilającej się konfrontacji dobra ze złem, ewangelizacji z antyewangelizacją, musimy jeszcze mocniej czerpać z Jego wskazań i nie lękać się być defensorami Boga i Ojczyzny.

Małgorzata Rutkowska (ND)



Konstytucja 3 maja (właściwie *Ustawa Rządowa z dnia 3 maja*) – uchwalona 3 maja 1791 roku, to ustawa regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powszechnie przyjmuje się, że Konstytucja 3 maja była pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisaną konstytucją. Została zaprojektowana w celu zlikwidowania obecnych od dawna wad systemu politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jej *złotej wolności*. Wprowadziła polityczne zrównanie mieszczan i szlachty oraz stawiała chłopów pod ochroną państwa, w ten sposób łagodząc najgorsze nadużycia pańszczyzny. Zniosła *libe-*

Konstytucja 3 maja



Konstytucja 3 Maja 1791 roku (obraz Jana Matejki, 1891)

rum veto, (każdy poseł mógł unieważnić wszystkie podjęte przez sejm uchwały). Konstytucja 3 maja miała wyprzeć istniejącą anarchię, popieraną

przez część krajowych magnatów, na rzecz monarchii konstytucyjnej. Przyjęcie Konstytucji spowodowało wrogość sąsiadów Rzeczypospolitej. Podczas wojny w obronie konstytucji, Polska zdradzona przez swojego pruskiego sprzymierzeńca Fryderyka Wilhelma II została pokonana przez Imperium Rosyjskie Katarzyny Wielkiej, sprzy-

mierzonej z konfederacją targowicką – spiskiem polskich magnatów przeciwnych reformom osłabiającym ich wpływy. Po utracie niepodległości w 1795 r., przez 123 lata rozbiorów, przypominała o walce o niepodległość. Zdaniem dwóch współautorów, Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja była *"ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny"*.

Konstytucja obowiązywała przez 14 miesięcy, w tym czasie Sejm Czteroletni uchwalił szereg ustaw szczegółowych, które były rozwinięciem jej postanowień. Sejm grodzieński (1793), aktem oblatowanym w Grodnie 23 listopada 1793 roku uznał Sejm Czteroletni za niebyły i uchylił wszystkie ustanowione na nim akty prawne.

W Bydgoszczy kibice „Zawiszy” chcieli oddać hołd Ojcu Świętemu w pierwszą rocznicę beatyfikacji Jana Pawła II. Próbowali powiesić ogromny baner z wizerunkiem papieża przy ulicy Jana Pawła II. Policji to się nie spodobało. – *Przez cztery godziny trzymali nas na komisariacie – mówi Jerzy Mickoś ze Stowarzyszenia Kibiców „Zawisza”.* Kibice „Zawiszy” Bydgoszcz wielokrotnie w przeszłości angażowali się w rozmaite akcje patriotyczne. Tym razem pamiętali o pierwszej rocznicy beatyfikacji Jana Pawła II, choć władze nie zaplanowały żadnych uroczys-

Policja nie pozwoliła kibicom oddać hołdu Ojcu Świętemu

tości. – *To był wielki człowiek i ogromny dla nas autorytet. Chcieliśmy oddać hołd Papieżowi – opowiada Jerzy Mickoś.*

Przygotowali wielki baner (15 na 15 m) z wizerunkiem Ojca Świętego. A na nim chcieli zawiesić szalik w biało-czerwonych barwach z nazwą ich klubu. – *Chcieliśmy naszą akcję przeprowadzić przy ulicy Jana Pawła II uznając, że to jest*

najlepsze miejsce. Policja była innego zdania – dodaje Mickoś. Funkcjonariusze z Bydgoszczy interweniowali o godzinie 8, a kibice opuścili komisariat dopiero w południe. Przez cztery godziny przeprowadzano rewizje osobiste, sprawdzano telefony komórkowe, a nawet przeglądano zdjęcia w aparacie fotograficznym jednego z kibiców.

– *Mieliśmy rzekomo naruszyć artykuł 63a kodeksu wykroczeń, czyli działać na terenie bez zgody jego właściciela. Przecież lekki baner nie mógł zrobić żadnych szkód, a po godzinie sami byśmy go zdjęli – denerwują się sympatycy „Zawiszy”.*

Policja w Bydgoszczy nie tylko nie pozwoliła oddać hołdu Ojcu Świętemu, ale również zarekwirowała baner z wizerunkiem Jana Pawła II. Ma być dowodem w sprawie. Oczywiście, miejscowi stróże prawa nie mają sobie nic do zarzucenia.

Nieoczekiwana wypowiedź byłego szefa wywiadu Izraela: "To najgłupsza rzecz, jaką słyszałem"

Były szef izraelskiego kontrwywiadu Juwal Diskin powiedział, że nie ufa premierowi Netanjahu i ministrowi obrony Barakowi. Zarzucił im, że celowo wprowadzają opinię publiczną w błąd w sprawie Iranu i negocjacji z Palestyńczykami - podały w niedzielę lokalne media.

"Nigdy nie obiecywaliśmy USA, że nie zaatakujemy Iranu"

Minister obrony Izraela Ehud Barak oświadczył we wtorek, że jego kraj nigdy nie obiecywał Stanom Zjednoczonym, iż powstrzyma się przed zaatakowaniem Iranu, dopóki trwają rozmowy w sprawie irańskiego programu nuklearnego.

"Nie ufam obecnemu przywództwu, które musi przeprowadzić nas przez

wydarzenia na skalę wojny z Iranem lub regionalnego konfliktu" - oświadczył Diskin, który w latach 2005-2011 był szefem kontrwywiadu i agencji bezpieczeństwa wewnętrznego Szin Bet. Na początku marca podobny atak na premiera Benjamina Netanjahu przypuścił były szef Mosadu z lat 2002-2011 Meir Dagan. Dagan już w zeszłym roku powiedział o planie zaatakowania Iranu: to *"najgłupsza rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem"*.

Diskin ocenił, że Benjaminem Netanjahu i Ehudem Barakiem kieruje mesjanizm, i oskarżył ich o wprowadzanie w błąd Izraelczyków. *"Mówią opinii publicznej, że jeśli Izrael będzie działał, Iran nie zdobędzie broni nuklearnej. To wprowadzanie w błąd."*

W rzeczywistości wielu ekspertów twierdzi, że izraelski atak przyspieszy irański program jądrowy".

Inny zarzut wobec rządzącej koalicji dotyczył negocjacji z Palestyńczykami. *"Zapomnijcie o historiach, które próbują wam sprzedać, że Abu Mazen (od red.: palestyński prezydent Mahmud Abbas) nie chce negocjować. Oni nie rozmawiają z Palestyńczykami, bo ten rząd nie jest zainteresowany rozmawianiem z Palestyńczykami. Byłem tam jeszcze do zeszłego roku. Znam tę sytuację z bliska"* - powiedział Diskin.

Na krytykę odpowiedzieli doradcy Netanjahu i Baraka, nazywając słowa Diskina *"nieodpowiedzialnymi"* i *"żenującymi"*.

Ministrowie i członkowie Knesetu z rządzącej partii Likud przypuścili kontratak na Diskina - pisze komentator dziennika "Haarec" Amos Harel. *"Zarzucili mu, że nie powinien mówić w ten sposób, że te uwagi powinien był wygłosić przy drzwiach zamkniętych, gdy sprawował urząd, i że w sumie był kiepskim szefem Szin Bet"*.

"Ale w rzeczywistości Diskin przedstawił swoją opinię jasno zanim przeszedł na emeryturę. I był jednym z najlepszych dyrektorów Szin Bet" - napisał Harel.

Izraelska prasa pisze, że zdaniem źródeł zbliżonych do premiera krytyka Diskina to wynik frustracji, bo Netanjahu nie mianował go szefem Mosadu, mimo wcześniejszych obietnic.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE
POLISH NATIONAL UNION OF CANADA
Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4
tel. c/o 416.201.9601 president@polishnationalunion.ca
<http://www.polishnationalunion.ca>



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **“BÓG, HONOR, OJCZYZNA”**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

Biuro: od pon. do piątku od 9 do 12-tej
71 Judson Street, Toronto
Ontario M8Z 1A4
tel. 416.201.9601 fax 416.201.9602
e-mail: glospolski@bellnet.ca

Niektóre teksty dostępne w internecie:
www.polishnationalunion.ca/glos-polski/

Głos Polski - Polish Voice Weekly Magazine of Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera
Contributors: Marek Baterowicz, Agnieszka Buda-Rodríguez, Edward Dusza, Mirosława Kruśewska, Wiesław Cypryś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański
Admin. Maja Ożóg
Accountant Wiesława Sienkiewicz

Managing Board:
President Ryszard Światowicz
Vice-president Eugeniusz Boryszko
Secretary Bolesław Berek
Financial Secretary Jan Cylke
Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Waclaw Kujbida, Wojciech Michniewicz, Stefan Skulski.

*Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.
Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.
Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezalezna.pl i inne.*

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$75, pół roku \$50, ekspresowo \$115
USA: rok \$220 Polska: rok \$280
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$45
Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski.** Nasz adres: **GŁOS POLSKI 71 Judson Street, Toronto, Ontario M8Z 1A4 Canada**

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793
We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.



Inne spojrzenie na powstanie Konstytucji 3 Maja

Konstytucja 3 Maja spowodowała sąsiadów Rzeczypospolitej Obojga Narodów do inwazji. W rezultacie Polska znalazła się przez następne 123 lata pod zaborami.

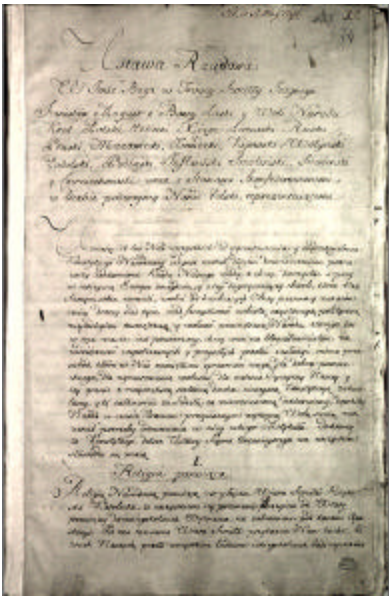
Polecam lekturę historii wolnomularstwa w Polsce, nawet w Wikipedii wspomina się o wpływie masonów na Konstytucję 3 Maja:

„Idee wolnomularskie wywarły silny wpływ na Konstytucję Stanów Zjednoczonych, francuską Deklarację Praw Człowieka i Obywatela i polską Konstytucję 3 maja (...) Masoni brali aktywny udział w pisaniu konstytucji 3 maja 1791 roku i w przeprowadzeniu przewrotu parlamentarnego, który doprowadził do jej uchwalenia. Zgromadzenie Przyjaciół Konstytucji Rządowej znajdowało się pod kontrolą loży. W czasie insurekcji kościuszkowskiej w 1794 z inicjatywy masonerii powstał radykalny klub jakobinów, którego członkiem był m.in. Józef Zajączek. Polska była najdalej wysuniętym na wschód krajem, gdzie tak wcześnie powstawały loże wolnomularskie.”

Marek Chwalewski na swojej stronie pisze:

„(...) Jak ustalił znany historyk prof. A.M. Skalkowski, istniała w sejmie Czteroletnim poufna organizacja no-

sząca nazwę „Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja” o wyraźnym charakterze podbudówki masońskiej



Originalny manuskrypt Konstytucji 3 Maja

mającej za zadanie kierowania sejmem. W Bibliotece Kórnickiej zachował się rękopiśmienny protokół posiedzeń tego towarzystwa, z którego wynika, że towarzystwo liczyło 213 członków (14 senatorów, 125 posłów i 74 „arbitrów”, to jest bywalców galerii sejmowej). Z górą pół setki z tych członków – to byli notoryczni członkowie łóż. Wśród figurujących w protokółach posiedzeń członków towa-

rzystwa, zabierających głos lub referujących wnioski, przeważają wolnomularze. Był to więc rozszerzony krąg ludzi, którzy pod kierownictwem masonerii konspiracyjnie przygotowywali Konstytucję 3 Maja. Znany żydowski historyk i mason Szymon Aszkenazy wyjawiał tajemnicę, że pracami Sejmu Czteroletniego kierowała „niewidzialna „Rada Tajna”. Prawdopodobnie „Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 Maja” kierowało sejmem a niewidzialna Rada Tajna - Towarzystwem Przyjaciół. Nasuwa się więc pytanie, kto dzisiaj kieruje polskim sejmem”.

Podobnie jest z Konstytucją USA, jednakże masoni amerykańscy nie byli związani ze swoimi pobratymcami z Europy, wręcz przeciwnie, starali się tak zabezpieczyć by mafia Rotszyldów nie zawładnęła Nowym Światem. Szczególnie istotne były tu poprawki do Konstytucji, w tym najważniejsze - pierwsza i druga, zapewniające wolność słowa i prawo do posiadania broni. Masonerii światowej udało się odzyskać kontrolę nad USA dopiero w roku 1913, gdy prywatni bankierzy przejęli kontrolę nad emisją pieniądza. Po 1913 systematycznie ograniczano wolności Amerykanów aż do wprowadzenia tzw. „Patriot Act” po zorganizowanym przez masonerię zamachu

na WTC. Krytyczne było też przejście urzędu Prezydenta, po zamachu na Johna Kennedy’ego w 1963 roku.

O masonerii w USA odważnie pisze Max Kolonko, b. dziennikarz telewizji polskiej:

„...Można pokusić się o teorię, że masoni stemplują nią „Nowy Porządek Świata” - o którym 9.11., nie 2001 roku (atak na WTC), a 9.11.1990 roku mówił w przemówieniu do Kongresu George Bush, ojciec obecnego prezydenta USA G.W. Busha. I jeden, i drugi to masoni.”

Dzięki internetowi, na jaw wychodzą intencje masonów, którzy już dawno zostali przejęci przez mafię Rotszyldów. Niewielu z nich zdaje sobie jeszcze sprawę, że działają na też na własną zgubę – nieraz miałem okazję rozmawiać z ludźmi stojącymi wysoko na drabinie masońskiej w Polsce i w USA. Np. większość Rotarian uważa, że ich działalność ich organizacji jest czysto charytatywna, podczas kryje się za nią często wykonywanie rozkazów zza granicy. Miałem okazję na taką aferę wpaść, czego skutkiem jest 4-letnie ciągnięcie mnie po sądach. Czy kiedyś się to skończy?

Marek Blog

Sąd w Nowym Jorku uznał, że Dominique Strauss-Kahn, były szef Międzynarodowego Funduszu Walutowego, nie jest chroniony immunitetem dyplomatycznym. Oznacza to, że nie został odrzucony cywilny pozew złożony przeciw DSK przez pracownicę hotelu, oskarżającą Francuza o napaść seksualną. Według pozwu, który złożyła 8 sierpnia 2011 roku pokojówka Nafissatou Diallo, w maju ubiegłego roku Strauss-Kahn zmusił ją do uprawiania seksu oralnego w swym aparta-

Strauss-Kahn stanie jednak przed sądem

mentie w hotelu Sofitel na Manhattanie. Adwokat Strauss-Kahna zwrócił się do sądu o odrzucenie pozwu argumentując, że jego klienta chroni immunitet dyplomatyczny przysługujący szefowi MFW, choć zrezygnował z tego stanowiska po aresztowaniu.

Jak informuje "New York Post", sędzia sądu w dzielnicy Bronx Douglas McKeon nie przychylił się do tego stanowiska. - Pan Strauss-Kahn nie

może rezygnować z immunitetu (jak podczas sprawy karnej o gwałt w hotelu - PAP), by oczyścić swe imię, a następnie powoływać się nań, odmawiając pani Diallo prawa do oczyszczenia swego imienia - podkreślił sędzia. Według ocen wielu prawników Strauss-Kahn nie miał pełnego immunitetu przysługującego dyplomatom, a jedynie immunitet ograniczony do "działań podejmowanych w charak-

terze oficjalnym". Pozew cywilny wniesiono równolegle do sprawy karnej, ale zarzuty natury kryminalnej wobec byłego szefa MFW zostały oddalone we wrześniu 2011 r.u, po znalezieniu przez amerykańskich prokuratorów sprzeczności w zeznaniach Diallo. Zgodnie z amerykańskim prawem pozew cywilny pozostaje w mocy również po oddaleniu zarzutów kryminalnych w tej samej sprawie.

Bojkot Euro 2012 na Ukrainie. Janukowycz strzelił sobie w stopę?

Minister środowiska Niemiec Norbert Roettgen wezwał europejskie rządy do zbojkotowania piłkarskich mistrzostw Europy na Ukrainie w proteście przeciwko więzieniu byłej premier Julii Tymoszenko, skazanej na siedem lat kolonii karnej.

Janukowycz prawdopodobnie przekonuje się, że uwięzienie Tymoszenko to był naprawdę zły pomysł. Portal "Ukraińska Prawda" opublikował zdjęcia śladów domniemanego pobicia Julii Tymoszenko. Miało do niego dojść w nocy z piątku na sobotę, gdy skazana była przewożona z więzienia do szpitala. W wywiadzie dla "Bildu" minister oświadczył, że "dyktatura" na Ukrainie nie może wykorzystywać czerwcowych mistrzostw do poprawienia swego wizerunku, bez niezbędnych reform - poinformowała w niedzielę agencja AP. Słowa ministra potwierdziła agencji jego rzeczniczka.

Jak relacjonuje AP, Roettgen powiedział, że "ukraiński rząd powinien

natychmiast wypuścić Julię Tymoszenko na wolność", a "w obecnych okolicznościach wizyty ministrów czy premierów (na Ukrainie) w ogóle nie wchodzi w grę". Według agencji to pierwszy apel o bojkot rozgrywek wystosowany przez ministra europej-

skiego rządu.

Rzecznik prezydenta Niemiec oświadczył, że Joachim Gauck nie weźmie udziału w planowanym na połowę maja spotkaniu prezydentów krajów środkowoeuropejskich w Jałcie na Ukrainie. Decyzję, o której poinformował "Sueddeutsche Zeitung", uznano za znak protestu przeciwko postępowaniu ukraińskich władz wobec Tymoszenko.

Do bojkotu Euro na Ukrainie wzywał natomiast szef największej niemieckiej partii opozycyjnej, SPD, Sigmar Gabriel.

51-letnia Tymoszenko, konkurentka Wiktora Janukowycza w wyborach prezydenckich w 2010 r., odbywa karę siedmiu lat więzienia za nadużycia przy zawieraniu umów gazowych z Rosją w 2009 roku. Była premier odsiaduje swój wyrok w żeńskiej kolonii karnej w Charkowie. Tymoszenko ogłosiła we wtorek, że prowadzi w więzieniu strajk głodowy. Jak oświadczyła, została pobita przez strażników, którzy w nocy z 20 na 21 kwietnia siłą wywieźli ją z więzienia do szpitala. W piątek ukraińskie media opublikowały zdjęcia byłej premier, na której ciele widnieją sińce.



Była premier Ukrainy pokazuje na ciele ślady świadczące o biciu

Szczęściarze, którzy urodzili się do 31 marca 1958 r. - urodzeni o dzień później muszą pracować 2 lata dłużej.

Co to oznacza dla nas? Dlaczego zmiany w programie OAS są - wedle rządu - niezbędne? Oto jak kanadyjskie władze tłumaczą podwyższenie wieku emerytalnego:

Kanadyjczycy żyją dłużej i zdrowiej. W 1970 roku średnia długość życia mężczyzn wynosiła 69 lat i 76 lat kobiet. Dziś wynosi 79 lat w przypadku mężczyzn i 83 lata w przypadku kobiet. Pokolenie urodzone w latach 1946 a 1964 jest największym wyżem demograficznym w historii. Kanadyjczycy żyją dłużej i zdrowiej, wielu chce pracować dłużej. Program OAS jest największym programem rządu Kanady. Został wprowadzony w czasie, gdy Kanadyjczycy nie żyli tak długo i zdrowo jak teraz. W konsekwencji koszt programu wzrośnie z 38 miliardów dolarów w 2011 do 108 miliardów dolarów w roku 2030. W tym samym okresie liczba osób w wieku produkcyjnym przypadająca na osobę w wieku emerytalnym spadnie z 4 w roku 2011 do 2 w roku 2030. Można to porównać do 1990 roku, kiedy na 5 pracujących Kanadyjczyków przypadała jedna osoba w wieku emerytalnym. Zmiany ogłoszone w Gospodarczym Planie Działań 2012 są konieczne, aby program OAS pozostał na ścieżce zrównoważonego rozwoju. Dzięki tym zmianom OAS pozostanie silnym programem i będzie istniał dla przyszłych pokoleń, kiedy będą go potrzebowały, tak jak działa obecnie dla wszystkich seniorów, którzy otrzymują świadczenia.

Czym jest OAS?

OAS jest programem finansowanym

z dochodów sektora finansów publicznych oraz zapewnia korzyści dla większości Kanadyjczyków powyżej 65 roku życia. Maksymalna roczna emerytura OAS wynosi obecnie 6.481 dolarów. Dodatkowym wsparciem dla seniorów o niskich dochodach jest Guaranteed Income Supplement (GIS). Maksymalny roczny GIS to 8.788 dolarów dla samotnych seniorów i 11.654 dolarów dla par. Wsparciem dla małżonków lub partnerów odbiorców GIS o niskich dochodach jest również Allowance i Allowance for the Survivor. Program OAS to około 38 miliardów dolarów rocznie dla 4,9 miliona osób.

Co to będzie oznaczać dla Ciebie?

Począwszy od 1 kwietnia 2023, wiek uprawniający do pobierania świadczeń OAS i GIS będzie się stopniowo zwiększał z 65 do 67 lat, z pełnym wdrożeniem w styczniu 2029. Zgodnie ze wzrostem kwalifikowanego wieku OAS/GIS również wiek, który uprawnia do pobierania Allowance i Allowance for the Survivor będzie się stopniowo zwiększać z 60-64 lat do 62-66 począwszy od kwietnia 2023.

Kogo proponowane zmiany wieku kwalifikowanego nie będą dotyczyć?

Proponowane zmiany w wieku kwalifikowania się do programu OAS nie będą miały wpływu na osoby, które już otrzymują te świadczenia. OAS i GIS: Nowe zasady nie będą dotyczyły osób, które 31 marca 2012 roku (ur. przed lub w dniu 31 marca 1958 r.) będą miały 54 lat lub więcej.

Allowance i Allowance for the Survivor: Nowe zasady nie będą dotyczyły osób, które 31 marca 2012 (ur.

przed lub w dniu 31 marca 1963 r.) będą miały 49 lat lub więcej.

OAS i GIS: Osoby urodzone między 1 kwietnia 1958 r. a 31 stycznia 1962 r. będą kwalifikować się do otrzymywania OPA i GIS w wieku od 65 do 67 lat, w zależności od ich daty urodzenia. Osoby urodzone w dniu lub po 1 lutego 1962 r., będą kwalifikować się do OAS i GIS w wieku 67 lat.

Allowance and the Allowance for the Survivor: Osoby urodzone między 1 kwietnia 1963 r. a 31 stycznia 1967 r. będą kwalifikować się do otrzymywania Allowance or Allowance for the Survivor w wieku od 60 do 62 lat, w zależności od ich daty urodzenia. Osoby urodzone w dniu lub po 1 lutego 1967 r., będą kwalifikować się do Allowance or Allowance for the Survivor w wieku 62 lat.

Dobrowolne odroczenie emerytury OAS. Aby zwiększyć elastyczność i wybór w programie OAS, na przykład dla tych, którzy chcą pracować dłużej, rząd pozwoli na dobrowolne odroczenie OAS na okres do pięciu lat, począwszy od dnia 1 lipca 2013 roku. To daje jednostkom możliwość odroczenia ich OAS na później, a następnie otrzymania wyższych, aktualnie dostosowanych świadczeń. Skorygowana wysokość świadczeń OAS będzie obliczona tak jak Canada Pension Plan. Oznacza to, że wszyscy emeryci otrzymają łącznie taką samą kwotę OAS, niezależnie czy zdecydują się wziąć przystąpić do programu w najwcześniejszym dopuszczalnym wieku czy też odłożą to na późniejsze lata. Roczna emerytura będzie wyższa, jeśli zdecydują się opóźnić jej po-

bieranie. Korzyści GIS, które zapewniają dodatkowe wsparcie dla seniorów o najniższych dochodach, nie zostaną skorygowane.

Przykład odroczenia OAS o jeden rok: *Michael we wrześniu 2013 roku skończy 65 lat. Zamiast podejmować OAS w wieku 65 lat, chce nadal pracować i zacząć pobierać świadczenia OAS w wieku 66 lat. Jeśli zacznie pobierać OAS w wieku 66 lat, jego roczna emerytura będzie wynosiła 6.948 dolarów zamiast 6,481 dolarów.*

Rekrutacja do świadczeń OAS.

Rząd będzie poprawiał usługi dla seniorów poprzez wprowadzenie "proaktywnego" rejestrowania, które eliminuje konieczność ubiegania się o OAS i GIS. Zmniejszy to uciążliwość aplikowania dla seniorów i redukuje koszty administracyjne. Zapisy proaktywne będą wprowadzane stopniowo od 2013 do 2016 roku.

Zmiany w innych programach federalnych. Rząd zapewnia, że niektóre programy federalne, w tym Veterans Affairs Canada and Aboriginal Affairs and Northern Development Canada, zapewniające wsparcie dochodowe dla osób do 65 roku życia, są dostosowane do zmian w programie OPA. To zapewni, że osoby otrzymujące świadczenia z tych programów nie będą miały przerwy w dochodach w wieku 65 i 66.

Aby uzyskać więcej informacji, można wejść na stronę: www.service-canada.gc.ca/retirement lub zadzwonić: 1 800 O-Canada.

oprac. MO

Wbrew temu co głosi budżet rządu Kanady - gospodarka "kurczy się"

Gospodarka Kanady skurczyła się i w lutym w wyniku słabości w górnictwie i produkcji spadła o 0,2 proc, pozostając znacznie poniżej tempa wzrostu niedawno prognozowanego przez Bank of Canada - pisze *Financial Post*. Dolar wyceniano 46 punktów bazowych niżej niż na 1,0148 dolarów amerykańskich w piątek, gdyż inwestorzy przestali obawiać się podwyżek stóp w najbliższym czasie.

Ekonomiści ankietowani przez *Bloomberga* prognozowali, że gospodarka wzrośnie o 0,2% w miesiącu. W styczniu, w kraju produkt krajowy brutto wzrósł o 0,1 proc. Zyski w gospodarce były zrównoważone przez spadki w górnictwie, a także w wydobyciu ropy i gazu, produkcji, usługach komunalnych, leśnictwie i pozyskiwaniu drewna. Według agencji federalnej - w przemyśle produkcyjnym

oraz zyski w handlu hurtowym oraz w sektorze finansów i ubezpieczeń przeważają spadki w handlu detalicznym, transporcie i magazynowaniu.

- "Wynik ten świadczy, że gospodarka rozwija się znacznie poniżej 2,5% Bank of Canada wzrostu kwartalnego" - powiedział główny ekonomista CIBC Avery Shenfeld.

Ropa naftowa i gaz "zostały uderzone zakłóceniami" na głównych obiektach, ale były też spadki produkcji i sprzedaży detalicznej. Budownictwo i sprzedaż hurtowa teoretycznie odnotowały zyski. Nawet przy przewidywanym "odbiciu" w marcu, tempo wzrostu w pierwszym kwartale może wynieść poniżej 2% i podczas gdy drugi kwartał będzie korzystał ze wzrostu produkcji energii w pierw-

USA: chcieli wysadzić most

w pobliżu Cleveland w stanie Ohio, na wschodzie USA, nie stanowiły zagrożenia, ponieważ ich działalność była monitorowana przez tajnego agenta FBI. To on dostarczył im m.in. nieaktywnych materiałów wybuchowych, jakimi zamierzali się posłużyć w ataku. Według władz zatrzymani to anarchiści i nie ma dowodów na ich powiązania z międzynarodowym terroryzmem, a planowany atak na most nie miał związku z przypadającą 2 ma-

ja rocznicą zabicia przez amerykańskich komandosów założyciela Al-Kaidy, Osamy bin Ladena.

- Osoby zatrzymane w związku z tą sprawą zamierzały posłużyć się przemocą, by zmanifestować swe radykalne poglądy - oświadczył przedstawiciel FBI Stephen Anthony.

Federalne Biuro Śledcze (FBI) aresztowało pięciu mężczyzn, podejrzanych o próbę wysadzenia w powietrze mostu w stanie Ohio. Zatrzymani są anarchistami i nie mają powiązań z międzynarodowym terroryzmem.

Do zatrzymania doszło w poniedziałek. Niedoszłym sprawcom w wieku 20-37 lat zarzuca się udział w spisku i usiłowanie użycia materiałów wybuchowych do zniszczenia własności publicznej, ważnej dla wymiany handlowej między stanami.

FBI uspokaja, że osoby, które chciały wysadzić w powietrze most

KOMUNIKAT

Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie

- Zebranie Zarządu Głównego Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie (ZNPwK) odbędzie się w piątek 25 maja o godz. 19.30
Adres: 71 Judson Street, Toronto, Ontario





ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Apel arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, wystosowany tuż przed Euro 2012, jest głosem o sprawiedliwość dla Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie

W tym roku archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego świętuje 600. rocznicę przeniesienia stolicy arcybiskupiej z Halicza do Lwowa. Archidiecezja utworzona została w 1375 r. i była drugą metropolią w Królestwie Polskim po archidiecezji gnieźnieńskiej. Przez pierwsze lata arcybiskupi rezydowali w stolicy księstwa halickiego. Jednak wraz z rozwojem Lwowa, który za czasów panowania Jagiellonów stał się najważniejszym miastem w tym regionie, siedzibę arcybiskupią przeniesiono właśnie do miasta nad Pełtwią. W następnych wiekach miasto stało się siedzibą dwóch innych archidiecezji: greckokatolickiej i ormiańskokatolickiej. W ten sposób do II wojny światowej Lwów był jedynym miastem w Europie, w którym wzniesiono trzy katedry katolickie dla trzech różnych obrządków. Podobna sytuacja na świecie jest obecnie jedynie w Antiochii w Syrii i w Bagdadzie w Iraku. W tym ostatnim mieście znaj-

dują się siedziby aż czterech różnych archidiecezji katolickich.

Po wcieleniu Lwowa do ZSRR, co nastąpiło w wyniku zdrady aliantów na konferencjach w Teheranie i Jalcie, Sowietci skasowali obrządek grecko-ormiańskokatolicki. Katedra św. Jura, należąca do pierwszego z nich, została oddana prawosławnym, ale po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę powróciła do prawowitych właścicieli. Drugą z katedr, ormiańską, wzniesioną pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej, zamieniono na magazyn ikon i rzeźb, a część księży aresztowano i osadzono w łagrach. Pozostali wyemigrowali, głównie na Górny i Dolny Śląsk. W 2001 r. katedrę tę zaczęto stopniowo przywracać dla kultu religijnego, ale jej gospodarzami stali się nie Ormianie-katolicy, których na tych terenach praktycznie już nie ma, ale duchowni z Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego. Sama świątynia wraz ze wspaniałymi freskami Jana Rosena została ostatnio odnowiona przy ogromnym udziale funduszy z Polski.

Z kolei trzecia z katedr, łacińska, była jednym z dwóch lwowskich kościołów rzymskokatolickich otwartych przez cały czas panowania władzy radzieckiej. Drugim otwartym kościołem była świątynia franciszkańska pw. św. Antoniego na Łyczakowie. Oba

kościół, jak i kilka innych nielicznych, które uratowały się od zamknięcia w innych miejscowościach (np. w Złoczowie i Hałuszczyńcach), były ostojami wiary katolickiej i polskości. W 1991 r. Jan Paweł II ponownie obsadził metropolię lwowską, a nowym arcybiskupem został ks. prof. Marian Jaworski. Spodziewano się wówczas, że do wiernych powrócą inne kościoły i klasztory. Niestety, udało się to tylko w niektórych przypadkach, głównie na prowincji. Natomiast we Lwowie nie oddano do tej pory żadnego obiektu sakralnego. Opanowane przez nacjonalistów ukraińskich władze samorządowe są bowiem gotowe przekazać te obiekty każdemu innemu wyznaniu, byleby nie łacińskim katolikom. Jest to skrajny przejaw antypolonizmu, choć wiernymi w archidiecezji lwowskiej są nie tylko Polacy. Także władze Cerkwi greckokatolickiej, podlegające również papieżowi, manifestują swoją niechęć wobec swoich rzymskokatolickich współpracowników. Wrogość jednego obrządku katolickiego do innego jest zjawiskiem niespotykanym w innych krajach. Jeden z tamtejszych księży łacińskich napisał do mnie: *"O niebo lepiej współpracuje się nam z prawosławnymi, nawet z Patriarchatu Moskiewskiego, niż z naszymi braćmi*

z greckokatolickiej Cerkwi. Wobec postawy niektórych hierarchów nawet dyplomacja watykańska jest bezradna". A dzieje się to w sytuacji, gdy odradzające się struktury greckokatolickie w Polsce otrzymały kościoły w darze od diecezji rzymskokatolickich (np. w Gdańsku i Wrocławiu).

Nic więc dziwnego, że abp Mieczysław Mokrzycki w drugi dzień świąt wielkanocnych mówił dobitnym głosem na temat kościoła św. Marii Magdaleny, którego nie chce się zwrócić rzymskim katolikom: *"W czasie tej mszy św. pragnę razem z wami prosić Chrystusa Zmartwychwstałego, aby przed główną bramą, prowadzącą do tej świątyni, został usunięty kamień tak, jak został odsunięty sprzed Jego grobu"*. Przed liturgią ks. Włodzimierz Kuśnierz, proboszcz parafii, stwierdził w rozmowie z KAI, że w okresie Wielkiego Postu dyrektor mieszczącej się w kościele sali organowej czynił różne przeszkody katolikom, np. wyłączając światło w czasie rekolekcji, co wywołało protesty parafian pod lwowskim ratuszem. Niektórzy chcieli nawet podjąć w tej sprawie strajk głodowy. Sytuacja ta będzie antyreklamą dla miasta, do którego za dwa miesiące zjadą kibice z całego świata. O innych trudnych sprawach na Kresach za tydzień.



Wracamy do gry. Polska nas potrzebuje

Ryszard Terlecki

Czy jeszcze to pamiętacie? Lato i jesień 1980 r., gdy trzeba było wstać, rozprostować plecy i powiedzieć głośno: mamy was dość, czerwone pacholki, wasz czas się kończy. Pamiętacie ten strach, który jeszcze trzymał za gardło, ale i tę wściekłość, że już dłużej tak być nie może? I ży, gdy w grudniu 1980 r. pokazywali w telewizji nasz pomnik z trzema krzyżami w Gdańsku. Wtedy widzieliśmy to jasno: oni boją się jeszcze bardziej niż my i nic już nie zatrzyma fali, która nas niesie do zwycięstwa.

Droga do wolności

Tak było. Ale potem przyszedł bydgoski marzec i stanęliśmy u progu rewolucji. Cały kraj zatrzymał się na cztery godziny powszechnego strajku. Mówiliśmy: teraz albo nigdy i wielu z nas było gotowych na wszystko. 14 mln robotników, urzędników, rolników, studentów, nawet licealistów wzięło udział w tym największym polskim proteście. Na 31 marca zapo-

wiedziano bezterminowy strajk generalny. Albo my, albo komuniści. Parę lat później Jacek Kuroń tak wspominał wiec w Ursusie w jeden z tych chłodnych marcowych dni:

„Przemawiałem do ludzi na halach. Od maszyn skupione, poważne oczy. Już nie było krzykaczy, byli ludzie świadomi sytuacji. I zdeterminowani. Wstała tam w pewnej chwili pani w średnim wieku, bardzo zniszczona.

– Ja się boję – mówiła – bardzo się, proszę pana, boję. Ale wiem, że muszę przemóc ten lęk. Już dość. Mam dzieci, wnuki. Oni nie mogą przeżyć życia w tym upokarzającym strachu. Trzeba to przelamać, trudno, trzeba pójść i uderzyć.

I nie był to głos odosobniony. Ludzie szykowali się jak do powstania”.

Porozumienie, które potem podpisano, bolało jak policzek. Może były za tym jakieś racje, może zimna kalkulacja narzucała kompromis. Ale aż do stanu wojennego Solidarność nie była już w stanie zmobilizować swoich zwolenników do ponownego zrywu.

A pamiętacie wybory w czerwcu 1989 r.? Nie wszystko było do wygra-

nia, ale czuliśmy się wtedy, jakby słońce zaświeciło po wiosennej ulewie. Chciało się żyć, chociaż aż kręciło się w głowie od pytania: co dalej? Wydawało się, że wszystko jest w zasięgu ręki.

I chociaż cieszyliśmy się, gdy powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego, to już kilka miesięcy później zbieraliśmy się pod sztandarem przyspieszenia. W kampanii wyborczej Wałęsy żądaliśmy rozliczenia bezpieki, odebrania zawłaszczonych majątków, dymisji generałów na sowieckim żołdzie, delegalizacji komunistycznej partii, wtedy już pod zmienioną nazwą. Wygraliśmy te wybory, ale Wałęsa zaraz potem porzucił obóz wolności na rzecz politycznych krętaczy.

Zlekceważona szansa

Tak się zaczęła wolna Polska. Chociaż powstała z naszego trudu i uporu, mieliśmy trochę takie wrażenie, jakby spadła nam z nieba. Jakby ją ktoś wytargował dla nas ponad naszymi głowami. Pokolenie II Rzeczypospolitej szanowało niepodległość, za którą zapłaciło własną krwią.

Nas wolna Polska nie kosztowała zbyt wiele, więc lekceważyliśmy darowaną szansę.

Pamiętacie tamte lata? Kiedy obalili rząd Olszewskiego i kiedy komuna wygrała wybory? Kiedy Kwaśniewski był magistrem, a agenci obsadzali ministerialne fotele? Kiedy Solidarność paliła opony na ulicach Warszawy i łatami wlokły się procesy zbrodniarzy?

Mówiliśmy wtedy: my już zrobiliśmy swoje. Teraz młodzi muszą wziąć sprawę w swoje ręce. Nie potrzebowaliśmy wiele. Wystarczył skromny dostatek, trochę światła oglądanego z wycieczkowego autokaru, zimne piwo w barze na rogu, siedmioletni samochód z Zachodu, czasem trochę wzruszeń, gdy w telewizji pokazali czasy naszej młodości. Cieszyliśmy się, gdy odsłaniano pomniki naszych bohaterów, ale równocześnie przekonawaliśmy, żeby gorzką przeszłością nie zatruwać beztroskich lat naszych dzieci. Nie chcieliśmy być weteranami, dumnie odrzucaliśmy kombatanckie profity, nie potrzebowaliśmy orderów ani rocznicowych gali.

cd. na str. 8



Wojciech Reszczyński

„Arcybolesna prawda” - ante portas

Nie mamy złudzeń. Po oświadczeniu prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, że wrak tupolewa został wyczyszczony i wymyty przez Rosjan „z dobrej woli”, szanse na obiektywne zbadanie przyczyn smoleńskiego zamachu są znikome.

„To był zamach”, skandował kilkudziesięcioletni tłum w czasie obchodów drugiej rocznicy tragedii na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Był to krzyk rozpacz, a zarazem dramatyczny komentarz do beznaściejności i bezsilności polskiego śledztwa. Andrzej Seremet zostanie zapamiętany tak samo jak jego młodszy rangą kolega, który nie wyraził zgody na udział prof. Michaela Badena w sekcji zwłok śp. Przemysława Gosiewskiego, tłumacząc jego żonie, że Rosja to przecież „mocarstwo”.

Mycie i czyszczenie wraku samolotu, który jest jednym z najważniejszych dowodów rzeczowych w śledztwie, przejdzie do historii światowej kryminalistyki, a już na pewno zapisze się jako pierwszy w historii katastrof lotniczych przypadek śledztwa bez udziału strony pokrzywdzonej. To tak jakby w sprawie o morderstwo śledczy (czy sprawca?) wymyślił podłogę, ściany, meble z krwi, umył narzędzie

zbrodni, a wszystko to „z dobrej woli”, czyli w trosce o śledztwo.

Co prawda Andrzej Seremet zapowiedział, że zwróci się do rosyjskiego komitetu śledczego o wyjaśnienie przyczyn takiego działania (który to już raz?), ale równocześnie zapewnił, że wrak został już wcześniej przez polskich śledczych „dokładnie przebadany”. „Nieważne, gdzie one są [dowody rzeczowe - przyp. red.], ważne, jak były badane” - powiedział. Na ten pozornie tylko usypiający tekst prokuratora (który to już z kolei?) natychmiast zareagował poseł Antoni Macierewicz. Przypomniał, jak to jesienią ub. roku prokuratura informowała, że nie pobrała żadnych próbek umożliwiających profesjonalne badanie samolotu.

Tymczasem toczy się - rozpoczęte w grudniu ub. roku, po emisji w TVP filmu Anity Gargas pokazującego, w jaki sposób Rosjanie tną wrak i wybijają szyby samolotu - śledztwo cywilnej prokuratury okręgowej w Warszawie w sprawie udziału osób trzecich w katastrofie. Wiadomo, że pod tym określeniem kryje się zamach, słowo wyklęte przez funkcjonariuszy i główne media III RP. Oficjalnie śledztwo toczy się, ale w praktyce jest zawieszone do czasu uzyskania odpowiedzi z prokuratury wojskowej, która z kolei czeka na opinię biegłych, czy

cięcie wraku, jego ewidentna defragmentacja, może utrudniać prowadzenie śledztwa. W tym czasie Rosjanie odpowiedzieli polskim śledczym, że o żadnym niszczeniu nie może być mowy, chodziło im bowiem tylko o ułatwienie transportu szczątków samolotu z miejsca katastrofy do miejsca składowania. Zatem było to, idąc tokiem myślenia polskiego prokuratora generalnego, ewidentne działanie „z dobrej woli”.

Ponoć od sierpnia ub. roku toczy się jeszcze jedno śledztwo, w sprawie „całościowej ekspertyzy stanu technicznego” tupolewa. Powołani przez prokuraturę wojskową biegli (czy ci sami, którzy nie przebadali do końca wraku?) mają wydać opinię, która, jak zapewnia prokurator kpt. Marcin Maksjan, „może mieć decydujące znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia śledztwa”, tylko że „termin wydania tej opinii jest trudny do ustalenia”.

Po tym, jak umyto wrak samolotu, polscy biegli, jeżeli zechcą jeszcze raz zbadać jego szczątki, będą mogli jedynie zbadać skład środka chemicznego użytego do mycia. Może dowiemy się, jakie miał właściwości, co miał wyczyścić i na ile był skuteczny. Wspomniany prokurator dopytywany, czy mycie samolotu nie jest przestępstwem zacierania śladów,

odpowiedział z rozbijającą szczerością, że wojskowa prokuratura nie jest właściwa do ścigania ludzi, którzy na terenie swojego państwa dopuścili się czynu zabronionego na szkodę Polski.

I ta ostatnia wypowiedź mogłaby już zakończyć mój felieton o tej beznaściejnej sprawie, jaką jest polskie śledztwo smoleńskie powierzone Rosjanom przez rząd Tuska. Mogłaby też być ostatnim podsumowaniem tego nieudolnego czy raczej udawanego polskiego śledztwa.

Kiedy analizujemy źródła smoleńskiej tragedii, przypominamy zwykle szczegóły organizacji dwóch uroczystości w Katyniu: rządowej, uświetnionej obecnością Putina, i „turystycznej” z udziałem polskiej delegacji z prezydentem Lechem Kaczyńskim.

Ale warto także pamiętać, że na dwa tygodnie przed tragedią smoleńską weszła w życie ustawa o rozdzielaniu urzędu ministra sprawiedliwości od prokuratora generalnego, ustawa „oczko w głowie” Platformy Obywatelskiej, w efekcie której rząd, jak Piłat, umył ręce od całej prokuratury, w tym od jej międzynarodowych śledztw. Prokuratura zaś, jako „niezależna”, związana ustaleniami rządowej komisji Millera, wzięła na siebie całe odium śledztwa smoleńskiego.

*Autor jest dziennikarzem
Polskiego Radia*



Piotr Jakucki

Czy premier może spojrzeć w lustro?

Do jakich jeszcze kłamstw posunie się premier Donald Tusk, by zdjąć z siebie, rządu i Platformy Obywatelskiej odium odpowiedzialności politycznej za tragedię smoleńską?

W kolejnej odsłonie oznajmił 19 kwietnia na konferencji prasowej, iż „kłamstwem jest teza o rozdzielaniu wizyt”, gdyż projekt wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu w 2010 r. pojawił się już po ustaleniu spotkania premierów Polski i Rosji w tym miejscu. „Po ustaleniu, że jest wizyta premiera polskiego rządu na zaproszenie premiera rosyjskiego rządu, by wspólnie uczcić ofiary katyńskie, pojawił się także konkretny projekt drugiej wizyty” - podkreślił premier. Szef PO oświadczył wszem i wobec, że „kwestia katastrofy smoleńskiej obrasta kłamstwami”, ich autorami są ci, „którzy chcą wmówić Polakom, że katastrofa smoleńska to wynik zamachu i spisku Tusk-Putin, Komorowski-Miedwiediew”.

Pominę tutaj dywagacje szefa rządu na temat relacji konstytucyjnych po-

między prezydentem a premierem w kwestiach polityki zagranicznej, skupiając się na „rozdzieleniu wizyt”. Warto jedynie przypomnieć, że w przypadku 10 kwietnia prezydencka wizyta w Katyniu miała charakter oficjalny, wbrew temu co twierdził 29 kwietnia 2010 r. chociażby ówczesny szef Biura Ochrony Rządu gen. Marian Janicki w Radiu ZET. Co więcej, wizyta prezydenta, wbrew twierdzeniom Tuska była i wyższą rangą, co ma odzwierciedlenie w porządku konstytucyjnym

Zatem premier Tusk swoim przekazem świadomie wprowadza w błąd opinię publiczną. Ma jednak rację, gdy mówi, iż kłamstwo o rozdzielaniu wizyt „ma na celu nie tylko zniekształcenie prawdy na temat tych zdarzeń, ale (...) także wyczyszczenie sumień tych, którzy czują się być może w głębi duszy bardziej odpowiedzialni, niżby to wynikało z ich oficjalnych wystąpień, za to co się stało 10 kwietnia”. Wszystko to prawda, z tym jednak zastrzeżeniem, że te słowa odnoszą się nie do PiS, tylko do ich autora i jego najbliższego otoczenia z Kancelarii Premiera i PO. Czy premier

Tusk na pewno spogląda w lustro przy goleniu? Czy ma w ogóle odwagę spojrzeć prawdzie w oczy?

Fakty są przecież bezsporne. O tym, że prezydent Kaczyński chce uczestniczyć w uroczystościach katyńskich jako najwyższy rangą przedstawiciel RP, od 27 stycznia 2010 roku wiedzieli: minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik oraz podsekretarz stanu w MSZ Andrzej Kremer. Powiadomieni o tym zostali także ambasador RP w Moskwie Jerzy Bahr oraz współprzewodniczący Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych Adam Daniel Rotfeld. Dodatkowo został przekazany, adresowany na ręce Ambasadora FR w RP Władimira Grinina. To na ich ręce został przekazany list podpisany przez ministra Mariusza Handzlika. Czy więc można przypuszczać, że Tusk byłkiwany przez swoich funkcjonariuszy jak dziecko i nic nie wiedział? Dobry żart! Należy założyć, że z tą chwilą rozpoczęła się misterna gra, przy znaczącym udziale Ambasady Federacji Rosyjskiej w Warszawie i ambasadora

Grinina, odznaczonego zresztą już po 10 kwietnia za zasługi na zakończenie misji dyplomatycznej w Polsce.

Dalej wypadki biegły coraz szybciej. 3 lutego 2010 r. Kancelaria Premiera Federacji Rosyjskiej publikuje komunikat, informujący że „z inicjatywy strony rosyjskiej doszło do rozmowy telefonicznej premiera Rosji Władimira Putina z prezesem Rady Ministrów Polski Donaldem Tuskiem. (...) Podczas rozmowy Władimir Putin zaprosił Donalda Tuska do udziału w uroczystościach rocznicowych w Katyniu, gdzie pod koniec lat trzydziestych, w wyniku represji politycznych, zginęło wielu obywateli radzieckich, w latach czterdziestych rozstrzelano polskich oficerów, a później z rąk nazistowskich okupantów - zginęło wielu żołnierzy Armii Czerwonej. Szef polskiego rządu przyjął zaproszenie z zadowoleniem”. Trudno o wyrażniejsze stwierdzenie kto z kim grał w jednej drużynie przedsmoleńskiej. Trudno się też dziwić, że minister Sikorski twierdził, że prezydent jest zbędny na uroczystościach i wysyłał go do Moskwy na obchody rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niem- ➔



Wiesław Magiera

Primum pipere, deinde philosophari

Atak “tolerancji”

American Society for the Defense of Tradition, Family and Property (TFP) “*Student Action*” - to Stowarzyszenie zrzeszające także amerykańskich studentów, którzy na studenckich *campusach* (po polsku chyba “*miasteczkach*”) organizują pokojowe akcje z transparentami, promującymi tradycyjny model rodziny, składający się z jednego mężczyzny i jednej kobiety (no i dzieci - wiadomo) oraz wartości, wypływające z chrześcijańskiej etyki. Na stronie Stowarzyszenia (<http://www.tfpstudentaction.org>) widziałem właśnie film, pokazujący jak grupy młodych ludzi z flagami tęczy (niby homoseksualizmu, choć tęcza to notabene symbol Przymierza z Bogiem), opluwają, popychają i oblewają czym

popadnie pokojowo nastawionych studentów, usiłujących publicznie wyrazić swe tradycyjne przekonania. “*Atak “tolerancji”*” - brzmi tytuł tego materiału, gdyż faktycznie ci, którzy na potrzeby opinii publicznej deklarują się jako zwolennicy tolerancji, nie przejawiają żadnej tolerancji wobec studentów z *TFP Student Action*.

Takie zachowania, które ze strony tzw. “*propagatorów tolerancji*” nie są wyjątkowe, świadczą o wyjątkowo szybko postępującym dziś zakłamaniu w relacjach interpersonalnych, już międzygrupowych czy - państwowych nie wspominając.

Oczywiście ci młodzi *amerykańcy*, nafaszerowani hasłami krzykliwej i agresywnej ofensywy “*tolerancji*

wobec wszystkiego”, pojęcia nie mają albo marne, że wolność człowieka, to nie dowolność robienia wszystkiego, co tylko się chce, lecz możliwość wybierania takich wartości, które stawiają nas na jak najwyższym poziomie kulturalno-duchowym (by mówić językiem przyswajalnym dla każdego, bez względu na religijne zapatrywania...).

Pragnę zainteresować Państwa także lekturą niedużej książki pt. “*Czas zwodzenia*” ks. Tadeusza Kiersztyna, Anny Kuraś i Barbary Pasternak, wydanej w tym roku w Krakowie (www.rozalia.krakow.pl). Autorzy w sposób obiektywny ostrzegają przed plagą “*fałszywych proroków*”, także w kontekście intronizacji Chrystusa na Króla

Polski, z czym sympatyzują. Jeśli uży-skam ich zgodę - fragmenty tej pracy opublikujemy w “*Głosie Polskim*”.

Na koniec polecam internautom bardzo dobry film (w 4 częściach po pół godziny) pt. “*Imperium Zła*” zrealizowany przez J. Polaka na podstawie licznych źródeł (wymienionych pod koniec). Można go (jeszcze...) obejrzeć pod adresem: <http://gloria.tv/?media=279689>

A że warto być zorientowanym, co się tak naprawdę dzieje wokół nas i jakie inni mają wobec nas plany (zwłaszcza w tym, chyba jednak końcowym okresie dziejów), wychodząc poza rutynę pracy, zakupów i prywatnego życia - nasi Czytelnicy bardzo dobrze wiedzą.

Wiesław Chrzanowski był dla mnie mistrzem i przyjacielem

Jacek Bartyzel

Wiesław Chrzanowski był dla mnie mistrzem i przyjacielem. Jedną z najwybitniejszych postaci polskiej polityki, przede wszystkim jednak myśli politycznej. Reprezentował przede wszystkim największą klasę myślenia o polityce, która była bardzo mocno zakorzeniona w tradycji narodowo-demokratycznej, endeckiej. Czerpał z różnych jej etapów i nurtów. Dla niego był bardzo ważną postacią Jan Ludwik Popławski, jako ten który przyczynił się do unarodowienia ludu. Wiesław również w bardzo silny sposób wyrażał zwrot ku katolicyzmowi, który nastąpił w endecji w latach 30. Choć nie można go całkowicie utożsamiać z tą młodą enedecją bo miała ona nastawienie również autorytarne, a Wiesław był jednak demokratą. To było przedmiotem naszych sporów. On uznawał prymat uniwersalnych zasad katolicyzmu nad jakimikolwiek doczesnymi wartościami, także nad narodem.

Jednym z bardzo ważnych dla mnie

jego tekstów formacyjnych, był referat czy wykład jego uwag i propozycji z 1955 r. przesłany konspiracyjnie do Londynu na zjazd emigracyjnego Stronnictwa Narodowego. Jego główna teza brzmiała, że jesteśmy przede wszystkim katolikami, nie tylko dla tego, że katolicyzm jest wiarą większości narodu polskiego, lecz przyznawalibyśmy nadrzędną pozycję katolicyzmowi nawet gdyby naród polski nie był katolicki. Jest to szczęśliwa okoliczność, że te dwie płaszczyzny tak katolicyzm jak i polskość spotykają się ze sobą, ale jednak to katolicyzm ma prymat. To było bardzo ważne dla ukształtowania mojego własnego stanowiska w tym względzie.

Druga, szczególnie znacząca dla mnie jego myśl, to znalezienie optymalnej formuły, dla tego co można nazwać rozumnym patriotyzmem w czasach trudnych. Przede wszystkim w czasach gdzie naród i państwo pozbawione są niepodległości. W tej ogromnej dysproporcji sił między narodem a jego opresorami rodzi się

pytanie: co robić? W jaki sposób dążyć do przezwyciężenia tego stanu rzeczy? Wiesław znalazł pośrednią, a dla mnie optymalną drogę pomiędzy ugodową strategią prób oddziaływania na rządzących poprzez doradzanie czy sugerowanie im przez elitarnie kręgi inteligencji przede wszystkim katolickiej, choć ta strategia jednak nigdy nie przynosiła w PRL znaczących osiągnięć, a nawet moralnie pogrążała tych, którzy ją podejmowali. Drugą strategią było quasi-insurekcyjnego pobudzania patriotycznych uczuć i nastrojów niemal do krawędzi konfrontacyjnej. On między tymi dwoma drogami ugodowości i emocjonalnej insurekcyjności proponował trzecią drogę, polegającą na tworzeniu rzeczywistego społecznego narodowego zakorzenienia. Tworzenia w miarę możliwości jak najszerzych kręgów i instytucji, które mają możliwość przetrwać. Nie wzbudzać emocji ale odbudowywać realne więzi międzyludzkie, które komunizm niszczył. Ta narodowa samoorganizacja miała dawać podstawy do tego, aby w spo-

sób długofalowy, a nie tylko spektakularnych napięć społecznych – być rzeczywistą i zorganizowaną siłą nacisku i przesuwając granicę tego co narzucone zewnątrz, na rzecz tego, co jest polskim życiem publicznym. Wiesław Chrzanowski był też uczniem Prymasa Wyszyńskiego, z którym bardzo blisko współpracował. Starał przekazywać nam wiedzę, ówczesnym młodym z Ruchu Młodej Polski.

Przypomniała mi się też pewna anegdota, bo Wiesław był człowiekiem niezrównanej i dobrotliwej ironii. Mam taką wzruszającą dla mnie pamiątkę w postaci małej karteczki, na której Wiesław napisał mi kilka słów. Gdy u niego nocowałem, jako zawodowy opozycjonista, nie lubiłem wcześniej wstawać. On za to rano wychodził do pracy. Zostawił mi kiedyś karteczkę w kuchni obok chleba masła i kilku jajek. Napisał na niej: „Drogi konserwatysto, proszę sobie usmażyć jajecznicę. Stary endek.” Taki był.

prof. Jacek Bartyzel

➔ *cam. By zachować pozory zastrzegal jednocześnie, że gdyby prezydent nie zmienił zdania co do obecności w Katyniu, to MSZ „oczywiście mu w tym pomoże”.*

Prezydent podtrzymał swoje stanowisko, co do obecności na gronach polskich ludobójczo zamordowanych w 1940 r. przez Sowieców (warto przypomnieć, że minister prezydenta Bronisława Komorowskiego, Roman Kuźniar, utrzymywał jeszcze niedawno, że Katyń w myśl prawa ludobójstwem nie był).

Minister z Kancelarii Prezydenta Paweł Wypych, który zginął w Smoleńsku, podkreślał wtedy, że rocznica Katynia powinna jednoczyć, a nie być przedmiotem rozgrywek politycznych, i z tego względu pożądane są wspólne

uroczystości z udziałem prezydenta, premiera, marszałków Sejmu i Senatu. Wówczas MSZ formalnie zmieniło swoje stanowisko i w liście z 11 marca zwróciło się do Lecha Kaczyńskiego, by przewodniczył polskiej delegacji na uroczystościach państwowych w Katyniu, które miały mieć charakter obchodów oficjalnych i państwowych. Stronę rosyjską reprezentować mieli przedstawiciel prezydenta Dmitrija Miedwiediewa oraz wiceminister spraw zagranicznych. W przygotowaniach do wizyty Prezydenta w Katyniu brali udział przedstawiciele MSZ, MON, MKDN, Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych. W liście podano dokładną datę: 10 kwietnia. Prezydent, rzecz jasna, się zgodził, a niedługo potem został

postawiony pod ścianą, gdy wyszło na jaw, że Putin i Tusk będą „obchodzić” Katyń trzy dni wcześniej, mimo apeli ośrodka prezydenckiego o jedność przy okazji tej ważnej daty w historii Polski.

Kłamcy smoleńscy znaleźli się właśnie na ostrym wirażu. Grunt usuwa się spod nóg, więc coraz częściej odzywają się demony przeszłości, znane z czasów generała Jaruzelskiego z grudnia 1981 r. oraz Lecha Wałęsy z czerwca 1992 r. Ten ostatni 19 kwietnia zaproponował Tuskowi rozwiązanie siłowe, by skończyć z opozycją. Prezydent i premier muszą bronić demokracji i nie mogą pozwolić „podpalić Polski”: „*Apeluję do Prezydenta, Premiera i innych osób i struktur demokratycznego państwa, o przygo-*

towanie stosownych sił porządkowych i gotowość do konkretnej i zgodnej z prawem odpowiedzi na te działania, które dziś mogą prowadzić nawet do fizycznej konfrontacji” – napisał Wałęsa, nie wykluczając swej ponownej „walki o wolną Polskę”.

Gdy człowiek czyta złote myśli Wałęsy i słucha Tuska, Szejnfelda, Niesiołowskiego i im podobnych przedstawicieli obozu, który po demokratycznym podwójnym zwycięstwie Kaczyńskich wzywał do rozpalenia ognia frontu obywatelskiego nieposłuszeństwa i obalenia nowej władzy siłą, to zastanawia się, czy już gdzieś przed laty podobnej tragikomedii nie grali.

Piotr Jakucki

Pusty żłób i co z niego wynika

Ignacy Nowopolski

Voting doesn't change anything; if it did, they'd make it illegal.

Emma Goldman

(Głosowanie niczego nie zmienia, w przeciwnym razie zostałoby zdelegalizowane).

Pogłębianie się chronicznego już kryzysu gospodarczego w świecie zachodnim wywiera coraz wyraźniejszy wpływ na polityczne zachowania się jego elektoratu. Dopóki żłób był pełny, dopóty społeczeństwa Imperium Euroatlantyckiego (US&UE) pozostawały ambiwalentne w stosunku do większości zasadniczych zagadnień zarówno wewnętrznych jak zewnętrznych, które kształtują realia polityczne. O wynikach wyborów decydowały drugorzędne zagadnienia różniące pomiędzy sobą poszczególnych polityków i ich partie, pośród których to uwidaczniały się preferencje elektoratu. Drobną sprawą fiskalną, socjalną, czy edukacyjną decydowały o zwycięstwie danej „opcji politycznej”. Strategiczne zaś zagadnienia takie jak polityka wewnętrzna, zagraniczna, czy finansowo-gospodarcza pozostawały niezmiennie w rękach międzynarodówki lichwiarskiej. Nawet o tak fundamentalnych sprawach jak wojna czy pokój decydowały na drodze administracyjnej władze wykonawcze będące de facto

jej zausznikiem.

W miarę postępującej degeneracji systemu demokracji parlamentarnej następowało swoiste rozprężenie mechanizmu rzeczywistego sprawowania władzy od procedur demokratycznych. Podobne zjawisko można było zaobserwować w sferze ekonomicznej, gdzie „rynki” i finanse funkcjonowały w całkowitym oderwaniu od realiów rzeczywistej gospodarki. Dzięki ustawicznemu rabunkowi krajów III Świata w okresie kolonialnym i postkolonialnym, oraz II Świata (krajów postkomunistycznych) w okresie globalizmu, żłób społeczeństw zachodu był pełen, a przez to ich zainteresowanie realiami politycznymi mizerne. Działalność „polityków” różnych opcji ograniczała się do pustej retoryki ukształtowanej na potrzeby tej części elektoratu, którą chcieli oni „reprezentować”. Pojęcia takie jak prawica, lewica, konserwatyści, liberałowie itp. stały się tylko pustymi sloganami, różniącymi ich w podobny sposób jak graczy na boisku identyfikują odmienne kolory koszulek.

Najnowszy tego przykładem jest pierwsza tura wyborów prezydenckich we Francji. Co piąty Francuz głosował w niej na „skrajną prawicę” Marine Le Pen z Frontu Narodowego, która potrafiła odebrać głosy „skrajnej lewicy”. W momencie, gdy „prawicowy” kandydat Sarkozy chciał to skapitali-

zować w drugiej turze rozkręcając w kampanii retorykę anty-emigracyjną, spotkał się z ripostą Marine, która oświadczyła, że nie można wierzyć w jego deklaracje. Słusznie, nigdy nie można było w nie wierzyć. Kandydat „socjalistów” François Hollande, jako „nowa twarz” może sobie pozwolić na znacznie więcej kłamstw. W związku z czym, w drugiej turze elektorat „skrajnej prawicy” zgłasza na „lewicowego” kandydata, który idzie do niej pod sztandarami „zmian”

Pierwszego sukcesu wyborczego pod tym sztandarem dokonał urzędujący dziś prezydent USA Obama. Po swej wiktorii zafundował swym wyborcą jedną tylko zmianę, a mianowicie więcej tego samego. Podobne rezultaty przyniosły zmiany władzy w Irlandii, Portugalii i Hiszpanii. Nowy prezydent Francji kontynuować więc będzie zapewne obłądną politykę Brukseli polegającą na dławieniu realnej gospodarki, a w unijnej nowomowie zwanej po angielski „*fiscal compact*”. Jeśli by nawet prezydent Hollande pragnął wywiązać się ze swych obietnic przedwyborczych, to w najgorszym razie zastosowany zostanie we Francji „wariant technokratyczny”. Był on już skutecznie użyty w Grecji i we Włoszech, gdzie premierzy nie dość energicznie wdrażający *fiscal compact* zostali wymienieni na „technokratów”, co z kolei we

wspomnianej nowomowie oznacza bezpośrednich zauszników bankierów.

Jeśli by przyrównać proces „demokratycznych wyborów” do wyścigów konnych, to mamy tu do czynienia z sytuacją, w której dżokeje różnią się między sobą kolorami koszulek, ale konie należą do jednej i tej samej stajni i ta bez wątpienia zgarnie *grand prix*.

W obecnym momencie mamy stan, w którym spasiony wieprz, do którego można przyrównać zachodnie społeczeństwa, ocknął się i z niepokojem skonstatował braki jądła w żłobie. Przy pomocy procesów demokratycznych usiłuje on zmienić niekorzystny dlań trend, ale niebawem przekona się, że jego wysiłki są bezskuteczne. Powtarzając za Emmą Goldman; *w końcu gdyby wybory miały coś zmienić, to zostałyby zdelegalizowane*. Jak na konstatację tej prostej prawdy zareaguje nasz zachodni wieprz? Czas to pokaże.

Na szczęście w przypadku III RP, kolonialna nędza stanowi niezwykły atrybut egzystencji po-polskiego społeczeństwa, które regularnie wybiera do władzy najgorszą ze wszystkich złych opcji, jakie w „demokratycznym procesie” oferują mu partie „głównego nurtu”. Nie oczekuje też ono żadnych zmian poza spokojną kontynuacją swej obecnej beznadziei.



cd. ze str. 5

Nie narzucaliśmy się z naszą historią, chcieliśmy polską młodzież uchronić od sporów i rozczarowań.

Owszem, widzieliśmy drani, którzy dorabiali się na przedawnionych przestępstwach, umorzonych pożyczkach, ukradzionym pierwszym milionie. Ale uważaliśmy, że takie są koszty „transformacji”. Widzieliśmy ludzi bezpieki ulokowanych w tajnych służbach, w mediach czy w dyplomacji, ale uważaliśmy, że lepiej niech się zajmą czymś pożytecznym, niż mieliby spiskować przeciwko Polsce. Widzieliśmy, jak komunistyczni aparatczycy i tajni współpracownicy robią kariery na uczelniach i jak wychowują kolejne pokolenie oportunistów i spryciarzy, ale mówiliśmy, że musi minąć wiele lat, zanim ostatecznie uwolnimy się od brzemienia PRL.

Pozwoliliśmy rozpanoszyć się w Polsce cwaniactwu, kłamstwu, nieuczciwości. Pozwoliliśmy rządzić pozbawionym skrupułów nieukom, pozwoliliśmy drwić z prawa złodziejom i łapówkarzom. Wzruszaliśmy ramionami, gdy sprzedawano narodowy majątek. Pogodziliśmy się nawet ze śmiercią naszego Prezydenta.

Znów załopoczą sztandary

I gdzie jesteśmy dzisiaj? Doszło do tego, że jesteśmy mieszkańcami peryfe-

ryjnego państwa, z którego młodzież emigruje za tanią robotą. Dla podtrzymania władzy pazernych nieudaczników zaciągnięto długi, które będziemy spłacali przez pokolenia. Stałiśmy się pośmiewiskiem Europy – państwem, które nie potrafi poradzić sobie z budową dróg i naprawą kolei, którego rząd buduje najdroższe na świecie stadiony, ale z braku pieniędzy zamyka szkoły i ciężko chorym odbiera nadzieję na wyleczenie.

Teraz okazuje się także, że ostatnie wolne media są zagrożone, że maszyny państwa używa się do wypalenia patriotyzmu, że za głodowe emerytury będziemy pracowali tak długo, jak to możliwe, równocześnie dopłacając greckim emerytom, żeby mieli za co spłacać pożyczki zaciągnięte w niemieckich bankach. Za chwilę Kościół zostanie pozbawiony wszelkich podstaw funkcjonowania, a religia – ostatni azyl dla zasad godnego życia – wyrugowana ze szkół.

Oglądaliśmy w telewizji migawki z marszów wolności i chociaż ich obraz jest wykoślawiany przez dziennikarskie szumowiny, to jednak dziwnym się, że tylu ludzi zebrało się jeszcze pod starymi sztandarami. A my? Dlaczego nie wychodzimy z domów? Dlaczego nie przystępujemy do konfederacji wolnych Polaków? Dlaczego nie wyciągamy z dna szuflady wypłowiałych białoczerwonych

opasek i nie dzwonimy do starych kolegów, z którymi chodziło się na manifestacje, a potem na zebrania nieistniejących już organizacji? Na co czekamy?

To właśnie teraz znów jesteśmy potrzebni. Zanim będzie za późno, zanim okaże się, że na następną niepodległość znów trzeba będzie czekać 120 lat. Musimy tak jak w 1980 i 1989 r. jeszcze raz zdobyć się na polityczną mobilizację. Musimy jeszcze raz potrząsnąć Polską. Musimy dokończyć tamtą pracę.

I nie ludźmy się, że będzie łatwo. Wrogowie zrobią wszystko, żeby nas podzielić, rozdrobić, skłócić. Chorzy ambicjonerzy, polityczni piniacze i zwyczajni agenci będą wołali, że łatwiej wygramy osobno niż razem. Telewizje, które na co dzień obrzucają nas błotem, teraz z troską poświęcą nam swoją uwagę i będą zapraszały wszystkich, którzy będą przekonywali, że aby się zjednoczyć, najpierw trzeba się podzielić.

3 maja znów łopoczą sztandary. Kiedyś było nas 10 mln. W Solidarności, w „S” Rolników, w NZS, w Federacji Młodzieży Walczącej. W Porozumieniu Centrum było kilkadziesiąt tysięcy ludzi, tysiące w Porozumieniu Ludowym, w Ruchu Odbudowy Polski, w Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Narodowym. I w kilkunastu innych partiach i organizacjach, o których dziś już mało kto pamięta.

Jeszcze raz zbierzmy się razem. Gdy ruszymy, za nami pójdą młodzi. Maj to miesiąc nadziei. Zwycięstwo jest na wyciągnięcie ręki. Polska nas potrzebuje.

prof. Ryszard Terlecki

Autor to były opozycjonista. Od 1977 r. współpracował ze Studenckim Komitetem Solidarności, a następnie z Komitetem Obrony Robotników. W 1980 r. wstąpił do NSZZ „Solidarność”. Posel Prawa i Sprawiedliwości.

Od redaktora:

Profesora Ryszarda Terleckiego znam z Krakowa. Kiedy po 12 latach emigracji wróciłem do Krakowa - poznaliśmy się jako członkowie podwawelskiego ROP-u. Postać to bardzo propolska, lecz o tyle ciekawa, że jego ojciec Olgierd Terlecki, także historyk, to „andersowiec”, który „przechrześcił” się na komunistyczną wizję świata (pamiętam jego teksty w „*Życiu Literackim*”, które rekomendowała nam nasza pani od polskiego). Syn przerósł ojca w krytycznej ocenie rzeczywistości.

Przed nami droga życia albo droga śmierci

CZASY NAJWIĘKSZEJ W HISTORII WALKI O CZŁOWIEKA

Henryk Wesolowski

5

Kiedy sławny pisarz rosyjski Solżenicyn, prześladowany w komunistycznej Rosji, znalazł się na Zachodzie, dziennikarze zapytali go, jak w skrócie określił by rosyjski system komunistyczny, on odpowiedział: Jest to system najbardziej antyludzki, jaki znamy w historii; najbardziej okrutny, jaki znamy w historii; najbardziej krwiożerczy, jaki znamy w historii, a równocześnie diabolicznie sprawny. Na potwierdzenie, że system komunistyczny jest antyludzki, okrutny, niesłychanie krwiożerczy, mamy tomy udokumentowanych faktów; mamy też żywe świadectwa wielu żyjących jeszcze ludzi, którzy kiedyś żyli w tym systemie. Nawiązujemy do tych faktów z przeszłości, aby obecnie lepiej zrozumieć zbrodniczy charakter globalizmu otaczanego ciągle kordonami tajności.

Wiadomo, że "diaboliczna sprawność" komunizmu wpływała ze struktur jego władzy opartej na niesłychanym zorganizowanym terrorze. To właśnie terror, który wyrażał się w planowych systematycznych mordach, powodował, że "człowiek radziecki" zawsze i wszędzie miał na ustach tylko pochwały dla swojej władzy i dla ustroju komunistycznego. Człowiek radziecki, szczególnie dyplomaci radzieccy za granicami, wiedzieli, że nawet za brak tylko okazywania na zewnątrz zdecydowanej aprobaty i pochwały dla swoich przywódców i dla komunizmu, odpowiedzą gardłem, a w najlepszym przypadku - zesłaniem do kamieniołomów na Syberii.

Stając wobec faktu postępującego nieustannie niszczenia wartości boskich i ludzkich, jakiego to zniszczenia od ponad 200 lat dokonuje globalizm, warto przyjrzeć się bliżej czynnikom, które odpowiedzą nam na pytanie, dlaczego globalizm, tak jak komunizm, jest systemem diabolicznie sprawnym. Stawiamy takie pytanie, ponieważ wiadomo, że cele Iluminatów (kierownicza siła w budowie nowego świata) i cele przywódców komunizmu *"są jednym i tym samym"*, jak zauważa J. Wardner, autor kilku książek o tajnych siłach, działających w czasach współczesnych (*"Unholy Alliances"*, s.35).

Dziś powszechnie wiadomo, że według założeń budowniczych nowego świata - masoneria ma być pomocniczym narzędziem do opanowania świata, a komunizm miał być konkretną formą nowego porządku świata w pierwszej jego fazie (patrz:

Nesta Webster *"World Revolution"*, s.22). Ale terror i masowe mordy, jakich dokonywali komuniści przy podboju i utrzymaniu swych krajów, powodował, że narastał opór przeciwko komunizmowi w tych krajach, które były jeszcze wolne. Komunizm stopniowo tracił siłę zdobywcą i stało się jasne, że przy jego metodach jawnego terroru nie da się zniewolić całego świata, do czego konsekwentnie dążą globaliści.

Jak dokumentuje m.in. Henryk Pająk, w takiej sytuacji komunizmu rosyjskiego już w latach 70-tych globaliści zaczęli przygotowywać ZSRR do pokojowego zwijania tego *"Imperium Zła"* (*"Bestie końca czasu"*, s.5-6), funkcjonującego oficjalnie pod hasłem *"wolności"*, *"rządów ludu"*, zastępując je nic nie mówiącym sloganem pod nazwą *"demokracji globalnej"*. Nie trzeba być wielkim myślicielem, aby widzieć, że *"globalna demokracja"* jest przysłowiowym workiem, do którego można włożyć wszystko - od pewnych pozytywnych cech w życiu społecznym (np. głos większości) do największej niesprawiedliwości społecznej, największego ucisku i tyranii, jaką można wymyśleć, a taka tyrania już się wyłania z *"ulepszanego"* świata. Dlatego dla lepszego zrozumienia działającej w pełni maszyny globalizmu warto przyjrzeć się bliżej i z różnych punktów widzenia, do czego naprawdę on zmierza i na jakich zasadach realizowany jest ciągle, bez większych przeszkód, tajny plan budowy antyludzkiego świata.

Na podstawie ujawnionych tajnych dokumentów globalizmu oraz na podstawie jego *"osiągnięć"*, których nie da się ani ukryć, ani zaprzeczyć, wiemy o strukturze jego władzy oraz o jego metodach działania. W rozbudowanej maszynie budowy nowego świata mamy dwa różne rodzaje podstawowych czynników, które decydują, że antyludzki program globalizmu konsekwentnie wcielany jest w życie. Jedne czynniki globalizmu są czymś wymiernym i stanowią o strukturze jego władzy (piramidalna siatka władzy) i o metodach jego działania (system nagrody i kary), a inne czynniki stanowią jego ideologię (nienawiść do Chrystusa i kult Lucyfera jako boga) i są czymś niewymiernym, chociaż są czymś bardzo realnym.

Piramidalna siatka absolutnej władzy w globalizmie

Texe Marrs, amerykański oficer sił powietrznych, po wielu latach usilnych dociekań, czym jest naprawdę globalizm, odkrył, że obecnie światem

kieruje bezimienna dziesiątka najbogatszych ludzi na świecie z Rotszyldami na czele. Wprawdzie mówi się też, że trzynaście rodów rządzi światem, ale w ich przypadku chodzi o udział tych rodów w wielkich światowych bankach i innych instytucjach finansowych, których pieniądze mają ważny wpływ na politykę świata. Powyższa dziesiątka nazwana jest *"wewnętrznym kregiem"* (*Inner Circle*), co podkreśla jej oddzieleną od innych wyjątkowość. Poza tym, należenie członków dziesiątki do Iluminatów jest wspólnym wyróżnikiem wszystkich należących do istot odrębnej *"wyższej"*, *"boskiej"* rasy, która rzekomo ma zlecony odgórnie obowiązek rządzenia światem na wieczne czasy.

- *Dziesiątka Iluminatów, stanowiąca "wewnętrzny krąg", są to osobnicy niezmiernie bogaci, ale ciągle chcą mieć więcej i więcej* - pisze Marrs.

- *"Wewnętrzny krąg", otoczony kordonami tajemnic, składa się z dziesięciu ludzi mających ogromną władzę. Ludzie ci spotykają się regularnie - przynajmniej dwa razy do roku - w oddzielonych ściśle miejscach. Ich obrady odbywają się w ściśle zamkniętych i strzeżonych pomieszczeniach; w ekskluzywnych hotelach lub w prywatnej własności swoich sługusów (minions). Ich decyzje i programy działania, trzymane w największej tajemnicy, uwidaczniają się w zgubnych i bolesnych skutkach dla zwykłych obywateli. Wojny, rewolucje, odkrycia naukowe, planowe choroby, głód, nagły ekonomiczny rozkwit lub upadek - oto niektóre ze skutków decyzji, podejmowanych przez tajną dziesiątkę na tajnych spotkaniach* ("Circle of Intrigue", s.15-16).

Do innych ciekawych szczegółów na temat struktury najwyższej władzy wśród kierujących globalizmem jest fakt, że w dziesiątce *"władców"* świata trzy stałe miejsca należą do rodziny Rotszyldów, a dwa stałe miejsca należą do rodziny Rockefellerów, którzy po kądzieli należą do klanu Rotszyldów. Nie wiadomo, skąd rekrutują się członkowie drugiej połowy *"boskiej"* dziesiątki. Dziesiątka ta stanowi obecnie mózg światowego spisku, zorganizowanego przez Weishaupt'a i jego otoczenie już w 1776 roku.

Badacze dziejów globalizmu stwierdzają, że ci niedoszli *"właściciele"* świata wypowiedzieli wojnę Bogu i Jego niezmiennym prawom, ale w swoim działaniu odwołują się do siły wyższej, boskiej, od której oni rzekomo pochodzą. Wyrażają oni przekonanie, że to właśnie boska siła nakłada na nich obowiązek, aby być

boskimi rządcami rodzaju ludzkiego. Jak stwierdza Marrs, jest to groteskowa zarozumiałość grupki obłąkańców, którzy zatracili zdrowy rozsądek, stawiając siebie na miejscu Pana Boga (jak wyżej, s.16). Przy takim rozumieniu swojej dziejowej misji, twórcy światowego imperium za swego boga uznają Lucyfera, który pochwała wszelkie ich zbrodnie i moralne dewiacje.

Mając takie odgórne *"błogosławieństwo"*, dziesiątka pochodzenia *"boskiego"* uważa siebie za zgromadzenie bogów i w swoich oczach czuje się uprawniona do tego, że może wszystko dowoli zmieniać, może unicestwiać nawet całe narody, jeśli nie pasują do ich chorobliwej wyobraźni. I trzeba przyznać, że w zorganizowaniu maszyny zbrodni i niszczenia wartości boskich i ludzkich bezimien-na dziesiątka wykazała niezwykle wysoką diaboliczną inteligencję. Stworzyła tajne imperium, przekraczające wszelkie granice państw. Imperium to stanowią tysiące wpływowych polityków, bankierów, kierowników korporacji, inżynierów ruchów społecznych i przywódców religijnych, jak pisze Marrs (tamże, s.16). Imperium to ma wpływ na wszystkie dziedziny ludzkiego życia na świecie.

Struktura tajnej władzy globalizmu zbudowana jest na zasadach piramidalnej zależności. Członkowie bezimiennej dziesiątki stanowią szczyt piramidy. Tych dziesięciu ma bezpośredni kontakt o kontrolę nad około trzystoma Iluminatami. Tych trzystu kieruje i kontroluje już kilka tysięcy pracowników globalizmu, a te kilka tysięcy ma bezpośredni kontakt z całą masą pracowników, rozsianych po całym świecie (tamże, s.54).

Co odróżnia strukturę władzy globalizmu od podobnej struktury w państwach?

Piramidalna siatka władzy jest normalną strukturą w każdym zorganizowanym państwie. Jak daleko sięga znajomość dziejów ludzkich, każda większa społeczność funkcjonowała na zasadzie władzy najwyższej (jednostka, przez setki lat król, lub grupa), której podporządkowane są organy władzy niższej aż do władzy najniższej, jaką w wielu krajach przez wiele pokoleń reprezentował sołtys, który miał pieczę nad ludźmi żyjącymi w określonej wiosce.

Wspólną cechą tak rozumianej władzy była szeroko rozumiana służba, swoista opiekuńczość rządzących nad swoimi podwładnymi. Ta opiekuń-

cd. na str. 1



*Elegancki
wystrój*

*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

**Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street
Burlington, Ontario
tel. 905.639.3236**



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



Dwie Sale Bankietowe

Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:

- wesela, - zabawy, - chrzcziny, - komunie, - rocznice, - party.

Bardzo dobre warunki, przystępna cena



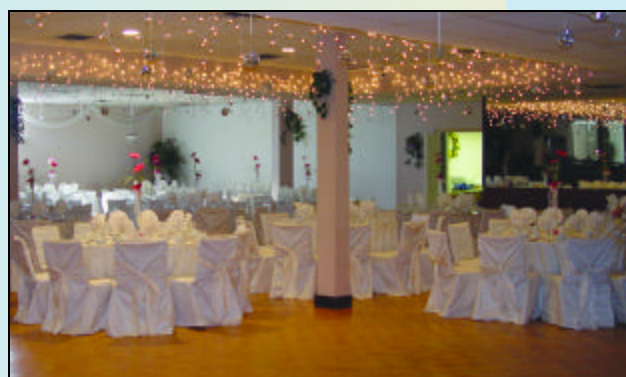
71 Judson Street Toronto

ok. 250 osób

tel. 905.272.8109

410 Royal York St. Toronto

ok. 60 osób tel. 416.232.0707



CZASY NAJWIĘKSZEJ W HISTORII WALKI O CZŁOWIEKA

cd. ze str. 9

czość nad podwładnymi cechowała nawet władców wielkich imperiów, którzy to władcy podbijali niekiedy liczne narody, np. władcy Babilonu czy władcy Rzymu. Ale władcy imperiów wcale nie byli zainteresowani wyniszczaniem czy deprawacją moralną podbitych narodów. Podbite narody mogły żyć normalnie pod warunkiem, że uznają władzę obcych zdobywców i płacą haracz w formie podatków.

Przez tysiące lat władza każdej zorganizowanej społeczności oparta była na uznaniu i przestrzeganiu niezmiennych i niezbywalnych praw jednostki ludzkiej. Nawet w systemach niewolnictwa uznawano, że zarówno właściciele niewolników jak i niewolnicy są ludźmi, których nie wolno dowoli zabijać czy znęcać się nad nimi. Niewolnik miał o wiele niższy status społeczny, ale w każdym systemie istniały jakieś prawa państwowe, które broniły go jako istoty ludzkiej. Było to jakieś powszechne odczucie, że istnieje wyższe prawo naturalne, ustanowione przez Pana Boga i że za łamanie tego prawa każdy będzie odpowiadał w życiu pozagrobowym.

Wiadomo ze znanych nam źródeł historycznych, że odejście od tego powszechnego prawa, uznającego każdego człowieka pod słońcem za istotę ludzką, nastąpiło wśród szowinistycznego odłamu żydowskich "uczonych" w Piśmie (faryzeusze), którzy w III wieku przed Chrystusem przejęli zarówno funkcje kapłańskie jak i władzę w narodzie żydowskim. Szowinizm narodowy, połączony z degeneracją moralną, doprowadził faryzeuszów do tego, że zaczęli tworzyć i utrzymywać na piśmie program postępowania dla Żydów, który to program jest całkowitym zaprzeczeniem nauki moralnej przekazanej Żydom przez Mojżesza, a zawartej w Biblii. Ten nowy program postępowania faryzeusze zawarli w księdze jakoby religijnej zwanej Talmudem, ponieważ Talmud miał być komentarzem do nauki zawartej w Biblii.

Od programowo narzucanego masom żydowskim szowinizmu narodowego rozpoczął się wiecznie trwający konflikt pomiędzy wyznawcami judaizmu w wydaniu Talmudu a wszystkimi narodami, które uznają Boskie prawa natury. Odejście talmudystów od zasad Dekalogu pogłębiło się po odrzuceniu przez nich Chrystusa jako obiecanego Wybawcę (Mesjasza) od zła. Różnica pomiędzy władzą w globalizmie a władzą w normalnych państwach polega na tym, że system globalizmu nie tylko nie służy dobru ludzi, dobru podwładnych. Globalizm programowo zmierza do upodlenia,

odczłowieczenia, zniewolenia i zniszczenia człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Taki jest główny cel budowniczych globalizmu na usługach Lucyfera. Globalizm od początku do końca ma służyć tylko małej grupce niedoszłych "właścicieli" świata, który to świat traktowany jest jako ich folwark.

Talmudyczny kodeks narzucony Żydom przez rabinów

Antyludzkie systemy hitlerizmu, komunizmu i globalizmu budowane są na zasadach Talmudu, które są źródłem moralnego wypaczenia ludzi ukształtowanych na tych zasadach. Te szokujące w swej treści wyjątki z Talmudu zawarte są w wychodzącym kiedyś piśmie patriotycznym *"Western Front"* w Kalifornii (P.O.BOX 27854). Teksty te nazwano *"Kodeksem postępowania Żyda"*. Oto najważniejsze ponumerowane teksty, które są podstawą ideologii zbrodniczego globalizmu:

3/ Sam Jahwe zasięga opinii ziemskich rabinów, kiedy ma trudne sprawy w niebie (*Komentarz rabina Menachema do Piątej Księgi*). 4/ Jehowa studiuje Talmud ("mądrości" rabinów) na stojąco ze względu na szacunek dla tej księgi (Tract Mechilla). Treść powyższych punktów świadczy, że nie ma pod słońcem nic głupszego, niż te stwierdzenia wymyślone przez "uczonych" rabinów. Takie "mądrości" rabinów nie przynoszą chluby dla zdrowo myślących Żydów. Musi każdy zdrowo myślący Żyd uznać, że jest błędem Talmudu, aby każda myśl rabina, wniesiona do księgi Talmudu stawała się dogmatem i była nieusuwalna. Stąd w Talmudzie mamy stwierdzenia, które ubliżają autorom zawartych tam wielu mądrych i praktycznych myśli.

11/ Żydzi są istotami ludzkimi. Natomiast inne narody świata nie są istotami ludzkimi, ale są bestiami (Baba Mecia 114,6). 12/ Kiedy przyjdzie Mesjasz, każdy Żyd będzie miał 2800 niewolników (Simeon Haddarsen, fol.56-D). 13/ Jahwe stworzył nie-Żydów w postaci ludzkiej, aby Żyd nie czuł się źle, że jest obsługiwany przez bestie. Nie-Żyd, jako zwierzę w ludzkiej postaci, skazany jest na służbę Żydowi we dnie i w nocy (Midrasch Talpiot, p.225-L).

14/ Skoro Król Mesjasz się ukaze, rozpocznie okrutną wojnę przeciwko gojom, zabijając ich masowo. Będzie mówił do Żydów: *"Ja jestem Królem Mesja-*

szem, na którego czekaliście. Zabierajcie gojom srebro i złoto" (Josiah 60,6). Nie wiemy, czy niedoszli "właściciele" świata mają już swojego Mesjasza, ale już od dawna ten punkt realizują z całym sadyzmem talmudycznym, mordując miliony gojów tam, gdzie zdobyli absolutną władzę, jak to było w ustroju komunistycznym, szczególnie w Rosji. Ograbiają też narody ze złota i srebra, przywłaszczając sobie nawet całe kopalnie drogocennych metali, znajdujące się na terenach odrębnych państw gojowskich.

27/ Wszelka własność innych narodów należy do narodu żydowskiego. Naród żydowski jest uprawniony do zabierania dóbr innych narodów bez skrupułów. Prawowierny Żyd nie jest zobowiązany do zachowania zasad moralnych wobec innych narodów (Schulchan Aruch 388).

Patrząc na zadłużenie narodów przez banki talmudystów, można wnioskować, że ten punkt Talmudu jest już zrealizowany przez budowniczych nowego świata prawie w stu procentach. Jeśli chodzi o Polskę, to Tusk ze swoją zgrają rabują do końca dobra narodowe, które wypracowały pokolenia Polaków. Myślę jednak, że jako premier za bardzo przejął się programem Talmudu i niespodziewanie przyjdzie mu odpowiadać za swoją działalność, którą nie można nazwać inaczej, jak zbrodnią dokonywaną na Narodzie Polskim.

Wojujący satanizm u podstaw globalizmu

Tajny plan antyludzkiego globalizmu realizowany jest nie tylko przez zorganizowany system nagradzania i karania jego wykonawców. Jak podsumował T. Marrs ostateczne i najwyższe dążenia budowniczych światowego imperium, utożsamionych w super tajnej organizacji Iluminatów, nie jest władza, nie są bogactwa, chociaż to jest też w ramach ich działalności. Prawdziwym, ostatecznym celem tych ludzi jest zrzucenie z tronu wszechświata Jezusa Chrystusa, Pana panów i Króla królów. Nie dajmy się w błąd wprowadzić. To jest największy duchowy bunt (przeciwko Chrystusowi) - skazany na klęskę - aby pokonać potęgę Niebios i posadzić na

tronie najbardziej złą istotę: Lucyfera, wielkiego apostata i niesławną upadłą gwiazdę (*"Circle of Intrigue"*, s.37).

Dalej Marrs snuje rozważanie, co może doprowadzić ludzi do takiego odwrócenia porządku rzeczy, co ostatecznie uderza w nich samych. Nie jest to władza, nie są to pieniądze, bo to mają. Przytaczając powiedzenie Lorda Acton z 1888 roku, że władza deprawuje, a władza absolutna deprawuje absolutnie, Marrs tłumaczy satanistyczną postawę ludzi całkowitą ich degeneracją moralną, czyli świadomym odejściem od Boskich praw natury.

Zło jest straszliwą tajemnicą, ale jest ono faktem towarzyszącym ludzkości od zarania dziejów. Chrystus, potępiając diaboliczną postawę faryzeuszów w zaprzeczaniu boskiej mocy Jego cudów, nazwał ich synami Belzebuba. Diabelska duma faryzeuszów, tak jak dzisiejszych talmudycznych "władców" świata, nie pozwalała im uznać władzy Pana Boga nad sobą. Bo uznanie władzy Boga wymaga uznania Jego praw moralnych, a to kłóci się z ich postępowaniem i z ich diabelską dumą (pride). Dlatego walczący przeciwko Bogu globaliści - dla usprawiedliwienia swego satanizmu - tworzą sobie bajeczki o boskości Lucyfera i o swoim ubóstwieniu przy pomocy Lucyfera, jak opisuje m.in. Marrs (jak wyżej, s.44).

Czym jest naprawdę ich przekształcanie się człowieka w boga, napisał Jim Show, który na sobie przeszedł wszystkie stopnie "ubóstwiania" w masonerii Rytu Szkockiego. Píše m.in.: *Wszystko, co kandydaci otrzymują, jest absurdalną mieszaniną głupich sprzeczności, pogańskich bluźnierstw i niespełnionych obietnic. Nawet w trzydziestym drugim stopniu wciąż nie docierają do światła. Ci wykorzystywani mężczyźni nie zdają sobie sprawy, że wprzęgnięci są jako pacholki Żydów (talmudystów - H.W.) i stali się narzędziami wykonania ich woli do opanowania świata. Jakie to smutne, gdyż robią to dla lepszego stanowiska, dla pieniędzy, jako przeciwnicy Chrystusa ("Śmiertelna pułapka", s.136-7). Takimi "bogami" są budowniczy antyludzkiego świata.*

Henryk Wesółowski

Komunikat o uroczystościach 3 maja

Okręg Toronto KPK informuje, że obchody 221. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja odbędą się w tym roku w niedzielę, 6 maja. O godz. 11:00 w kościele św. Stanisława Kostki przy 12 Denison St. w Toronto odprawiona będzie msza św. Po mszy św. spotykamy się w domu SPK przy 206 Beverley St, skąd, około godz 14.00, nastąpi wymarsz pod budynek parlamentu ontaryjskiego. Formowanie kolumny pochodu rozpocznie się około 13:45. Podczas uroczystości pod budynkiem parlamentu ontaryjskiego nastąpi podniesienie polskiej flagi i odśpiewanie hymnów oraz okolicznościowe wystąpienia. Zapraszamy całą Polonię do licznego udziału w tej uroczystości.

Zarząd Okręgu Toronto KPK

Towarzysz generał idzie na wojnę

- Jakie były przyczyny wprowadzenia stanu wojennego?

- Polecenie z Moskwy jest jasne. Przez te ponad półtora roku istniała presja: zróbcie porządek w Polsce swoimi rękoma. Kiedy Jaruzelski prosi - "ja muszę mieć waszą pomoc!"

- "Zróbcie to swoimi rękoma" - słyszał w odpowiedzi. 10 grudnia 1981 r. Andropow mówi: „jak Solidarność przejmie władzę, też się dogadamy”. Rosjanie wiedzieli też, że w tej konstelacji politycznej Polacy w razie czego mogą liczyć na wsparcie Zachodu. W analizach tego okresu wszyscy zapominają o geopolityce i gospodarce. Tymczasem to podstawa. W Rosji dochodzi do serii szybko gaszonych, punktowych strajków. Biorą się one z katastrofalnego stanu sowieckiej gospodarki, a władza boi się idei która spiełaby wspomniane strajki. Jak mówi historyk Bogdan Musiał, ZSRR był o krok od odwołania olimpiady w Moskwie ze względów ekonomicznych.

- Czy chodziło tylko o pieniądze?

- W zapiskach z września Anatolij Czerniajew z KC Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego opisuje reakcje Biura Politycznego na sytuację w Polsce. Obawia się powtórzenia wariantu czeskiego, a tym bardziej węgierskiego. Wiedzieli, że jak się krew poleje, to światowa opinia publiczna się od nich odwróci. Sprowokują sankcje, które dotkną ich bezpośrednio, a byli przecież totalnie uzależnieni od zboża z USA i Kanady. Wtedy pada określenie „Polaki nie Szwedzi”. Wiedzą że jakby tu weszli, to nastąpi rozlew krwi. Dlatego nie może dojść do rozwiązania siłowego. Gdy Czechosłowacja, NRD, Węgry naciskają - sowieci mówią "nie".

- Jaka była alternatywa wobec stanu wojennego?

- W rozmowie telefonicznej z Breżniewem Kania proponuje rząd, który byłby rządem socjaldemokratycznym, a warunkami brzegowymi jest pozostanie wojsk sowieckich i zabezpieczenie tras przesyłu ich zaopatrzenia. Jaruzelski świetnie wie, że nawet quasi-demokratyczne wybory zdmuchują tę władzę. Od tego momentu

Wywiad z Robertem Kaczmarkiem

„Coś niedobrego dzieje się z Polakami, zwolnili się z odpowiedzialności. Na tej glebie wyrastają najgorsze absurdy. Komorowski, zapewne w ramach wdzięczności za poparcie, mianuje byłego dyktatora, z sowieckiego nadania, ekspertem od spraw wschodnich.” - z Robertem Kaczmarkiem reżyserem, scenarzystą i producentem filmowym, rozmawiają Samuel Pereira i Dawid Wildstein.

zaczyna się przyspieszenie, Kanię usuwają, Jaruzelski przejmuje pełnię władzy i wprowadza stan wojenny. W dokumentach Stasi pojawia się relacja Stanisława Cioska, przyszłego ambasadora PRL w ZSRR, z rozmowy z Bronisławem Geremekiem. Geremek oświadcza w niej, że już dość dotychczasowej Solidarności. Należy

gorzem Braunem) wpierv zakreślić tło polityczne, pokazać w jakimś wymiarze całość jego biografii. Jednak najistotniejszym jej elementem jest oczywiście stan wojenny. Co więcej, w pewnym zakresie to właśnie stan wojenny leży u źródła patologii dzisiejszej III rp, to on nadal tworzy część mechanizmów określających kształt naszej rzeczywistości.

- Czy można więc powiedzieć, że stan wojenny nadal istnieje w „duszy polskiej”, że jego skutki są do dziś odczuwalne?

- Na samym początku naszego filmu Piotr Gontarczyk stwierdza, że celem stanu wojennego było trwałe spacyfikowanie całego społeczeństwa. Czy można powiedzieć, że stan wojenny trwa? Na pewno nie w tej samej formie. Ale w pewnym wymiarze to swoiste dziedzictwo stanu wojennego jest w nas ukryte i jednak nadal obecne. Zwłaszcza w polskich strukturach politycznych oraz w naszej mentalności. Pamiętam jak podczas jednego z pokazów filmu „New Poland” zadałem pytanie: czy Polakom jest jeszcze potrzebna Polska? I to pytanie nadal jest aktualne. Najgorsze co wynieśliśmy z PRL-u, to niewolnicza postawa. Zwróćmy uwagę, jak wygodnie weszła w nas ta specyficzna wizja wspólnej Europy, wspólnoty, która zwalnia nas ze wszystkiego, ot choćby z obowiązku zachowania suwerenności naszego państwa. Oczywiście tego typu mentalnością zarażone zostały szczególnie elity, które są po prostu produktem PRL-u.

- Gdzie Pan widzi to dziedzictwo stanu wojennego w całości społeczeństwa polskiego?

- Niestety na wielu poziomach. Weźmy przykład pierwszy z brzegu,

czyli tak znaczące poparcie dla partii, która aktualnie prowadzi nas tam gdzie jest przepaść. Na to, jak wielu nie przeszkadza brak obiektywnych i rzetelnych mediów. Na to jak duże poparcie Palikot miał w małym i średnich miasteczkach w środowisku tzw. miejscowej elity.

- To ponura wizja Polski i naszego narodu.

- Jak człowiek nie chce być wolny to nie będzie. Cud roku 80 to właśnie to pragnienie wolności. Dziś mam wrażenie, że to pragnienie gdzieś zatraciliśmy. Oczywiście bardzo wiele winy w tym np. mediów. Przecież żyjemy w demokracji zupełnie nieopisaną. W normalnym państwie powstałyby już dziesiątki opracowań i biografii na temat najważniejszych osób w państwie. W Stanach, zanim jeszcze Obama został wybrany, dziennikarze już lecieli do Afryki żeby porozmawiać z jego rodziną. Ponieważ tam społeczeństwo tego oczekuje, zaś media trzymają się pewnych standardów. W Polsce za to rządzi niewiedza i dezinformacja. Nie wiemy kim jest Palikot, nie wiemy kim jest Tusk. Te partie nie mają nawet jasnych programów. Wszystko rozstrzygają kwestie personalne, układy z przeszłości, wpływy biznesu i służb. W normalnym kraju, gdyby były pułkownik skrwawionych, reżimowych tajnych służb przyznał się do zakładania partii rządzącej to partia ta byłaby skończona. Coś niedobrego dzieje się z Polakami, zwolnili się z odpowiedzialności. Na tej glebie wyrastają najgorsze absurdy - spojrzmy na Komorowskiego, który, zapewne w ramach wdzięczności za poparcie, mianuje byłego dyktatora z nadania sowietów, ekspertem od spraw wschodnich - przecież to jakaś kompletna [czarna] komedia.

- Podczas pamiętnej dyskusji w TVP, po emisji Twojego filmu, młody Mazowiecki w szale obrony generała stwierdzał, że jeśli wyrzucenie kilku Żydów to za mało by mieć pretensje o to do Jaruzelskiego, zaś Żakowski nie potrafił wbić się ponad argumenty ad personam. Czy Twoim zdaniem ci ludzie naprawdę myślą, że generał Jaruzelski jest niewinny, jest bohaterem?

- Oczywiście, że nie. To są zupełnie bezideowi cynicy. Ich jednym celem istnienia jest być po stronie silniejszego. Gdy są po tej stronie to zyskują poczucie kariery, bezpieczeństwo. A generał nadal jest fundamentem, na którym opierają się ci „silniejsi”, na nim się osadzają. Jaruzelski wraz z takimi właśnie bezideowymi obrońcami i wyznawcami, to nadal trwające dziedzictwo stanu wojennego.

Gazeta Polska Codziennie



Michnik i Jaruzelski - dwa „bratanki”

ją zlikwidować, a w jej miejsce pozostawić ugrupowanie, które wypnie Matkę Boską z klapy i postawi na ludzi „umiarkowanych” takich jak Wałęsa. Rozmowa ta odbyła się kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego.

- „Generał idzie na wojnę” - to tytuł filmu. Dlaczego robi Pan kolejny dokument o Jaruzelskim?

- W „Towarzyszu Generale” musieliśmy (ten film jak i Towarzysza generała zrealizowałem wspólnie z Grze-



Pani Reginie ŚWIATOWIEC

która rozpoczęła swą zawodową karierę w Kanadzie od pracy w „Głosie Polskim” z okazji „okrągłych” urodzin składamy najlepsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności a także wiele radości w życiu zawodowym i rodzinnym
Redakcja i Dyrekcja „Głosu Polskiego”

Brzemie polsko-rosyjskiego *przełomu*

prof. Andrzej Nowak

*historyk, Uniwersytet Jagielloński
Ciężar tego smutnego czasu
musimy nieść
I mówić, co czujemy,
nie, co wypada pisać...*

Dziś, kiedy minęły dwa lata od smoleńskiej tragedii, te właśnie słowa przychodzą mi na myśl - słowa kończące "Króla Lira".

Scena tuż po śmierci starego króla i tych, którzy byli mu najbliżsi. Ci, którzy pozostali przy życiu, mają obowiązek niesienia ciężaru tej katastrofy - w prawdzie.

Prawda oznacza nie tylko walkę z kłamstwem, ale również konieczność rozstania się ze złudzeniem. To ciężkie brzemie i wielu je odrzuca, bo strach przed prawdą, przed jej konsekwencjami obezwładnia.

Nie wiemy wciąż, jaka jest prawda o przyczynach tego, co stało się rankiem 10 kwietnia 2010 roku. Ale mówimy, co czujemy. Mówimy o naszym żalu, o upokorzeniu, bezsilności wobec zuchwałego kłamstwa, które tworzy się, by nas właśnie upokorzyć. To najpierw kłamstwo o czterokrotnym podchodzeniu rządowego samolotu do lądowania, pod naciskiem fanatycznego "głównego pasażera"; potem kłamstwo o "pijanym polskim generale", który wyrwał ster z rąk załogi; kłamstwo o "pancernej brzozie"; setki innych kłamstw, które składają się na obraz "wzorowej współpracy polskich i rosyjskich służb w wyjaśnianiu przyczyn katastrofy". To są kłamstwa i dziś wiemy o tym z coraz większą pewnością, dzięki determinacji tych, którzy odważyli się szukać prawdy i chcą jej poszukiwać nadal - niezależnie od polityki własnego państwa.

Słyszeliśmy jednak od początku, że warto zacisnąć zęby, że nie należy się przejmować "drobnymi nieścisłościami", że to tylko bałagan, że jest sprawa ważniejsza od naszych wątpliwości. Jaka to sprawa? Kiedy na smoleńską ziemię runął polski samolot, kiedy straciliśmy prezydenta i 95 naszych znakomitych współobywateli, usłyszeliśmy, że ta śmierć, ta tragedia to przełom w stosunkach polsko-rosyjskich. Przełom pozytywny.

Niektórzy interpretowali to wprost: zginął ten, kto przeszkadzał najbardziej w osiągnięciu zgody. Inni chcieli uwierzyć, że być może ta tragedia, w tak symbolicznie wstrząsającym miejscu i czasie, będzie miała siłę oczyszczenia - katharsis. W tym duchu pobrzmiwał nawet ton homilii towarzyszących pochówkowi pary prezydenckiej i innych reprezentantów władz polskich, którzy zginęli pod Smoleńskiem. Czy to była mądra nadzieja? Czy tylko tak wypadało mówić? Narzucona w chwili szoku polityczna poprawność?

Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

Początek odpowiedzi nie jest trudny. To prosty bilans efektów owego "przełomu" dla Polski i Polaków w ostatnich dwóch latach. Największe osiągnięcia? To chyba zaszczyt obecności rosyjs-

kiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa na corocznej naradzie polskich ambasadorów. Minister Ławrow zgodził się wystąpić wobec dyplomatów polskiego państwa w roli mentora. Polsce udało się z kolei uzyskać funkcję skutecznego "adwokata" interesów Federacji Rosyjskiej wobec Unii Europejskiej w sprawie ruchu bezwizowego dla obwodu kaliningradzkiego. Przełamaliśmy w tej sprawie sprzeciw wielu państw członkowskich Unii, w tym w szczególności naszego małego sąsiada - Litwy.

Niestety, przykro tę listę "sukcesów" przedłużać. Być może największym na ich liście (tylko nie wiem czym: ministra Sikorskiego czy Moskwy) jest radykalny zwrot w stosunkach Polski z jej bezpośrednimi wschodnimi sąsiadami: Litwą właśnie i Ukrainą. Zwrot na gorsze. Chcemy być państwem, które w zabiegach o łaskawość Kremla nie jest obciążone bagażem "anachronicznej", jak podkreśla minister Sikorski, tradycji jagiellońskiej. I to się udało... Odrzuciliśmy ten bagaż lekką ręką.

W sprawie najbardziej konkretnej, dotyczącej interesu materialnego milionów Polaków, to jest w kwestii importu gazu z Rosją, rząd Donalda Tuska podpisał z Gazpromem umowę, która gwarantuje nam uzależnienie od dostaw rosyjskich na kilkadziesiąt lat. Płacimy Gazpromowi jedną z najwyższych cen za metr sześcienny gazu w Europie. Zdecydowanie wyższą niż np. Niemcy. To też zapewne dobrze służy pozytywnemu "przełomowi" w stosunkach z Moskwą.

By "przełom" był pewniejszy, władze Federacji Rosyjskiej, ustami swoich najwyższych przedstawicieli wojskowych i cywilnych (z prezydentem Miedwiediewem na czele), zapowiedziały rozmieszczenie systemu rakietowego ziemia - ziemia w Zachodnim Okręgu Wojskowym w Kaliningradzie. Czy warto się jednak przejmować takimi "abstrakcjami", jak zbrojenia, w XXI wieku? To na pewno nie jest doktryna naszego rządu. Warto może jednak zwrócić uwagę na rzeczywisty przełom, jaki obserwujemy w tej właśnie sferze w ostatnich miesiącach - przełom, który dotyczy Polski tylko pośrednio. 9 lutego 2011 roku minister obrony Federacji Rosyjskiej Anatolij Sierdiukow podpisał umowę z wielkim koncernem niemieckim Rheinmetall. Na podstawie tej umowy niemiecki inwestor rozbuduje największy w Europie poligon artyleryjski - w miejscowości Mulino pod Niżnym Nowogrodem. Rheinmetall dostarczy m.in. wyposażenie informatyczne oraz specjalną amunicję "przyjazną dla środowiska". To pierwszy od czasu paktu w Rapallo przypadek dopuszczenia na teren rosyjski zachodniego (niemieckiego) inwestora do budowy infrastruktury militarnej. To jest, owszem, jakiś przełom. Nie, nie oznacza on żadnego bezpośredniego zagrożenia militarnego dla Polski. Pokazuje tylko, kogo państwo Putina zaprasza do realnej współpracy, oczywiście "przyjaznej dla środowiska" -

geopolitycznego, tego, w którym i my się mieścimy. Pociski artyleryjskie nie w nas będą strzelać, może troszkę w Gruzję, może w któregoś innego sąsiada ambicji Władimira Putina. Nasza chata z kraja... Może to jest istota korzystnego dla nas "przełomu"? Chyba jednak nie. Nasza chata nie jest z kraja, ale wciąż leży na szlaku najważniejszej osi współpracy, jaką Moskwa chce podejmować i zaprasza do niej stale jednego partnera: Niemcy. Polska nie jest w tej perspektywie przedmiotem agresji, ale nie jest też żadnym partnerem. Jest korytarzem.

Ocieplenie w stosunkach z Rosją miało przynieść poprawę w sferze symbolicznej, w dziedzinie polityki historycznej: zmianę stanowiska w sprawie Katynia czy być może jakieś inne gesty. Niestety, mamy wskaźnik, który w tym zakresie bardzo jasno oddaje stan rzeczy. W kwietniu 2011 roku Centrum Lewady (jedyne wiarygodne centrum badania opinii społecznej w Rosji) sprawdziło stan świadomości Rosjan w sprawie zbrodni katyńskiej. Otóż w ciągu roku od kwietnia 2010 r. do kwietnia 2011 r. nastąpił niezwykle regres stanu tej świadomości w odniesieniu do prawdy historycznej. A przecież miał być to rok, w którym stosunki polsko-rosyjskie miały kwitnąć. Tymczasem po chwilowym otwarciu mediów rosyjskich na prawdę o zbrodni katyńskiej, które nastąpiło po katastrofie smoleńskiej, powróciła zmasowana akcja odgórnie prowadzonej polityki medialnej w Rosji, która doprowadziła do tego, że dziś znacznie więcej osób niż przed kwietniem 2010 r. sądzi, iż za Katyń odpowiadają "faszyści", a nie NKWD. Uchwała Dumy, przyjęta jesienią 2010 roku w sprawie zbrodni stalinowskich, niestety także okazała się krokiem bardzo poło-wicznym i niemającym żadnych konsekwencji prawnych. W sferze prawnej w ciągu ostatnich czterech lat nastąpił znów regres, a nie postęp w rozwiązaniu problemów przeszłości. Stanowisko prawne rządu Federacji Rosyjskiej po sześciu latach "zbliżania się" Polski irządu Donalda Tuska do Moskwy jest takie, że nie wiadomo, czy ofiary Katynia nie zostały zabite słusznie. Kwestia ich winy lub niewinności nie jest jeszcze wyjaśniona - stwierdza Prokuratura Federacji Rosyjskiej... Czy to jest jakiś pozytywny przełom?

Przełom jest jeden, jak najbardziej realny. Symbolizuje go pocięty wrak rządowego samolotu, przez ponad rok leżący pod deszczem i śniegiem na smoleńskiej ziemi. Zapewnienia rządu polskiego, że już wkrótce, już zaraz odzyskamy ten symbol polskiej państwowości (jej aktualnego stanu), powtarzane są co kilka miesięcy. Z żalosną bezradnością, której najbardziej wymownym wyrazem były kiepską ruszczyzną wymówione słowa przeprosini ministra Grasia pod adresem rosyjskich omonowców: "*Izwinitie, eto była oszbybka*"...

Może czas byłoby powiedzieć, po polsku, do obywateli tego kraju:

"Przepraszamy, pomyliliśmy się, nie ma przełomu - jest katastrofa"?

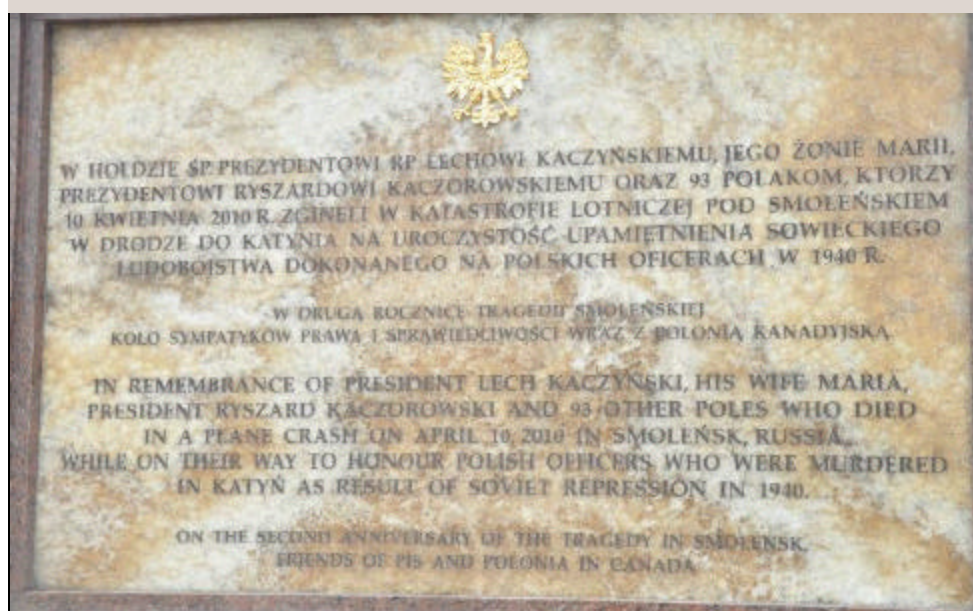
Nie doczekamy się tych przeprosini. Nie z tych ust; nie od tego rządu. Czy doczekamy się przełomu w stosunkach polsko-rosyjskich? Taki przełom, zmiąana jest i nam, i Rosji, i Europie bardzo potrzebna. Nie da się jej jednak osiągnąć hipokryzją, udawaniem, kłamsstwem. Taka postawa, postawa tchórzliwego pochlebcy, który nie ośmiela się zaprzeczyć najbardziej zuchwałym i poniżającym (takim jak raport MAK) kłamsstwom silniejszego, umacnia zawsze butę tego drugiego. Rosjanie pokazali w ostatnich miesiącach, że daleko nie wszyscy identyfikują się z tą butą, z tym systemem, który poniża najbardziej ich samych. Jeśli Polska pozostanie, tak jak w ostatnich latach, doskonałym dowodem, że polityka siły, prowadzona przez Władimira Putina, jest skuteczna, że nie napotyka oporu nawet ze strony państwa średniej wielkości, należącego do Unii Europejskiej i NATO, ze strony państwa, które w tradycji pamięci rosyjskiej zapisało się jako symboliczny rywal w walce o kształt Europy Wschodniej - wówczas przysłużymy się jak najbardziej zniechęceniu tych Rosjan, którzy marzą o zmianie swojego kraju, o zbliżeniu go do Europy.

O przełomie w stosunkach polsko-rosyjskich będziemy mogli powiedzieć wtedy, gdy zmieni się Rosja. Czy to możliwe? Tak. I nie użyję tu tyle razy powtarzanych argumentów geopolitycznych oraz odnoszących się do wewnętrznej sytuacji w Rosji, że zmiany nastąpić muszą, że Rosja zbliży się do Europy albo ulegnie sama katastrofie. Argument najważniejszy jest inny, moralny. Nie ma narodów potępionych. I nie ma zbawionych. Mamy obowiązek szukać porozumienia. Możemy się porozumieć językiem KGB. I możemy się porozumieć językiem ofiar przemocy. Złudzeniem okazało się założenie, że przełom w stosunkach polsko-rosyjskich można osiągnąć, udając, że zbrodnię można ukryć, że można zapomnieć o naszych ofiarach.

Może powinniśmy, wobec klęski tej polityki, wobec poczucia bezradności, któremu często dziś ulegamy, powtórzyć słowa, które przywołał niedawno Benedykt XVI w czasie swej pielgrzymki do Meksyku: "*Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste*" (Ps 51 (50) 12) - Serce czyste, serce nowe, to takie, które uznaje, że nic nie może samo z siebie, i oddaje się w ręce Boga, aby iść dalej, pokładając nadzieję w Jego obietnicach" (León, 25 marca 2012).

Po fazie szoku związanego ze smoleńską tragedią, po fazie żałoby, fazie buntu, potrzebna jest nam - i przyjdzie - faza nawrócenia. Poczucie, że powinniśmy iść dalej, wierni pamięci o ofiarach, poczucie ugruntowane nie w politycznych kalkulacjach, kompromisach ani tym bardziej w nienawiści, ale w nadziei obietnicy, jaką daje przeżywana przez nas pamiętka Zmartwychwstania Chrystusa. Tylko ta obietnica otworzyć może drogę do przełomu.

Tablica ku czci ofiar Smoleńska w Brampton



15 kwietnia, w Kanadzie, przed polskim kościołem pod wezwaniem św. Eugeniusza de Mazenod w Brampton, odsłonięto tablicę upamiętniającą ofiary katastrofy smoleńskiej. Autorem monumentu, wykonanego z pozostałości płyty, z której powstał sarkofag Lecha i Marii Kaczyńskich na Wawelu, jest krakowski artysta Jan Siuta. W uroczystości wzięła udział Pani Magda Merta. Homilię wygłosił ksiądz Adam Filas. Śpiewała Kinga Mitrowska.

“Studniówka” w Polskiej Szkole im. Mikołaja Kopernika w Mississauga



Trzy klasy XII-te Polskiej Szkoły im. Mikołaja Kopernika w Mississauga przy John Cabot School - w ostatnią sobotę bawiły się w Polskim Centrum Kultury im. Jana Pawła II na “Studniówce”. Po wspólnym zdjęciu, modlitwie, obiedzie i losowaniu nagród (głównie biletów do kina) młodzież cieszyła się wspólną zabawą. 100 dni i “matura”. Te czasy będzie się pamiętało zawsze...

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

Międzywócie usypiania, podziwiasz zębatego?

- Dentystryka kosmetyczna (czyszczenie i ogólna)
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wytłanianie
- Nowi pacjenci mile widziani

DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

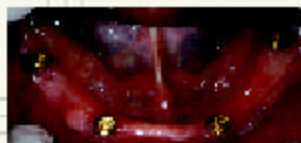
WSTAWIANIE IMPLANTÓW

czyli wszczepianie pojedynczych zębów



Pojedyncze lub grupowe ubytki zębów mogą być zastąpione implantami i przeciwnymi koronkami

PROTEZY



Protezy mogą być luźne i niewypodane. Implanty spowodują, że Twoje protezy nie obciążają i nie wypadają

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS



Korunki i veneers dają ci atrakcyjny uśmiech

www.dr.srokowski.com

Po więcej informacji na temat najnowszych i najlepszych metod dla ludzi w każdym wieku, zadzwoń po bezpłatną konsultację:

Tel: (905) 662-0012 138 Upper Centennial Parkway, Stony Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 812-1818 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 692-0888 2178 Rymal Road Unit #4, Hamilton, ON L0R 1P0

Tel: 0-602-34-26-48 Rzeszów: ul. Braci Śniadeckich 11 Kraków: PL Szczepański 3

Warszawa: ul. Puławska 44/3 Włocławek: ul. Słowackiego 9



Lekarz stomatolog
Derek Srokowski
Absolwent Wydziału
Stomatologii Uniwersytetu
of Western Ontario w
Kanadzie.
Od roku 1997 prowadzi
własną klinikę dentystry-
czną, specjalizując się w
wieloletnim leczeniu
Chirurgii
Stomatologicznych w
Olechnie i Olsztynie oraz
Leczeniu w Rzeszowie.
Wieloletnie praktyka,
doświadczenie i słynny
humor z pacjentami w
Polsce, Europie Zachodniej oraz Kanadzie daje
mu prawo mówić o
problemach wstąpienia
do pacjenta nie tylko
politycznego.



Profesorki polskiego z Polskiej Szkoły im. M. Kopernika: Barbara Świątek, Anna Podbielska i Bogusława Kudukiz wraz z o. Marcinem Szwarem, który poprowadził modlitwę przed “Studniówką”.



Koleżanki z zespołu pieśni i tańca sprawiły swemu koledze Filipowi Szwiecowi niespodziankę - tort na urodziny. Sto lat Filip!

Czytaj i zaprenumeruj
GŁOS POLSKI

XVI Forum Polonijne w Toruniu

W jedności z warszawskim marszem

Katarzyna Cegielska

W Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu od 20 do 22 kwietnia odbyło się XVI Forum Polonijne z udziałem delegatów z wielu krajów, z kilku kontynentów od Europy poprzez Amerykę Północną i Południową po Australię. Forum Polonijne od lat odbywa się w Toruniu. Dlaczego? - Z bardzo prostej przyczyny. Tutaj ma miejsce naturalna wymiana pokoleń. W toruńskiej uczelni kształcą się młodzi, ambitni i jak ufamy bardzo szlachetni ludzie, dla których to spotkanie jest ważną lekcją tego, co znaczy kochać Ojczyznę, Polskę i pracować dla niej, żyjąc także na emigracji - mówił o. dr Krzysztof Bieliński, rektor uczelni, otwierając XVI Forum Polonijne.

Uczestnicy XVI Forum Polonijnego, organizowanego przez uczelnię i Polskie Stowarzyszenie Morskie-Gospodarcze im. E. Kwiatkowskiego w tym roku pochyłali się nad problemami nurtującymi Polonię oraz Polaków zza wschodniej granicy. Przepracowali ważne tematy dotyczące sytuacji polskich szkół na obczyźnie, emerytur w Polsce rodaków pracujących za granicą, a także Karty Polaka oraz sprowadzenia do Ojczyzny rodaków z dalekiego wschodu. Przedstawiciele uczestników zjazdu wraz ze studentami Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej udali się także do Warszawy na marsz w obronie Telewizji Trwam i wolnych mediów. Zdziśław Radomski, wiceprezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Okręg Vancouver zabrał głos w imieniu uczestników XVI Forum Polonijnego. - *Dzisiaj nasze wartości, przy których wiernie TRWAMY, są bardzo zagrożone. Nasze polskie państwo jest chore, jest śmiertelnie chore. Naród jest upodlany i oszukiwany. Polonia świata solidarnie protestuje w swoich miejscach zamieszkania, upominając się o wolność i suwerenność Polski. Żądamy prawdy i sprawiedliwości* - mówił między innymi delegat z Kanady.

Sporne finansowanie instytucji polonijnych

We wprowadzeniu do panelu na temat sytuacji polskich szkół na obczyźnie poseł Sławomir Kłosowski, zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Prelegent zauważył, że edukacja zaró-

sprawą są podręczniki, z których uczą się polskie dzieci. - *W litewskich podręcznikach do historii podaje się, że Łupaszko był mordercą Litwinów, a marszałek Piłsudski okupantem* - mówił Kazimierz Karpicz, dyrektor jaszuńskiej szkoły im. M. Balińskiego. Polscy nauczyciele historii zobligo-

Polaków powracających do Ojczyzny. - *To co teraz dzieje się w Polsce to zmi-ana wszystkiego na gorsze. System jest nieżycielski wobec starszych. Sama do nich należę, więc mogę to powiedzieć* - mówiła w kontekście zmian w systemie emerytalnym poseł prof. Józefina Hryniewicz. Odejdzie od systemu solidarnościowego jest niekorzystne.

- *Na dodatek, kiedy zrobiono badania, jaką emeryturę chcą mieć Polacy - odpowiedzieli, że kapitałową, nie solidarnościową, bo brzmi lepiej* - przypomniała prelegentka. Tymczasem, jak dodała, w Chile po 30 latach od wprowadzenia emerytury kapitałowej, 55 proc. nie zebrało na żadną emeryturę. Polonię szczególnie interesowały kwestie związane z emeryturami w Polsce rodaków pracujących za granicą. Podczas tego panelu rozpatrywano wiele poszczególnych przypadków. Każdy był indywidualny i trudny do rozstrzygnięcia. Niestety, nasi rodacy czują bezsilni z machiną biurokratyzacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wiele swoje sprawy przegrało i czuło się osamotnionych w walce o należne środki finansowe lub niesłusznie pobierane podatki. Tego ostatniego doświadczają np. rodacy z Australii. Tymczasem jak tłumaczyła prof. Józefina Hryniewicz, usługi społeczne nie są transferowane i jeśli ktoś mieszka w Polsce i będąc na emeryturze nie odprowadza podatków, to jest



wno w Polsce, jak i w ośrodkach polonijnych, jest w coraz większym chaosie i dezorganizacji. - *W tym roku nastąpiło apogeum w polskim szkolnictwie. Na 18 tysięcy placówek zlikwidowano 2500 szkół, co stanowi ponad 10 procent* - mówił poseł Kłosowski. - *W 1937 roku założono szkołę dla 24 uczniów w Piekle, w powiecie sztumskim. Rok temu zlikwidowano ją, bo nie opłacało się jej utrzymywać dla 54 dzieci. To rzecz niebywała w skali całego świata* - dodał parlamentarzysta. Wtórowali mu przedstawiciele Polonii i Polaków zza wschodniej granicy. Wskazywali, że nie istnieje symetria między troską o prawa mniejszości np. niemieckiej w Polsce, a o prawa mniejszości polskiej w Niemczech. Ponad 2 miliony Polaków żyjących w Niemczech nie ma nawet statusu mniejszości. Podczas XVI Forum Polonijnego obecna grupa Polaków żyjących na Wileńszczyźnie poruszyła problem oświaty na tych terenach i nauczania w języku polskim, które jest stale ograniczane. Sporną

wani do nauczania podręcznikowej historii muszą ją na bieżąco korygować. Polonusi z krajów zachodnich zwrócili uwagę na problem przeniesienia finansowania instytucji polonijnych z gestii Senatu, który przynajmniej z założenia jest w kontakcie z Polonią do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. - *Wychodzi na to, my, Polonia,*



nie wiemy, co jest nam potrzebne, MSZ wie to lepiej za nas - mówił Jerzy Czarotowski, prezes Ottawskiego Okręgu Kongresu Polonii Kanadyjskiej. - *Jesteśmy przeciwni, by to MSZ przejął pieniądze. Ministerstwo chce skutecznie odwdzięczanie się za środki finansowe i uzależnić organizacje polonijne* - mówił Stanisław Aloszko, prezes Federacji Polonii Francuskiej.

Bezsilni w konfrontacji z machiną biurokratyzacji

W ramach XVI Forum Polonijnego w sobotnie popołudnie pochyłono się nad problemem systemu emerytalnego

pozbawiony świadczeń zdrowotnych.

Trzeba się jednoczyć

Dzięki nowoczesnym środkom techniki uczestnicy Forum Polonijnego połączyli się z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem, przebywającym na spotkaniach z Polonią w Chicago. Dyrektor Radia Maryja podkreślił, że jako Polacy wiele możemy wnieść do świata. - *Oby tylko Polacy nie dawali się dzielić, oby się jednoczyli* - mówił ojciec Tadeusz Rydzyk. - *Róbmy wszystko, żeby spotkać się wszyscy razem. Trzeba rozmawiać do bólu, aby*

cd. ze str. 27



Katyń... ocalić od zapomnienia - Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto 3 czerwca

Dębny Pamięci posadzone 15 maja 2011 roku w Parku imienia Ignacego Paderewskiego w Vaughan, zainaugurowały w Kanadzie ogólnonwiatowy program *"Katyń... ocalić od zapomnienia"* koordynowany przez Stowarzyszenie *Parafiada* z siedzibą w Warszawie, którego celem jest posadzenie 21.857 Dębów Pamięci. Program ten, który kieruje się zasadą jeden Dąb Pamięci to jeden katyński Bohater, powstał w Polsce z inicjatywy Ś.P. o. Józefa Jońca i uzyskał patronat Ś.P. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Intencją organizatorów tej patriotycznej akcji w Toronto, kierowanej przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Placówka Nr 114 w Toronto i Radę Programową Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto przy SWAP Placówka Nr 114 w Toronto przy współudziale młodzieży harcerskiej ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Kanadzie, było uhonorowanie Dębami Pamięci siedmiu Bohaterów, którzy służbę Polsce zakończyli wiosną 1940 r. w zbrodniczych grobach Katynia, Charkowa, Miednoje i w innych miejscach sowieckiej kaźni. Działając w oparciu o program *"Spotkania Pokoleń"* zainicjowany przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Placówka nr 114 w Toronto oraz harcerzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Kanadzie, członkowie Rady Programowej przy SWAP, Placówka Nr 114 w Toronto starali się spopularyzować wśród Polonii tę piękną patriotyczną akcję za pośrednictwem polonijnych mediów i podczas publicznych spotkań. Akcja uzyskała poparcie środowisk polonijnych nie tylko w Toronto, ale także w Brantford i Hamilton. W dniu 15 maja 2011, kiedy siedem pierwszych Dębów Pamięci zostało posadzonych w Parku imienia Ignacego Paderewskiego, Rada Programowa dysponowała już nową listą zgłoszeń pochodzących od rodzin katyńskich mieszkających w Toronto i okolicy, które również pragnęłyby uhonorować swoich bliskich, którzy w tak tragiczny sposób oddali życie za Polskę. Posadzeniem Dębów Pamięci uhonorowano: 1. majora Antoniego Wiącka - opiekunem jest SWAP, Placówka Nr 114 w Toronto, 2. kapitana Wincentego Skarzyńskiego - opiekunem jest SWAP, Placówka Nr 114 w Toronto, 3. kapitana Franciszka Góreckiego - opiekunem jest Korpus Po-mocniczy Pań przy SWAP, Placówka Nr 114 w Toronto, 4. porucznika Tadeusza Juliusza Konarzewskiego, 5. podporucznika Wła-

dysława Czarnyszewicza, 6. podporucznika Tadeusza Białobrzskiego, 7. aspiranta Policji Państwowej Władysława Siwka. Trzej pierwsi Bohaterowie uzyskali stopnie oficerskie w 1917 roku w Toronto, kończąc szkołę oficerską przy Uniwersytecie w Toronto i stając się załazkiem kadry oficerskiej Armii Polskiej powstałej z ochotników ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady, i szkolonych na terenie Kanady w Niagara-on-the-Lake podczas Pier-



major Józef Mańczak
- opiekunem jest Stowarzyszenie Józefa Piłsudskiego "Orzeł Strzelecki".

wszej Wojny Światowej. W latach 1917-19, w obozie imienia Tadeusza Kościuszki w Niagara-on-the-Lake wyszkolono i wysłano na front we Francji ponad 22 tysiące polskich żołnierzy. Ochotnicy z Ameryki stali się fundamentem Armii Polskiej we Francji dowodzonej przez Generała Józefa Hallera, która po przybyciu do Polski w latach 1919-1921 roku wzięła udział w obronie granic odrodzonej Ojczyzny. Po zwycięskiej wojnie z sowiecką Rosją około pięć tysięcy żołnierzy z Ameryki pozostało w niepodległej Polsce, a wśród nich uhonorowani Dębami Pamięci oficerowie z Toronto. Dęby Pamięci posadzone 15 maja 2011 roku w Toronto mają żywe związki ze współczesnością. Syn zamordowanego w Katyniu majora Antoniego Wiącka, pan Marian Wiącek, deportowany wraz z rodziną w 1940 roku w głąb ZSRR i mieszkający dzisiaj w Kanadzie, był jedną z zaproszonych osób, które 14 września 1980 roku wzięły udział w odsłonięciu Pomnika Katyńskiego w Toronto. Pani Iwona Kasprzyk, wnuczka porucznika Tadeusza Juliusza Konarzewskiego przyjechała na ubiegłoroczne uroczystości z Niemiec. Z Polski przybyła Pani Anna Sadlik, wnuczka aspiranta Policji Państwowej Władysława Siwka.

Pani Sadlik reprezentowała Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich w Bielsku-Białej, oraz członkinię Stowarzyszenia, Panią Marzennę Burczak, córkę generała Kazimierza Burczaka, ostatniego dowódcy 1 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie, w której imieniu posadzono Dąb Pamięci dla uhonorowania podporucznika Tadeusza Białobrzskiego. We wrześniu 1939 r., Plutonowy Tadeusz Białobrzski, żołnierz 1 P.P. Legionów nie chciał opuścić rannego i wziętego do niewoli sowieckiej dowódcy. Za zgodą Pułkownika Kazimierza Burczaka nałożył gwiazdki podporucznika. Obaj zostali zamordowani w Charkowie. Podczas uroczystości został odczytany list Pani Marzenny Burczak do polskiej młodzieży harcerskiej w Kanadzie. Podporucznik Władysław Czarnyszewicz to pradziadek mieszkającej w Toronto harcerki ze Szczepu Millenium ZHR w Kanadzie.

Tegoroczne uroczystości uhonorowania Dębami Pamięci dziesięciu oficerów, które odbędą się w Parku imienia Ignacego Paderewskiego dnia 3 czerwca, objęte zostały patronatem kolejnych organizacji polonijnych i rodzin katyńskich. Honorowym gościem, który przybędzie na uroczystości z Polski jest prezes Stowarzyszenia Parafiada o. Marek Kudach.

Dębami Pamięci zostaną uhonorowani: 1. porucznik Feliks Rączka - opiekunami są Polska Inicjatywa Studentów w Kanadzie oraz Państwo Elżbieta i Janusz Jegierowie, 2. pułkownik Bronisław Piniński - opiekunami są Fundusz Dziedzictwa Polek w Kanadzie oraz Państwo Elżbieta i Andrzej Pinińscy, 3. starszy przodownik Policji Józef Pikulski - opiekunami są Koło Polek przy Związku Polaków w Kanadzie Brantford Grupa 10 oraz Pan Leo Pikulski, 4. kapitan Marynarki Wojennej Bolesław Mikołaj Porydzaj - opiekunem jest Szkoła Polonii imienia Jana Pawła II w Hamilton, 5.

porucznik Marynarki Wojennej Janusz Marciniewski - opiekunem jest Szkoła Polonii imienia Jana Pawła II w Hamilton, 6. porucznik Franciszek Wójcik - opiekunem jest Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Placówka Nr 114 w Toronto, 7. kapitan Kazimierz Sroczyński - opiekunami są Rada Programowa Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto oraz Pani Krystyna Sroczyńska, 8. kapitan Antoni Burski - opiekunami są Rada Programowa Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto oraz Państwo Krystyna i Jerzy Burscy, 9. kapitan Jan Byra - opiekunami są Rada Programowa Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto oraz Państwo Krystyna i Jerzy Burscy, 10. podporucznik Ernest Karol Till - opiekunami są Szczep Quo Vadis ZHR w Kanadzie oraz Pani Adolfina Schmidt z domu Till, 11. major Józef Mańczak - opiekunem jest Stowarzyszenie Józefa Piłsudskiego "Orzeł Strzelecki". Szczególnym celem, jaki zawsze przyświecał Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Placówka nr 114 w Toronto i Radzie Programowej Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto przy SWAP Placówka Nr 114 w Toronto jest wychowanie patriotyczne młodzieży polonijnej w duchu szacunku dla polskiej historii i wielkich narodowych tradycji. Współuczestnictwo pokolenia młodych Polaków w obliczonym na lata edukacyjnym patriotycznym programie jest, według członków Rady Programowej, najlepszą gwarancją, że rudymenarne idee i wartości narodowe będą w przyszłości kontynuowane i pozostaną fundamentem narodowej dumy oraz moralnym oparciem dla przyszłych pokoleń polskiej diaspory.

da Programowa Uroczystości Sadzenia Dębów Pamięci w Toronto przy SWAP, Placówka Nr 114 w Toronto

Ciekawa opinia wiceprezesa PiS...

- *"Nie czuję w Polsce działania sił masonskich. Trudno mówić poważnie o tym problemie, masoneria jest zjawiskiem przede wszystkim historycznym, choć nadal funkcjonuje"* - powiedział Mariusz Kamiński, wiceprezes PiS w Radiu Zet, który tak skomentował list abp. Józefa Michalika. Kamiński skrytykował również słowa o. Rydzyka.

Były szef CBA dodał, że jego zdaniem w Polsce wpływ masonerii jest *zaczę humorystyczny niż poważny*. *"Być może ja nie mam wiedzy i się mylę, ale wydaje mi się, że to jest przesadna opinia"* - powiedział Mariusz Kamiński w rozmowie z Moniką Olejnik. Polityk skomentował list pasterski Józefa Michalika, w którym hierarcha napisał, że Kościół jest planowo atakowany przez środowiska libertyńskie, ateistyczne i masonskie. Kamiński dosyć niespodziewanie odniósł się również do słów o. Tadeusza Rydzyka o afiszowaniu się w Sejmie aborcjonistów, homoseksualistów i transwestytów.

- *"To była bardzo emocjonalna wypowiedź, a niektóre sformułowania*



Wiceprezes PiS Mariusz Kamiński

mogą budzić dystans. Jednak politycy muszą liczyć się z tym, że będą poddawani bardzo ostrej krytyce, czasami nieuprawnionej i zbyt daleko idącej. Ale sami sobie wybraliśmy ten los" - powiedział Kamiński, który dodał, że *„homoseksualiści są w Sejmie i mają to na sztandarach, transwestytów chyba nie ma. To jest w ogóle mało istotne, dopóki ktoś nie robi z tego sztandaru politycznego"*.



Związek Narodowy Polski w Kanadzie - Gmina 1

Koło 3F's- Faith, Family, Friends przy Gminie 1 ZNPwK zaprasza w czwartek 10 maja o 19.30 - na film "POGARDA" i spotkanie z Andrzejem Melakiem do Domu Polskiego Gminy 1 ZNPwK przy 71 Judson St. w Toronto.

Andrzej Józef Melak (ur. w 1944 w Warszawie) - polski działacz społeczny i samorządowiec, od kwietnia 2010 r. przewodniczący Komitetu Katyńskiego. Po śmierci brata - Stefana Melaka - w katastrofie smoleńskiej zaangażował się w różne inicjatywy upamiętniające jej ofiary, m.in. został członkiem Stowarzyszenia Rodzin Katyń 2010, wystąpił w filmach dokumentalnych: *"W milczeniu"*, *"Lista pasażerów"* oraz *"Pogarda"*. W wyborach samorządowych w 2010 r. uzyskał mandat radnego m.st. Warszawy, startując z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Nazistowskie korzenie Unii Europejskiej

**Fragmenty wstrząsającej książki
pod red. dr. Matthiasa Ratha**

część 14

Wszystkie obszary działalności prawniczej stanowią element oczyszczenia. Naukowa teoria [kartelowo-nazistowskiego] prawa, której wyniki zostają zawarte w doradztwie prawniczym co do praktyki prawnej, oraz codzienny wysiłek oficerów frontowych [!] z dziedziny [kartelowo-nazistowskiego] prawa którzy stali się adwokatami znieważanej świadomości prawa oraz sędziami, którzy wydawanymi przez siebie wyrokami zaświadczały o ostatecznej prawomocności jego przepisów. Wszystkie te elementy budują [kartelowo-nazistowskie] prawo dzięki skrupulatnym i nieustannym wysiłkom, które wymagają codziennej znajomości świadomości prawa w poszczególnych narodach. Prawdziwy charakter Konstytucji prawnej Narodu mogą rozpoznać tylko ci, którzy nie patrzą jedynie na same przepisy, ale biorą pod uwagę żywe współdziałanie tych wszystkich sił. Ze sztuki tej należy z mocą korzystać, gdy wymagana jest ogólna odnowa ustrojów prawnych, która wykracza poza możliwości bieżących poprawek.

Jest to tym bardziej prawdziwe, gdy konieczność całkowitej zmiany ustroju prawnego, mającej charakter rewolucyjny, wzywa do zastosowania wszelkich dostępnych środków. Dziś dostrzegamy całość zadań stojących przed obrońcami (kartelowo-nazistowskiego prawa), przed całym środowiskiem prawniczym, jeśli Państwo tak wolą – uczestnictwo w ogromnym wyzwaniu, jakim jest całkowita odnowa prawa całej ludzkości.

Prawdą jest, że żadne prawo nie może objąć w całości wielkości życia

oraz że każde sformułowanie faktów prawnych może być jedynie próbą wyznaczenia typowych elementów decyzji. Z tego powodu – zgodnie z wiedzą pochodzącą z najdawniejszych czasów – analogiczna musi być logika prawnika. Najwspanialszą cechą charakterystyczną współczesnego stanu prawa na zawsze [!] pozostanie całościowa [dyktatorska] polityka [kartelowo-nazistowskiego] prawa. Oznacza to niewidzianą dotąd, rozległą i głęboką rewolucję przestarzałego [demokratycznego] ustroju prawnego, która sięgnie jego najgłębszej warstwy. Skutki tej odnowy staną się charakterystyczną cechą kulturowego oblicza nowej ery [pod panowaniem koalicji kartelowo-nazistowskiej].

W przeszłości proces ten odbywał się w określonych granicach – był wewnętrzną sprawą Małych Niemiec. Jednakże epokowe wydarzenia stawiają ten proces w zupełnie innym świetle. Wszelkie wewnętrzne problemy, wszelkie wewnętrzne zadania pozostają w cieniu wielkiego impulsu, jakim było włączenie [innych narodów do Nazistowskiej Rzeszy], zostały zmiażdżone przez ogromną zachętę do wysiłków polityki prawnej, jaką stanowi powrót Austrii i Kraju Sudeckiego do ojczyzny [!].

Powstanie Wielkiej Rzeszy Niemieckiej [czyli Europejskiej Rzeszy pod kontrolą koalicji kartelowo-nazistowskiej] stało się

- faktem politycznym, za sprawą epokowego aktu prawnego [kartelowo-nazistowskiego] Führera;
- jeden z tych [epokowych] aktów, które zmieniają krajobraz historii i wypełniają odwieczne pragnienie Narodu Aryjskiego;
- wydarzenie gospodarcze o wprost niewyobrażalnych konsekwencjach;

„Wielka Rzesza Niemiecka” (niem. Grossdeutsches Reich) – w nazistowskiej nowomowie cała Europa pod kontrolą nazistów. „Epokowy akt prawny najwyższej rangi” (niem. Eine Führertat von weltgeschichtlichem Rang) – akt hołdu Hallsteina wobec Hitlera jako boskiego sprawcy historii.

„Wypełnić odwieczne pragnienie Narodu” (niem. Eine alte völkische Sehnsucht erfüllen) – Hallstein opisuje w ten sposób trwałe marzenie nazistów o militarnym podboju Europy oraz II wojnę światową jako usprawiedliwiony względami rasowymi akt dziejowy.

„Wydarzenie gospodarcze o wprost niewyobrażalnych konsekwencjach” (niem. Wirtschaftliches Geschehnis von kaum noch absehbaren Folgen) – Hallstein określa w ten sposób gospodarczą kontrolę kartelu naftowo-farmaceutycznego IG Farben oraz innych międzynarodowych korporacji pod kontrolą Niemiec nad Europą.

W roku 1957, dzięki ratyfikacji traktatów rzymskich, Hallstein położył fundamenty pod Brukselską Unię Europejską, a zarazem pod „powstanie Wielkiej Rzeszy” kontrolowanej przez kartel. W 2009 r. 27 polityków europejskich dopełniło akt „powstania Wielkiej Rzeszy”, ratyfikując Traktat Lizboński i poświęcając przy tym zdrowie i żywotne interesy milionów ludzi na rzecz interesów finansowych kartelu chemiczno-naftowo-farmaceutycznego. W roku 1957 Hallstein stał się głównym autorem traktatów rzymskich – a przez to Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG). Przemówienie mobilizacyjne, jakie wygłosił w 1939 r., nie pozostawia wątpliwości, że zarówno przed II wojną światową, jak i po niej służył tym samym interesom kartelu.

W roku 2009, ratyfikując Traktat Lizboński, 27 europejskich polityków podjęło decyzję „o wprost niewy-

obrażalnych konsekwencjach gospodarczych” i przekazało cały kontynent europejski grupie wielonarodowych kartelowych korporacji. Do tej grupy należą: BAYER, BASF i HOECHST (dzisiaj Sanofi), które wcześniej zgodziły się na zniszczenie całej Europy przez wywołanie II wojny światowej.

Narodziny traktatów rzymskich

Od 1 do 3 czerwca 1955 r. w Merynii na Sycylii odbyło się decydujące spotkanie przygotowujące traktaty rzymskie, powołujące do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą. W spotkaniu uczestniczyły delegacje z Francji, Włoch, Niemiec i krajów Beneluksu. Hallstein z trzydziestoletnim doświadczeniem w dziedzinie porównywania prawa międzynarodowego i ekonomii, a zarazem jako oddany sługa kartelu, stał się głównym organizatorem spotkania, na którym miały zostać opracowane traktaty rzymskie.

- wydarzenie o wyjątkowym znaczeniu z perspektywy historii prawa;

Zadanie to nie polega już wyłącznie na odremontowaniu sypanie się, starego domu, ale na zbudowaniu nowego domu dla powiększonej rodziny i to na większym terenie [należącym do podbitych krajów].

Należy jednak postawić pytanie, czy naprawdę trzeba wznieść tylko jeden dom?

To doprowadza nas prosto do pierwszego problemu polityki prawnej, powstającego w wyniku przyłączeń terytorialnych. Dlaczego jeden jedyny ustrój prawny, którego podstawą mają stanowić Wielkie Niemcy [obejmujące całą Europę pod kontrolą koalicji kartelowo-nazistowskiej]? . . .

ciąg dalszy nastąpi

POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym?
- w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem?
- odmówiono Ci odszkodowania?

LONGLEY/VICKAR L.L.P.

BARRISTERS & SOLICITORS

970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020

Telefon bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

KOMUNIKAT KPK - Okręg Niagara

W imieniu Zarządu Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręgu Niagara mam zaszczyt zaprosić na Doroczną Pielgrzymkę do Niagara-on-the Lake w Ontario, na Cmentarzyk Żołnierzy Błękitnej Armii Hallera, w 95 rocznicę Czynu Zbrojnego Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej. Uroczystość odbędzie się w niedzielę 10 czerwca 2012 r., początek o godz. 12 w południe. Pragnę przypomnieć, że do 15 maja br. przyjmujemy zgłoszenia organizacji do składania wieńców na Cmentarzu Hallerczyków, materiały i życzenia do programu - broszurki. Organizacje, które tego nie uczynią w podanym terminie nie będą zamieszczone w broszurce. W związku ze zdarzającymi się zmianami adresów kontaktowych, co z kolei utrudnia dostarczanie oficjalnych zawiadomień, zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazywanie informacji o Pielgrzymce wszystkim zainteresowanym organizacjom i osobom.

Łączę pozdrowienia i do zobaczenia na Pielgrzymce!

Franciszka K. Majerska

Sekretarz Okręgu Niagara

Kongresu Polonii Kanadyjskiej, tel. 905-934-3175
email: fmajerski@cogeco.ca, kpk.niagara@gmail.com

To nie miało prawa się zdarzyć

**Część 2 rozmowy
z biskupem drohiczyńskim
Antonim Dydyczem**

Tu trzeba wspomnieć o mass mediach, które stworzyły możliwość manipulacji na niezwykłą skalę. Przecież dawniej trzeba było ludzi przekonywać w indywidualnych rozmowach. Teraz telewizja pozwala na dotarcie do milionów, a techniki manipulacji są ogromnie rozbudowane. Zatem tym bardziej musimy bronić wychowania religijnego, które uodparnia na manipulację. Ludzie bez własnej świadomości łatwo się gubią.

Znany myśliciel Henryk Elzenberg mówi, że kultura to wysiłek człowieka na przestrzeni wieków we wprowadzaniu w życie różnych wartości. Mass media skłaniają ludzi do przyjmowania bez wysiłku tego, co przygotowano dla nich w jakimś studio. To ogromnie zubaża.

A jeśli chodzi o finansowanie, to przecież wymaga ono takich samych środków, niezależnie od tego, czy będą one wypływać z ministerstwa czy z samorządu. Więc chodzi tu raczej o skonfliktowanie ludzi, bo samorządy staną przed trudnym wyborem, na co przeznaczyć środki.

- *Może właśnie o to chodzi, aby nie było pieniędzy na religię? Przecież wiadomo, że samorządy borykają się z ogromnymi problemami finansowymi, muszą np. zamykać szkoły.*

- Nie chcę podejrzewać naszego rządu o to, że co innego mówi, a co innego myśli i robi.

- *A może jest tak, że zbieramy teraz owoce milczenia episkopatu, gdy walczono o krzyż na Krakowskim Przedmieściu? Doszła wtedy do głosu niewielka, ale hałaśliwa mniejszość, która w normalnych warunkach byłaby gdzieś na marginesie. Tymczasem w czasie tamtych wydarzeń uzyskała ona prawo obecności w życiu pu-*

blicznym, a przez media była wręcz promowana.

- Tego wykluczyć się nie da. Wdzieliśmy już w historii takie zawirowania, gdy gromadzi się tak wiele postaw negatywnych, że dochodzi do ich ujawnienia. Czy mamy do czynienia z takim momentem w Polsce? Różne były formy agresji przeciw Kościołowi: polityczne, gospodarcze, kulturowe. W tej chwili idzie o kwestie cywilizacyjne - wartości i moralności. Mamy do czynienia z atakiem na prawdę, co ogranicza człowieka, bo przecież trzeba pamiętać, że zawsze atak na Kościół jest atakiem na człowieka. Ci, którzy uczestniczą w tej grze, powinni mieć świadomość, że skutki uderzają też w nich samych. Prześladowcy Kościoła przechodzili zwykle do historii w niesławie.

My jesteśmy spokojni, bo nasza moc pochodzi od Stwórcy. On nie dopuści, by Jego dzieło zostało zniszczone nawet przez najpotężniejszego wroga. Jednak to, co działo się w kraju w ostatnich latach, rzeczywiście było upokarzające. Wstyd mi, że na Krakowskim Przedmieściu zabrakło miejsca na krzyż. To, co tam się działo, pokazało jednak, że jest w narodzie duch.

Obecna sytuacja przypomina trochę kryzys, który miał miejsce w XIX w., opisany w "Dziadach" przez Mickiewicza, kiedy w Warszawie zapanał cynizm i niewiara w naród. Ale jednak przyszedł potem na szczęście moment oczyszczenia. Myślę, że ci ludzie, którzy tak niegodnie zachowywali się na Krakowskim Przedmieściu, kiedyś będą się tego wstydzili.

- *Jak pokazała tzw. manifa, poziom radykalizmu i agresji ciągle jednak wzrasta...*

- Te wydarzenia pokazały jednak też coś innego. Gdy we wszystkich tych demonstracjach brało udział w sumie ok. 3 tys. osób, to wszystkie telewizje informowały o nich od rana do wie-

czora. A gdy tydzień wcześniej 20 tys. przeszło przez Kraków pod hasłem walki o prawdę, protestując przeciwko odebraniu TV Trwam prawa do nadawania naziemnego, stacje telewizyjne w ogóle o tym nie informowały. Jak walczyć z takimi manipulacjami? My nigdy nie będziemy się posługiwać takimi metodami, bo krzyż jest znakiem prawdy.

- *Skąd wzięły się takie zachowania?*

- Trzeba pamiętać, że w czasach PRL nie wszędzie udawało się docierać z katechizacją. Zwłaszcza w dużych miastach nie było to łatwe. I nie myślę tu nawet o środowiskach służb mundurowych, gdzie większość dzieci nie posiadała świadomości religijnej. Po prostu nie wszędzie udawało się zorganizować punkty katechetyczne. To trzeba też odrabiać. Byłoby naiwnością powiedzieć, że cała Polska jest katolicka, a Kościół ma niewiele do zrobienia. Wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu ujawniły jednak groźną chorobę.

Kiedy byłem niedawno we Włoszech, odwiedziłem prezydenta jednego z regionów. W gabinecie miał krzyż i figurkę Matki Boskiej. A u nas? Zapewne krytykowano by go za to. W ambasadzie RP w Wiedniu w dawnej kaplicy jest teraz składzik... Te kłopoty, które mamy w tej chwili, to wynik złego uformowania pokolenia, które wyrastało w PRL, a które teraz rządzi.

- *Jak ksiądz biskup postrzega zaangażowanie świeckich w Kościele?*

- Zaskoczę państwa, ale jestem zdania, że siła Kościoła polskiego bierze się właśnie stąd, że był budowany przez świeckich. Gdy weźmiemy np. kolędę Karpińskiego "Bóg się rodzi", to bogactwo zawartych w niej treści teologicznych zadziwia współczesnych profesorów teologii. Podobnie było w XIX w. - Słowacki, Mickiewicz, Krasiński, Norwid... Większość pieśni wielkopostnych, które śpiewamy do dziś, powstała właśnie wtedy. Kultura polska jest głęboko chrześcijańska, a Kościół w Polsce jest silny świeckimi.

- *Na zjazd laikatu w Gnieźnie nie został jednak zaproszony nikt ze środowiska "Gazety Polskiej" czy Radia Maryja.*

- Nie znam tej sprawy. Ale cenię działalność środowisk niezależnego dziennikarstwa, bo przełamują monopol, który teraz praktycznie powstał w mediach. Gdzie moglibyśmy bez tych środowisk dowiedzieć się prawdy np. o budowie dróg, prywatyzacjach czy likwidacji stoczni? Siła tego monopolu jest duża - potrafi zniszczyć ludzi oszczerstwem i kłamstwem. Niestety, nie byliśmy w stanie wybronić tych, których można nazwać męczennikami

XXI w., bo walka zła z dobrem, kłamstwa z prawdą jest bezpardonna. Ale na wszystko trzeba patrzeć poprzez krzyż. Chrystus nam to zresztą wszystko przepowiedział, że postawią przeciw nam fałszywych świadków i trybunały będą na nas wydawać wyroki. Zwycięstwo należy jednak do prawdy i miłości. Człowiek może się zmienić. Tylko w Kościele jest miejsce dla św. Pawła...

- *Kiedy broniliśmy krzyża na Krakowskim Przedmieściu, czuliśmy się jednak osamotnieni. Nie usłyszeliśmy mocnego głosu ze strony hierarchii Kościoła, że tak dalej być nie może. To zresztą zaczęło się już wcześniej, po tragedii smoleńskiej, kiedy część społeczeństwa opowiedziało się przeciw żałobie, co w naszej kulturze było niepojęte.*

- Oczywiście z tym się zgadzam. Mogę tylko powiedzieć, że zostawmy Bogu ocenę popełnionych błędów. Nie należy tracić nadziei.

A tragedia smoleńska, pamięć tych 96 osób, powinna być czczona, bo oddali swoje życie w służbie ojczyźnie. To nie miało prawa się zdarzyć. Przecież nie w takich warunkach samoloty pomyślnie lądują. Powinniśmy więc pamiętać. Nie po to, żeby się mścić, tylko żeby eliminować przyczyny.

- *Jak ksiądz zauważył na początku, władza nie jest zainteresowana rzeczywistym dialogiem z obywatelami. Podobnie jak teraz widać, że nie jest zainteresowana dialogiem z Kościołem. Po prostu oznajmia swoje decyzje i oczekuje podporządkowania.*

- Społeczeństwo jest bardzo osłabione przez emigrację. Trzeba sobie uświadomić, że wyjechały dwa miliony najaktywniejszych młodych ludzi. To odczuwalny brak. Ale to nie zwalnia nas z odpowiedzialności. Podobnie jak po powstaniach, gdy emigrowały elity, a polskość przetrwała w zaściankach. Musimy też teraz tworzyć takie zaścianki - tam gdzie mieszkamy, nawiązując kontakty, spotykając się.

- *Co ksiądz biskup sądzi o Wielkim Wyjeździe na Węgry?*

- Węgry są dla mnie bliskim krajem - znam je dobrze. Każdy gest, jak ten właśnie, który pomaga jednoczyć się narodom na bazie wartości, zasługuje na szacunek i poparcie.

Katarzyna Gójska-Hejke, Rafał Dudkiewicz,
Gazeta Polska

Słowo Pańskie na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Jana J 15, 1-8

Kto trwa w Chrystusie, przynosi owoc obfity

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie.

Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami».

Głos Polski
nie boi się prawdy...

Czy ”sprawiedliwy handel” jest sprawiedliwy?

We wtorek 24. kwietnia Klub Polonia Christiana zorganizował w Krakowie spotkanie z udziałem prof. Victora Claara, ekonomisty, eksperta w dziedzinie wolnego handlu, autora książki pt. *Czy ”sprawiedliwy handel” jest sprawiedliwy?* Spotkanie odbyło się w sali konferencyjnej hotelu Miodosytnia.

Prof. Claar na przykładzie światowego rynku kawy przedstawił założenia handlu ”Fair Trade”, prezentując ewolucję instytucji certyfikujących, podkreślając ich interwencyjny, na dłuższą metę patologiczny, charakter. Zdaniem Claara interwencjonizm ”Fair Trade” jest niczym innym jak wprowadzeniem kolejnej sfery licencjonowania w sferze ekonomicznej. Na gruncie społecznym pełni formę działalności charytatywnej, skutecznej jedynie w sposób doraźny.

Skutkiem wprowadzanych przez instytucje ”sprawiedliwego handlu” cen minimalnych na wytwarzane przez biednych ludzi dobra jest, zdaniem amerykańskiego badacza, psucie rynku pracy. Dzieje się to w wyniku zachęcania zbyt licznej grupy osób do zajmowania się dziedzinami sztucznie regulowanymi (jak uprawa kawy) a nie posiadającymi perspektyw. Mówiąc wprost ”Fair Trade” zachęca biednych ludzi do rezygnacji z działań aktywizujących przedsiębiorczość i zajmowania się nieopłacalną, aczkolwiek dotowaną, uprawą kawy.

Wszystkich, którzy nie mogli uczestniczyć w spotkaniu zachęcamy do zapoznania się z fragmentem książki prof. Victora Claara: *Czy kawa Fair Trade pomaga biednym?*

Chociaż słuszne może być poddawanie w wątpliwość czystości motywów sprzedawców kawy Sprawiedliwego Handlu a także zadawanie pytania czy kupno takich produktów jest rzeczywiście aktem sprawiedliwości a

nie jedynie datkiem, tego typu pytania nie poruszają w ogóle najbardziej istotnych kwestii. Po pierwsze, czy Fair Trade, tak jak twierdzi zorganizowany wokół niego ruch, podnosi poziom życia biednych plantatorów kawy? Po drugie, jeśli Sprawiedliwy Handel robi jakąś różnicę, czy nie jest on tylko środkiem łagodzącym, czyniącym jedynie mniej uciążliwym życie niewielu biednych osób na świecie? Czy może Fair Trade potrafi doprowadzić do prawdziwie rewolucyjnej, trwałej zmiany?

Nawet jeśli Sprawiedliwy Handel jest realną strategią walki z biedą – nie jest ona zbyt rozległa. Kawa Sprawiedliwego Handlu stanowi zaledwie około 1 procent rynku kawy w Stanach Zjednoczonych i w Europie. W 2000 roku Sprawiedliwy Handel obejmował 3 procent rynku szwajcarskiego, 2,7 procenta holenderskiego, 1,8 procenta duńskiego, 1,5 procenta brytyjskiego, a także mniej niż 1 procent wszędzie indziej. W rzeczywistości, mimo że popyt na kawę Sprawiedliwego Handlu przez ostatnich piętnaście lat rósł nieprzerwanie, Gavin Fridell uważa, że północne rynki kawy Sprawiedliwego Handlu mogą być już nasycone. Podkreśla on, że spółdzielniom Sprawiedliwego Handlu na rynkach Sprawiedliwego Handlu udaje się sprzedać tylko 10-30 procent swojej kawy. Z braku innej możliwości pozostałą część swoich plonów sprzedają na rynku zwyczajnej kawy po obowiązującej tam cenie. Torsten Steinrücken i Sebastian Jaenichen są trochę bardziej optymistyczni, zauważając że w 2002 roku plantatorzy Sprawiedliwego Handlu około 25 do 50 procent swoich zbiorów sprzedali po cenach Sprawiedliwego Handlu. Resztę sprzedali po cenach rynkowych, zwanych niesprawiedliwymi.

Dlatego, dopóki uprawia się za dużo

kawy w stosunku do całkowitego światowego popytu, nie ma też wystarczającego popytu na pełne wykupienie, po cenie Sprawiedliwego Handlu, przeznaczonej na Sprawiedliwy Handel kawy. W obu przypadkach jest po prostu za dużo kawy. W celu wzmocnienia wysiłków organizacji certyfikujących FLO rządy pięciu państw europejskich – Belgii, Danii, Francji, Szwajcarii i Holandii (kraj Maxa Havelaara) – dotują działania Sprawiedliwego Handlu. W tych pięciu przypadkach wolnorynkowy wizerunek ruchu Sprawiedliwego Handlu okazuje się fałszywy.

Przyjrzyjmy się bliżej zamierzonym, jak i niezamierzonym konsekwencjom ruchu Sprawiedliwego Handlu. Russ Roberts, profesor ekonomii i wybitny pracownik Mercatus Center na George Mason University, porównuje premię cenową, którą dobrowolnie płacimy, by pomóc biednym plantatorom kawy, do hipotetycznej „puszki na drobne” w miejscu takim jak Wal-Mart. Według sprzeciwiającej się Wal-Martowi organizacji, w 2008 roku przeciętny, zatrudniony na pełen etat (34 godziny tygodniowo) pracownik Wal-Marta zarabiał 10,84 dolara za godzinę. Chociaż ta godzinowa stawka jest znacznie wyższa niż obecna stawka minimalna, to jeśli rodzina próbowałaby się utrzymać tylko z tego dochodu, byłoby to dla niej bardzo trudne: Wynosi on bowiem tylko 19 165 USD, czyli jest o 2 000 USD mniejszy od federalnej granicy ubóstwa dla czteroosobowej rodziny.

Posługując się metaforą Roberta, konsumenci czują się źle – i słusznie – że pracownikom Wal-Marta ciężko jest związać koniec z końcem. Dlatego odpowiedzialni społecznie członkowie społeczeństwa bardzo starają się, by na wszystkich kasach w każdym Wal-Marcie znajdowała się puszka na drob-

ne, każda z oznaczeniem o treści:

Twój kasjer i inni tutejsi pracownicy zarabiają mniej niż wynosi średnie wynagrodzenie w Stanach Zjednoczonych. Pomóż im, proszę.

Z Wal-Marta korzystają oczywiście różni konsumenci, w tym wielu takich, którzy sami są biednymi członkami klasy robotniczej, a być może nawet zarabiają mniej niż 10,84 dolara za godzinę. Założmy jednak, że puszki na drobne okazują się skutecznym sposobem zwiększenia wynagrodzeń pracowników Wal-Marta – przyjmując, że potrafimy przewyższyć protekcyjną i potencjalnie nieludzką wpływ, jaki może on za sobą nieść. Założmy też, że puszki działają naprawdę dobrze – tak dobrze, że średnie wynagrodzenie pracownika Wal-Marta rośnie z 10,84 do 13,84 dolara za godzinę. Co może z tego wyniknąć?

Wielu z nas może spojrzeć na efekt i powiedzieć: *„Jak miło. Biedni pracownicy Wal-Marta zarabiają teraz więcej”*. Ekonomista widzi coś innego. Jego uwagę natychmiast przykuwa fakt, że efektywna stawka godzinowa pracownika Wal-Marta właśnie zwiększyła się o 3 dolary. Nie ma tak naprawdę znaczenia, skąd pochodziły te pieniądze: Wypłata w Wal-Marcie jest teraz prawie 30 procent większa niż wcześniej. Widząc to, ekonomista może dokonać pewnych dość sensownych prognoz odnośnie tego, jak będą się teraz zachowywać poszczególni uczestnicy tej historii, kiedy zmienił się układ bodźców motywujących.

Victor W. Claar

Jest to fragment książki „Sprawiedliwy handel? Czy FAIR TRADE rzeczywiście zwalcza problem ubóstwa?”, Warszawa 2011, Wydawnictwo Prohibita.



Dear Friends,

The following is an update on two important upcoming events for St. Mary's Polish Parish.

1. MARYJA PANNA, KRÓLOWA POLSKI / MARY, QUEEN OF POLAND

On Sunday, May 6, 2012, the fifth Sunday of Easter, in common with Roman Catholic Polish churches around the world, St. Mary's Polish Church will observe the Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski (Feast of Mary, Queen of Poland). This is the Sunday closest to May 3rd. As always, everyone is welcome.

In 1656, the King of Poland, John Casimir, announced the coronation of Our Lady, who had long enjoyed a special place in the lives of the people and parishes. The holy city of Częstochowa had just been spared from siege and starvation, following continuous prayers for the intercession of Our Lady of Jasna Góra.

In 1918, when Poland regained independence after 123 years of occupation, Pope Benedict XV accepted the request of the Polish bishops to formally recognize

this Uroczystość. May 3rd was chosen because it was also a national holiday, the day celebrating the promulgation of the Constitution of May 3, 1791, considered a modern, reformist constitution that nevertheless preserved the country's traditions.

If you have traditional attire or a St. Michael's Polish Benefit Society suit, please wear it to Mass on Sunday at 9:30 a.m. Everyone is invited to remain for lunch after Mass in the church basement.

2. TICKETS ARE SOLD OUT FOR SATURDAY EVENING'S CEREMONY, COMMUNITY SUPPER, AND PERFORMANCE. All tickets are now sold for Saturday evening's event at the hall. Thank you for your support! The Honourable David Wilson, Nova Scotia's Minister of Communities, Culture and Heritage, will join our Father Paul Murphy, the Honourable Gordie Gosse, Councillor Jim MacLeod, and Eileen Lannon-Oldford, CEO of the Cape Breton County Economic Development Authority, in announcing the recent

coming into effect of Bill 129 – An Act Respecting the St. Michael's Polish Benefit Society. The Society (Towarzystwo Bratniej Pomocy im. Świętego Michała) was instrumental in founding the parish and building the church a century ago, and continues to play an important role in the parish and the community. The new law, passed unanimously by the Nova Scotia House of Assembly, modernizes and updates the Society's structure. It is also the first law in Canada with official Polish text. The original statute took effect on May 3, 1912.

At the same time, the generous contributors to the recent hall renovations will be acknowledged. (There will be additional acknowledgments in the weeks to come.)

Our Pogoria Polish Folk Ensemble will perform traditional dances and songs, as well as an original skit related to the history of our community. Pogoria is pleased to welcome Halifax's Pomorze Polish Dance Group, which will likewise partici-

pate in the event. Event photographs will be posted on-line next week.

Thank you for your ongoing participation, and thank you to everyone who is working so hard to organize these events.

Tom Urbaniak

563-1226

www.stmaryspolishparish.ca



Film o Kościele bez Boga

ks. prof.
Waldemar Chrostowski

Gdy konfrontacja przeobraziła się w otwartą walkę z Kościołem, do której coraz częściej angażuje się i wykorzystuje środki społecznego przekazu i instytucje państwowe, najwyższy czas, by odsłaniać i piętnować mechanizmy oraz sposoby zwalczania i lekceważenia wiary chrześcijańskiej i wierzących. W ten nurt wpisują się poczynania, które wykorzystują autorytet Kościoła i rozmiękczać tożsamość katolicką. Wyrafinowany przykład antykościelnej polityki stanowi obrazoburczy film “Habemus Papam. Mamy papieża”. Po jesiennej promocji zapadło milczenie na jego temat, co może zachęcić ludzi i środowiska, które usiłowały go w Polsce upowszechnić, do pokazania go w publicznej telewizji.

Parodiowanie Papieża z Polski

Film, który powstał we współpracy włosko-francuskiej, to paszkwil na osobę i pontyfikat Jana Pawła II, nakręcony nie bez artystycznej finezji, lecz jednoznacznie antypapieski. Reklamowany jako “przewrotna komedia o papieżu... który nie chciał zostać papieżem”, jest przewrotny w najgorszym znaczeniu tego słowa. Kościół katolicki, konklawe i kardynałowie zostali przedstawieni jako środowisko naiwnych błaznów, którzy w przerwach między intrygami i knowaniami dają upust skrywanym żądzom, kompleksom i fobiom. Reżyser, włoski ateista Nanni Moretti, nie ukrywa pogardy dla Kościoła i jego czołowych przedstawicieli, a w celu zwiększenia efektu ubiera całość w prześmiewcze szaty uwalniające rozum od obowiązku myślenia i dające upust emocjom, rzecz jasna – negatywnym. Bohaterowie filmowego Kościoła nie mówią o Bogu ani Go nie potrzebują, zaś taki wizerunek Kościoła ma się utrwalić w pamięci i świadomości widzów.

Głównym bohaterem filmu jest Papież, ale – żeby było jasne – nie jakiś papież ani artystyczny symbol papiestwa, lecz Jan Paweł II. Nie ma potrzeby uszczegółowiania i ukonkretniania rozmaitych filmowych wątków, których pierwowzorami są epizody z życia Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Samo pisanie o nich zaśmieszałoby wyobraźnię i powodowało skutki podobne do roztrząsania detali pornografii. Twórcy filmu zadali sobie niemały trud dokładnego “przenicowania” biografii Papieża Polaka, poczynając od lat jego młodości i ówczesnych aspiracji poetycko-teatralnych po sprawowanie długiego pontyfikatu, naznaczonego pod koniec skutkami starości i postępującej choroby. Nie

mieli żadnych hamulców ani wahań, by wybrane epizody zinterpretować i przekształcić w duchu otwarcie antykatolickim. Nie tylko obraz, lecz i oryginalna ścieżka dźwiękowa w języku włoskim nie zostawiają złudzeń: aluzje do osoby i pontyfikatu Jana Pawła II są zbyt wyraziste, by ich nie dostrzec i nie skojarzyć.

“Nowy papież... nie chce być papieżem” – czytamy w ulotce rozdawanej w kasach przy kupnie biletów. Gdy ogląda się film, coraz bardziej nasuwa się konstatacja, że nie o artystyczną wizję tu chodzi. Autentyczne sceny z pogrzebu Jana Pawła II, które pojawiają się na początku filmu, stoją na usługach przewrotności o wydźwięku retrospektywnym: sugerują cyniczną i kpiarską ocenę pontyfikatu Papieża z Polski. Żeby parodiowanie nie było zbyt nachalne, Papież – wybrany podczas filmowego konklawe – ucieka z Watykanu i błąka się po Rzymie. Nietrudno rozpoznać w tym “dyskretnego” nawiązania do słynnych “ucieczek” Jana Pawła II z Watykanu i związanych z nimi perypetii, przywoływanych we wspomnieniach osób, które wtedy towarzyszyły Papieżowi.

W ulotce czytamy także: “Sytuacja grozi wielkim światowym skandalem. Jedynymi osobami, które mogą mu zaradzić, są Rajski, Polak będący od lat rzecznikiem Stolicy Apostolskiej (rewelacyjna rola Jerzego Stuhra), i wybitny profesor psychiatrii (Nanni Moretti), który ma “wyleczyć” papieża”. Rajski to filmowa karykatura nie tyle rzecznika Stolicy Apostolskiej, ile osobistego sekretarza Jana Pawła II. Nie jest przypadkiem, iż wybrano do tej filmowej roli Polaka, obsadzając w niej Jerzego Stuhra. Najpierw zdziwiłem się, że ów znany aktor wziął udział w antykatolickim i antypolskim paszkwilu. Zdziwienie ustąpiło miejsca zażenowaniu, gdy przeczytałem jego odpowiedź na słowa, że film na pewno natrafi na sprzeciw i krytykę duchowieństwa i wiernych. Jerzy Stuhr odpowiedział bez skrępowań, że “nie zależy mu na opinii biskupów”, co w filmie jaskrawo widać. W jednej z kluczowych scen Rajski wypowiada się po polsku, dając poznać widzom, kogo naprawdę gra.

Na służbie antyewangelizacji

Nie bez znaczenia jest również to, kto i jak promował ten film w Polsce. Na ulotce rozdawanej w kinach widnieje logo następujących sponsorów: radiowa Trójka, Religia.tv, “Tygodnik Powszechny”, “Więź”, “Film”, “Gazeta Wyborcza”, “Metro”, AMS i Gazeta.pl. Łatwo rozpoznać zaprzyżnione między sobą środowiska i gremia, połączone więziami ideologicznymi, finansowymi i przyjacielskimi

oraz koligacjami rodzinnymi. To w dużym stopniu forpoczta “Kościoła otwartego”, który w ostatnim okresie przeżywa coraz głębszy kryzys, a więc i coraz większą frustrację i irytację. Jednak tym razem znów posunięto się zbyt daleko, co można porównać z hucpą wydania przez krakowski Znak oszczerczej i antypolskiej książki Jana T. Grossa. Potwierdza się zasada, że przekraczanie granic bezkarności rodzi pokusę ponawiania i nasilania zasiewu cynizmu. Dystrybucją filmu zajmuje się Roman Gutek, współtwórca Gutek Film i właściciel warszawskiego kina Muranów, nagradzany i nagłaśniany przez “Gazetę Wyborczą”.

Nie zabrakło pochlebnych recenzji “Habemus papam”. Najcenniejsze dla dystrybutora pochodziły od kilku osób duchownych, zaś ich wypowiedzi to zachęta do gruntownej i szczerej refleksji nad kondycją niewielkiej, lecz głośnej grupki duchowieństwa wykorzystywanego przez ideologów “Gazety Wyborczej”. Przyszedł im w sukurs Tadeusz Sobolewski: “Wielki film (...) jest w nim zawrotna odwaga i szczerłość”. To wymowna ilustracja częstego proceduru, polegającego na promowaniu miernoty oraz nagłaśniania i popierającego wypowiedzi i utwory żenująco płaskie oraz moralnie dwuznaczne i szkodliwe. Od 2005 r. pod szyldem Kościoła nasila się w Polsce systematyczny i starannie zaplanowany proceder jego podmywania i destrukcji. Ataki z zewnątrz nie są tak niebezpieczne, jak erozja umiescowiona wewnątrz wspólnoty wierzących. Przypomnijmy słowa Jana Pawła II zapisane w książce “Przekroczyć próg nadziei”: “Wciąż na nowo Kościół podejmuje zmaganie się z duchem tego świata, co nie jest niczym innym jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z dru-

giej strony jest w nim także obecna potężna anty-ewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji. Zmaganie się o duszę świata współczesnego jest największe tam, gdzie duch tego świata wydaje się być najmocniejszy. W tym sensie encyklika “Redemptoris missio” mówi o nowożytnych areopagach. Areopagi te to świat nauki, kultury, środków przekazu, są to środowiska elit intelektualnych, środowiska pisarzy i artystów”.

Nie wolno milczeć, gdy właśnie te nurty i ludzie wynajmują swe umiejętności i zdolności na służbę wrogów Kościoła. Tak samo nie wolno udawać, że wszyscy, którzy korzystają z kontaktów z duchownymi i ich wsparcia, chcą wyłącznie dobra Kościoła i jego wiernych. Największym wrogiem wiary w Boga jest bierność Jego wyznawców. Gdy w listopadzie ubiegłego roku oglądałem ów film, na widowni było zaledwie kilkanaście osób, zaś po dwóch tygodniach film zniknął z repertuaru kin warszawskich. Widzowie ocenili “Habemus papam” nogami, co musiało wzbudzić irytację jego dystrybutorów i piewców. W rozmowie z jednym z wysoko postawionych pracowników Telewizji Polskiej usłyszałem, że na razie TVP nie może sobie pozwolić na jego zakup. Jednak znając mechanizmy istniejące w obecnej TVP, należy się spodziewać, że chodzi o przeczekanie i pewnego dnia film zostanie pokazany w publicznej telewizji. Zanim do tego dojdzie, trzeba nazwać rzeczy po imieniu i ostrzec przed żalosnym paszkwilem na Papieża Polaka, a także przed poczynaniami tych, którzy zachwalając ów film, powołują się na autorytet Kościoła.

ks. prof. Waldemar Chrostowski
biblista, Uniwersytet Kardynała
Stefana Wyszyńskiego

Msze za Ojczyznę i spotkania z Andrzejem Melakiem w Guelph i Brantford

Stowarzyszenie Józefa Piłsudskiego "ORZEŁ STRZELECKI" afiliowane przy Związku Narodowym Polskim w Kanadzie

zaprasza serdecznie Polonię na Mszę Św. za OJCZYZNĘ z intencją za Żołnierzy II Korpusu zdobywców Monte Casino. Msza Św. odbędzie się w sobotę 12 maja o godz. 17 w Kościele Sacred Heart w Guelph na rogu Alice St. i Huron St. Uczestniczyć w niej będzie ojciec Jacek Cydzik, redemptorysta z Radia Maryja. Będziemy gościć Pana Andrzeja Melaka - przewodniczącego Komitetu Rodzin Katyńskich, brata poległego Stefana Melaka w Smoleńsku 10.IV.2010 r. Po Mszy Św. będzie spotkanie z Andrzejem Melakiem.

Informacje (519) 827-5396 po 20-tej (519)821-2846 Grzegorz Waśniewski

Zapraszamy także na Mszę św. za Ojczyznę w niedzielę 13 maja o godz. 11-tej do kościoła św. Józefa w Brantford (235 Brant Ave.). Po Mszy - spotkanie z Andrzejem Melakiem.

Chrześcijańskie podziemie w „oazie wolności”

Świat buddyzmu przedstawiany jest na ogół niczym oaza spokoju, wolności i swobód obywatelskich, a sam buddyzm prezentuje się najczęściej jako religia pokoju. Każda próba obalenia tego mitu spotyka się z wielkim oporem.

Jak odległy od prawdy jest ten promowany w świecie Zachodu stereotyp, przekonać się możemy choćby na przykładzie sytuacji chrześcijan w Birmie, na Sri Lance, czy też w Królestwie Smoka - Bhutanie.

Bhutan jest krajem stricte buddyjskim. Pośród 600 tys. mieszkańców tego położonego u stóp Himalajów królestwa (liczba oficjalna, inne dane mówią nawet o 2,3 milionowej populacji) zaledwie 19 tysięcy to chrześcijanie. Wspomniana mniejszość jest uciskana i zwalczana. Już w latach 70. ubiegłego stulecia doszło do wydalenia z kraju wszystkich chrześcijańskich misjonarzy, przede wszystkim jezuitów, którzy stworzyli cały system edukacyjny w tym królestwie i położyli bazę pod jego rozwój. W tej chwili, kraj przeżywa regres gospodarczy i należy do najbiedniejszych na świecie.

Problemem dla chrześcijan są przede wszystkim nakazy i zakazy łamiące ich podstawowe prawo do wolności religijnej. Aktualny król zgodził się na szereg reform i od 2008 r. systemem panującym w Bhutanie jest monarchia konstytucyjna, rządy sprawuje premier, ale i tak parlament reprezentuje partia rojalistyczna, a król wciąż odgrywa rolę najważniejszą. Jigme Wangchuck próbuje ocieplić wizerunek izolowanego Bhutanu, m.in.

w październiku ubiegłego roku król ożenił się z młodą poddaną, co miało ukazać na potężne zmiany w państwie.

Premier Jigme Thinley stwierdził też, że „kultura demokratyczna stopniowo zapuszcza mocne korzenie”



Bhutańskie demony nie sprzyjają chrześcijanom

w kraju, ale to przekonanie podważa skierowany do nielicznej mniejszości chrześcijańskiej absolutny zakaz świadczenia innym o swojej wierze. Wyrażając powszechny pogląd panujący w Bhutanie, szef rządu powiedział, że nie ma powodu, dla którego chrześcijanie mieliby starać się nakłonić innych do przyjęcia swojej wiary.

Parlament zdominowany przez jedną partię wciąż pracuje nad poprawkami do kodeksu karnego, by ścigać wszystkich, którzy „nawracają przez przymus lub zachętę finansową”, co mogłoby otworzyć drogę do oficjalnego zwalczania Kościoła. Ponadto Kościoły chrześcijańskie nie są uznawane prawnie. Żaden ksiądz, pastor czy świecki misjonarz nie mają prawa wstępu do Bhutanu, chyba że w celach turystycznych, co jest oczywiście ściśle weryfikowane.

Kościół w Bhutanie nie jest już z pozoru Kościołem podziemnym, ponieważ chrześcijanie z dużych ośrodków miejskich mogą spotykać się regularnie w niedziele, chociaż wyłącznie w domach prywatnych. Jednak np. wierni z prowincji napotykają więcej trudności. Są inwigilowani przez sąsiadów, tajną policję, lokalnych mnichów i duchownych buddyjskich. Kościół jest tu zwalczany. Według prawnych przepisów, zmarłych nie można grzebać, zwłoki należy poddać spaleniu i rozrzucić prochy do rzeki, aby ponownie łączyli się z żywymi w symbiozie rytmu umierania i narodzin. To wywołuje opór wierzących w Chrystusa, zdarza się, że w tajemnicy grzebią najbliższych w lasach, górach lub wywożą zwłoki za granicę, do Indii.

Buddyzm jest religią państwową, co sprawia, że najwyższą kastą są mnisi buddyjscy, całe życie kontrolowane przez system wierzeń w duchy, demony, którym należy oddawać cześć, by je przebłagać i nie rozdrażniać. Sytuacja chrześcijan pozostaje niejednoznaczna, dopóki ich status nie zostanie oficjalnie uznany. Pozytywną zmianą, jaka zaszła w tym roku jest to, że – jak dotychczas – nie ma doniesień o aresztowaniach, o pobiciach lub złym traktowaniu chrześcijan na wolności.

3 lata więzienia za film o Jezusie

Aktualnie w celach więziennych przebywa kilkudziesięciu braci i sióstr w Chrystusie. Do więzienia można trafić nawet za pokaz (w domu prywatnym) filmu o Jezusie z Nazaretu, o czym przekonał się Prem Singh Gurunga. Chrześcijanin ten został

skazany na trzy lata pozbawienia wolności za to szczególne „przestępstwo”. Więźniów sumienia można odwiedzać, jednak tylko raz w miesiącu, a czas trwania wizyty wynosi jedną godzinę. Warunki są złe, osadzeni są poddawani torturom, dochodzi do pobić, okładania kijami, stosowane są także różne wyrafinowane lub mniej subtelne kary, np. nakaz leżenia godzinami na ostrych kamieniach, głodzenie, mrożenie, umieszczanie w bardzo ciasnych pomieszczeniach, gwałty.

Czy chrześcijańska mniejszość doświadczy większej wolności religijnej, w dużej mierze zależy od tego, jakie brzmienie uzyskają nowe prawa o zakazie konwersji z buddyzmu na inną religię. Ponadto musi być zdefiniowany proces uznawania i rejestracji Kościołów oraz jego praw i obowiązków. Postępowanie wobec chrześcijańskiej mniejszości może być postrzegane jako papiererek lakmusowy wobec cytowanego powyżej optymistycznego oświadczenia premiera.

Kraj buddyzmu w Światowym Indeksie Prześladowań 2012 Open Doors, a więc listy 50. krajów, gdzie najdotkliwiej prześladowuje się dziś chrześcijan, zajmuje wysoką, 17. pozycję na mapie świata, gdzie łamana jest wolność religijna (m.in. przed Turkmenistanem, Wietnamem, Czeczenią i Chinami). Piękno krajobrazów, zachwyt cywilizowanych turystów z Zachodu, regulowana odgórnie „szczęśliwość” ubogiego społeczeństwa nie powinny nas zwieść. Jeszcze wiele lat musi upłynąć, aby Bhutan spadł z listy największych prześladowców chrześcijan.

Tomasz M. Korczyński

W okresie Wielkiej Nocy, wierni obycajowi jaki przenieśliśmy z kraju ojczystego, z radością spotykamy się w gronie przyjaciół na tradycyjnym "Święconym". To czas radosnego Alleluja! W kościele katolickim święta Wielkanocne są najważniejsze i najradośniejsze. Radosne Alleluja, rozbrzmiewało w sobotę 21 kwietnia, w Domu Kombatanta na Beverlay w Toronto, gdzie miało miejsce spotkanie przy jajku, zorganizowane przez Koło Pań "Nadzieja" działające przy SPK nr. 20 w Toronto. I tak dokładnie, jak w strofach wiersza: "W dom polski wiosna wchodzi na spotkanie, gdy wielkanocne na stole śniadanie", rozpoczęto uroczystość wiosennym akcentem. Wejście na salę korowodu pań z girlandami stubarwnego kwiecica i wesołym *Alleluja*, przy dźwiękach akordeonu, było gromko oklaskiwane. Po oficjalnym powitaniu zebranych członkiń i zaproszonych gości, przez prezes Halinę Drożdżał, w uroczysty nastroj wprowadziła Joanna Drożdżał recytacją utworu K.I. Gałczyńskiego "*Wielkanoc Jana Sebastiana Bacha*", i Teresa Klimuszko pieśnią "*Poranek wielkanocy*". Po czym, rekolekcjonista z Polski, ks. Marcin Szwarc, który przyjął zaproszenie, powiedział, jak ważne jest na emigracji dochowanie wiary i polskości, krzewienie miłości do Boga i do Ojczyzny, a po krótkiej modlitwie, składając życzenia, pobłogosławił przygotowany posiłek.

Radosne Alleluja!



W dalszej części, po obiedzie, do wartego mikrofonu wypowiadali się goście honorowi. W tym momencie, Wanda Bogusz, która pełni funkcję sekretarza Koła Pań od początku jego istnienia, ponadto obchodziła 10-cio lecie swojej twórczości poetyckiej, została z rąk Prezesa KPK Okręg Toronto, Juliusza Kirejczyka, uhonorowana Brązową Odznaką Honorową KPK. Dekoracja okazała się dla odznaczonej pełną niespodzianką. Były kwiaty i gratulacje, a Joanna Drożdżał, niezwykle ciepło, serdecznie i z nieukrywaniem radością, mówiła o cechach osobowości i zasługach uhonorowanej. Podobnie wypowiedziała się Rzecznik Prasowy KPK Irena Sroczyńska i Prezes Koła Pań Halina Drożdżał. Sama bohaterka chwili, podziękowała za uznanie, powiedziała, że Odznaka zobowiązuje do dalszego zaangażowania w pracę charytaty-

wną i z dumą będzie ją nosiła. Była też okazja do odczytania wzruszających listów z życzeniami wielkanocnymi, nadesłanych od osób, które otrzymały wsparcie finansowe od Koła Pań "Nadzieja". Dodatkową atrakcją stanowiła "Wiosenna parada" przygotowana pod kierunkiem Teresy

Klimuszko, przy akompaniamencie akordeonistki Teresy Mazurek. Panie w strojnych sukniach i wymyślnie ozdobionych kapeluszach, prezentowały się, a zebrani oklaskami nagradzali najciekawsze pomysły. Było co podziwiać, bo właścicielki kapeluszy, dekorując je wykazały niezwykłą inwencję.

Na zakończenie, Prezes Halina Drożdżał, skierowała serdeczne podziękowania do wszystkich członkiń, które swoim zaangażowaniem w przygotowanie tego spotkania sprawiły, że czas wspólnie spędzony był radosny i rodzinny. Trzeba przyznać, że "Święcone" przebiegało w nadzwyczaj serdecznej i miłej atmosferze, tak jakby jego motto stanowiły słowa "*Dzieląc się jajkiem, dzielimy się sercem*"

G. B.

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.

Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.

Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.

Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.

Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

1344 Cornwall Rd. Ste. 200

Oakville, Ontario, L6J 7W5

t 905-338-6633 f 905-338-6659

**Specjaliści
chorób oczu**



LISTY DO REDAKCJI



„Persona non grata”?

W środowiskach katolickich Grzegorz Braun winien być traktowany jako „persona non grata”, do kiedy nie odwoła swych oszczerstw wobec śp. abp. Życińskiego - powie-dział KAI ks. prof. Andrzej Szostek, znany etyk z KUL.

Odebranie nagrody Feniks przez Grzegorza Brauna – zdaniem profesora etyki z KUL – jest wysoce niefortunnym wydarzeniem. „Jeśli Stowarzyszeniu Wydawców Katolickich zależy na utrzymaniu pewnego autorytetu, to nie może przydzielać nagrody komuś kto w tym gronie powinien mieć status „persona non grata” - powiedział KAI ks. prof. Szostek.

„Grzegorz Braun powinien być w środowiskach katolickich traktowany jako „persona non grata” za to, co powiedział na temat śp. Abp. Józefa Życińskiego i czego nigdy nie odwołał” – wyjaśnił. (...)

I reakcja

Pełny tekst oświadczenia

ks. Jana Sochonia

Pełniąc funkcję przewodniczącego gremium, którego członkowie przyznają coroczne nagrody i wyróżnienia „Feniksa”, jestem zobligowany do oficjalnego zabrania głosu, wobec narastającej z wielu stron krytyki dotyczącej wyróżnienia Grzegorza Brauna za film: „Eugenika - w imię postępu”, a bardziej precyzyjnie powiedziałwszy, uhonorowania Domu Wydawniczego Rafael za ten właśnie obraz. Krytyka, jak rozumiem, dotyka nie tyle wymowy i przesłania zawartego w filmie Brauna, ile raczej postawy obywatelskiej tego reżysera, wypowiedzi wygłaszanych przez niego przy okazji prezentacji swoich utworów; często rzeczywiście zdań nierozważnych, szkalujących i obrażających wiele osób, nie wyłączając tych, którzy są już, jak wierzymy, po stronie Zmartwychwstania.

Poddając ocenie wspomniany film przyjęliśmy następującą wykładnię interpretacyjną: każde dzieło sztuki żyje swoim obiektywnym istnieniem, zasadniczo niezależnym od jego twórcy. Jego odczytywanie zależy przeto od

wielu różnych warunków i czytelnicznych umiejętności samych interpretatorów (tu zawsze zasadne są polemiki i tzw. konflikt interpretacji). Odzieliliśmy zatem dzieło od jego autora, zwracając uwagę na walory tego pierwszego. Tymczasem chóralne sprzeciwy mają zasadnicze źródło w ocenie zachowań i wystąpień reżysera, które - przynajemy - byłyby naganne, domagające się wyraźnego i stanowczego przekreślenia.

Przy okazji tej kwestii warto dodać, że jakakolwiek ocena ludzkiej osoby mająca wymiar jednoznaczny prowadzi do akceptacji krzywdzących wniosków. Określenie kogoś w języku jednoznacznym po prostu go zabija, nakłada nań negatywną i niezmienną tabliczkę wartościującą. Tymczasem człowiek jest osobą, budującą swój profil osobowościowy przez całe swoje życie, wciąż podejmując różnorakie decyzje. Zawsze może, choć oczywiście nie musi, zmienić się na kogoś lepszego, szlachetniejszego.

Jednoznaczność zaś pozbawia go takiej szansy. Także i dlatego uznaliśmy, że wyróżnienie filmu godnego merytorycznej dyskusji, odnoszącego się do problematyki współcześnie ważnej, wręcz palącej, nie powinno wzbudzić tak ostrego sporu.

Stało się jednak inaczej, czego, przyznając uczciwie, nie zdołaliśmy przewidzieć. Ponieważ jednak ogłoszony przez nas laur wzburzył wiele osób, zmuszając ich niejako do gniewnego wyrzucenia w naszą stronę gromów i emocjonalnych wykrzykników, stąd też wyrażamy ubolewanie z powodu faktu, że umożliwiliśmy zainicjowanie tego rodzaju reakcji. Nie rozpoznaliśmy w zaistniałych okolicznościach ważności kontekstów socjologicznych, uwikłań i sympatii politycznych. Pozostawiamy jednakże w mocy przekonanie o pozytywnym widzeniu filmu Grzegorza Brauna i nie wyrzucamy go poza obszar zainteresowania współczesnej kultury.

Moja rezygnacja z przewodniczenia pracom jury Stowarzyszenia Wydawców Katolickich wniesie zapewne nieco uspokojenia w tę - jak to zwykle bywa - zbyt chyba nagłośnieoną kontrowersję. Ufam także, zgodnie zresztą

z katolicką tradycją, że nie będę w żaden sposób pozbawiany prawa do dalszej twórczej i publicznej aktywności, ani uznany do kogoś, kto stracił wszelkie szanse doskonalenia własnego myślenia, stylu życia oraz postępowania.

ks. prof. dr hab. Jan Sochoń,
przewodniczący kapituły
Stowarzyszenia
Wydawców Katolickich

Warszawa-Bielany, kwiecień 2012



NIE WIE PRAWICA
CO CZYNI LEWICA
i w Polsce i tutaj?

W kraju manipulacje opieką zdrowotną i emeryturami z imputowaniem Polityków u złobu: by chorzy i starsi najlepiej zabierali się na tamten świat - chyba jako tuskowa definicja patriotyzmu? (dobrze, że każdemu i to bez wyjątku lat przybywa...). Nie tylko, że nad przyszłymi emerytami wisi wizja pracy i dochodu ledwo wystarczającego na... wegetację, ale i obecnie odmawia się już skromnej emerytury osobie uprawnionej i pokrzywdzonej... pod byle pretekstem.

W TV TRWAM obejrzałam reportaż o człowieku, który przeszedł istny 'KRZYŻ PAŃSKI". Mowa tu o Panu Ryszardzie Streichu z Bydgoszczy, który za działalność polityczną (m.in. spalenie zagłuszarki Radia Wolna Europa 18.XI.1956) trafił do więzienia, z którego zwolniono go w 1960 r. Będąc obecnie schorowanym seniorem (nie ma emerytury, bo ówczesne dokumenty stwierdzające pracę więźniów: Wronek i Rawicza zostały ... ZNISZCZONE, a więc nie można jej doliczyć z braku rejestrów plac itp. Pan Ryszard - osoba z tzw. wilczym biletem, znajdował pracę tylko dorywczo, na czas określony - nie zawsze zaliczane do stażu. W latach 80-tych przestano go nękać, tak że mógł jak mówi: późno ułożyć normalne życie. Firma, w której pracował dobre 21 lat, splajtowała, a zdrowie po tylu przejściach ma zrujnowane. Po staraniach, zamiast emerytury, otrzymał tylko czasowy: 200-złotowy zasiłek. Do tego "bogactwa" dochodzi całomiesięczne wynagrodzenie jego (pracującej) żony

w "wysokości"... 400 zł i "aż" 185 zł. zasiłku na dzieci (8 i 12-letnie). Odtworzyć zniszczonych dokumentów nie można, jak się twierdzi, a w IPN mają sfalszowane UBowskie dane o Panu Ryszardzie (np., że zła data urodzenia) stwierdzające, że nigdy nie był więźniem... choć na to ma DOKUMENTY!. Zaliczenie pracy więziennej poprawiłoby jego status, no ale....

Jeśli ktoś chciałby się dowiedzieć o również tragicznych losach jego rodziców, zawłaszczeniu gospodarstwa dziadków przez komunę, bądź myślał o pomocy tej rodzinie, to najłatwiejszy kontakt jest: rstreich.los@interia.pl

W KANADZIE również robi się niewesoło i OSOBOM WYJEŻDZAJĄCYM np. do Polski radzę przynajmniej ZACHOWAĆ BILETY... jako, że na lotniskach nie przykładają stempli w paszportach. Spotkałam osobę, której bezprawnie ucięto i to bez zawiadomienia... w całości (!) tutejszą emeryturę (nagle bez centa na życie!) za rzekomo ponad półroczny pobyt poza Kanadą, kiedy ta osoba nie ruszała się z Kanady w 2011 (!) - a wyjaśnianie sprawy ciągnie się i ciągnie...

Małgorzata Kossowska
Toronto



Dear Renata Jadczyk,

Your instant petition message has been sent. Thank you so, so much for joining this crusade of Catholic action and reparation. Can you please help me reach more people with this urgent protest? It's very simple. Just forward them a copy of the email message I sent you about Madonna's abuse of the Miraculous Medal symbol, or use the premade message below to copy and paste into your email sender.

It's so important for Catholics to react to these mockeries and abuses of the holy things of our Faith!

Thank you,
Robert Ritchie
America Needs Fatima
www.ANF.org

Hi,

I signed an urgent petition against the extravagant abuse of Our Lady's Miraculous Medal symbol (being used as a logo on Madonna's perfume), urging Coty, Inc. (the manufacturer) and Macy's (the distributor) to cease their relationship with the Madonna organization until the logo is replaced.

To use Our Lady's symbol in association with very immoral marketing for the product, is an outrageous provocation and offense against our holy Mother and Faith.

I hope you will sign this petition too.

Send your instant e-protest message

Thank you.

Sincerely,

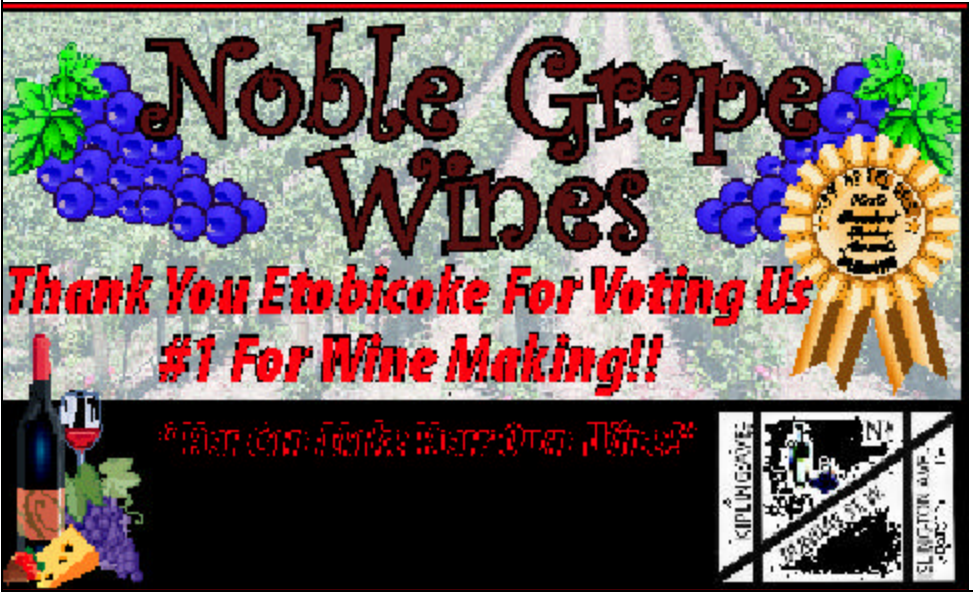
(Your name here)

ADWOKAT
KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI

SPECJALISTA
W SPRAWACH KRYMINALNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964 -1717
tel. samochodowy
416.580-1408





Szanowna Redakcjo
Głosu Polskiego,

Goszcząc w ostatnich tygodniach w Toronto, miałem przyjemność nawiązać kontakt z wieloma zamieszkałymi tam od lat Polonusami.

Biorąc w tym czasie udział w jakże licznych polonijnych spotkaniach, mogłem z niemalym zainteresowaniem obserwować przekrój całej społeczności torontońskiej Polonii. Długie, często do późnej nocy (a może nawet wczesnych poranków) przeciągające się Polaków rozmowy, dotyczyły głównie Polski.

W naszych, czasem burzliwych spotkach brało udział pokolenie solidarnościowców, kombatanów wojennych, a także najmłodsza emigracja!

Jednym z głównych tematów naszych spotkań, były słowa zachęty do sięgnięcia po tygodnik "Głos Polski".

Przyznaję, że nie bez oporów to uczynilem i ze zdumieniem stwierdziłem, że tematy tam poruszane odzwierciedlają w sposób szczegółowy i dogłębny naglące Polaków dylematy. Pod wpływem tej ekscytującej lektury, trudno zrozumieć, jak niewiele mówi się o tych ważnych i naglących sprawach w Polskich mediach. W tym kontekście z wielkim niepokojem wysłuchałem też sygnałów o zakusach zmierzających do zmiany profilu gazety.

W trakcie mojego krótkiego pobytu, miałem przyjemność uczestniczyć w licznych imprezach i spotkaniach polonijnych, które napawały mnie dumą bycia Polakiem! Nawet tak daleko od kraju! By pozostać na bieżąco w sprawach Polski, większość informacji czerpałem z niezastąpionego "Głosu Polskiego". Przyznam jednak, że nie jest tak prosto nabyć ten poczytny tygodnik w polonijnych sklepach! Owszem, nie ma problemu z darmową prasą polonijną, która wkładana jest najczęściej w sklepach rzeźniczych do zakupowej siatki. W tych tzw. "brukowcach" można przeczytać: kto kogo zabił i ile razy przy okazji zgwałcił! Horror! Nie każdy jednak ma wystarczający iloraz inteligencji, by takiej prasie poddać!

"Głos Polski" odbiega daleko od tej "szumowiny"! Ograniczenie działalności "Głosu" byłoby niepowetowaną stratą dla licznych Polaków, do których on dociera. Polonia zostałaby skazana na zalew bezwartościowych informacji internetowych, prócz których może jeszcze "Goniec" skierowany jest do ludzi myślących.

W kontekście licznych naszych spotkań, trudno nie wspomnieć o szeregu akcji promujących polskość. Wspomnę choćby o koncertach ZPiT "Biały Orzeł", czy ogólnie torontońskiej zbiorce harcerskiej na odbudowę stolicy na Kaszubach. I choć nigdy nie miałem okazji tam być, to z opowiadań już dzisiaj wiem, że to zbożny cel. Jak Bóg da, to następnym razem je zobaczę. Bardzo też wzruszyły mnie msze w polskich parafiach. Zarówno te w kościele św. Maksymiliana Kolbe

w Mississauga, jak św. Kazimierza w Toronto. Czulem się w nich jak w Polsce.

Bardzo pozytywnym dla mnie zjawiskiem jest wychowywanie młodzieży w polskim duchu. Tutaj widać determinację rodziców, z jaką krzewią ojczystą mowę, pieśń i taniec. Pomimo tak wielkiej odległości od Ojczyzny, młodzi ludzie często lepiej władają polską mową niż ich rówieśnicy w Polsce. To nie żarty. To szczerą prawdą!

Żywię nadzieję, iż agendy polskiego rządu (MSZ?), który tak chojnie i jednocześnie wybiórczo wspierają Polonię, winien dołożyć wszelkich starań, aby wspomóc swoimi mądrymi decyzjami działalność takich ośrodków polskości jakim jest "Głos Polski", czy ZPiT "Biały Orzeł" z Toronto.

Mirosław Ciemiega
Kraków, 26.04.2012.



List otwarty do KPK

Prezes
Kongresu Polonii Kanadyjskiej Teresa Berezowska

Szanowna Pani,
Zwracam się do Pani jako zwierzchnika Kongresu Polonii Kanadyjskiej prosząc o weryfikację organizacji marszu w dniu 6 maja br pod Parlament Ontario, którego program zamieścił na łamach prasy polonijnej Okręg KPK w Toronto. Chciałabym podzielić się z Panią uwagą, że zamieszczony przez organizatora uroczystości, KPK O. Toronto, program obchodów nie jest kompatybilny z tradycyjnym przebiegiem 3-majowych uroczystości w Toronto, kiedy to bezpośrednio po zakończeniu Mszy św., celebrowanej w kościele św. Stanisława Kostki przy Denison Ave. 12 miało miejsce uformowanie się pochodu, a następnie jego przejście ul. Queen pod budynek Parlamentu Ontario. I tu miała miejsce druga część uroczystości, tzn. wciągnięcie na maszt polskiej flagi, odegranie hymnów państwowych, okolicznościowe przemówienia.

Nie znajduję powodu, dla którego przemarsz miałby zostać przerwany postojem w budynku SPK przy ul. Beverly, a jego uczestnikom narzucona konieczność odwiedzenia budynku Stowarzyszenia Polskich Kombatanów, które z rocznicą Konstytucji 3 Maja w żadnym nie pozostaje związku? Nie wiem jaki cel przyświecał organizatorom obchodów, ale jednego jestem pewna - znacznego przerzedzenia się liczby uczestników uroczystości w wyniku takiego "łamanego" przemarszu z postojem przy ulicy Beverly 206. Ten demobilizujący wpływ kulinarnego przystanku w siedzibie SPK widac było wyraźnie w przebiegu ubiegłorocznych uroczystości. Przypominam, że przemarsz ruchliwą ulicą Queen był (i mam nadzieję, że znowu będzie) a następnie University Ave. - przyczynkiem do zamanifestowania naszej Polaków obecności w Toronto.

Pamiętam ilu osobom na ulicy z kierującymi tramwajami łącznie rozda-

łam ulotki przedstawiające historię i cele Konstytucji 3 Maja. I jak było nam przyjemnie, kiedy przechodnie, widząc nasze poczty sztandarowe, spontanicznie okazywali swoje zainteresowanie Polską!

Przemarsz na trasie Beverly Street - Parlament Ontario nie daje takich możliwości, prowadząc mało uczęszczanymi w niedzielny poranek ulicami, głównie o biurowym przeznaczeniu. Pozwolę sobie również zainteresować Panią artykułem pana Andrzeja Zaleskiego, zamieszczonym w bieżącym numerze "Gońca" pod którego trafny mi uwagami, dotyczącymi organizacji polskich narodowych rocznic podpisuje się.

Z poważaniem
Ewa Zawistowska
Toronto, 29.04.2012
ewaza26@rogers.com



Od pewnego czasu mam przyjemność nie tylko czytać "Głos Polski", ale i współpracować z tym nader cennym tytułem prasowym. Cennym dlatego, że plasuje się on w kategorii pism polonijnych nie tylko z nazwy, ale i z ducha. Reprezentuje bowiem interes stricte polski, który dla znacznej, niestety, części oddalających się od swojej tożsamości narodowej Polaków tak w kraju jak i na świecie uchodzi za anachroniczny balast do odrzucenia. Z moich obserwacji struktury polonijnej wynika, iż emigrację polską tworzą trzy różne całkiem kategorie socjo-polityczne, a to Polacy, którzy nie przyznają się już do swego pochodzenia etnicznego; ci, którzy do niego jeszcze się przyznają, ale de facto tylko pełnią obowiązki Polaków (POP - PRL-owski termin oznaczający funkcjonariuszy systemu komunistycznego); oraz ci, którzy zdołali zachować oparte na patriotyzmie poczucie polskości.

"Głos Polski" w jego aktualnej formule zapewne nie interesuje dwóch pierwszych kategorii emigrantów, natomiast jest bardzo potrzebny tym Polakom, którzy żyją sprawami Starożytności. Jest bowiem nie zafalshowanym źródłem informacji o tym, co faktycznie dzieje się w Ojczyźnie, czego nie można byłoby powiedzieć o niektórych tytułach prasy polonijnej.

Tej zwłaszcza zbliżonej politycznie do establishmentu III Rzeczypospolitej ("Warszawska Gazeta": czym różni się PRL od III RP? Tym czym gwałt od samogwałtu) bądź też jawnie służącej temu establishmentowi za instrument propagandy, a więc - powiedzmy to sobie otwarcie - obcej interesowi narodowemu Polski i Polaków.

Jeśli przyjąć za pewnik, że krajowe media polskojęzyczne, czyli pozostające w obcej, by nie rzec wrogiej gestii, nie oddają prawdy o rzeczywistości politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej, to czerpiąca z nich wiedzę o dzisiejszej Polsce prasa polonijna wprowadza w błąd swoich czytelników. Skoro nie bez podstaw umacnia się w Polsce przekonanie, że prasa - tak jak to było w czasach PRL - kłamie, to kłamą również powielające fałszywe propagandy rządowej III RP pisma uchodzące za polonijne.

"Głos Polski", patrząc z perspektywy krajowej, jest istotnie Głosem Polskim, albowiem sięga do źródeł nie skażonych rządowym "pijarem". Ewentualny zarzut, że wskutek tego nie jest obiektywny, gdyż prezentuje tylko jedną opcję, jest bez sensu w świetle tego, co głosi wszem wobec ciesząc się zasłużonym szacunkiem większości Polaków poeta Jarosław Marek Rymkiewicz. Kwestionuje on bowiem istnienie lewicy i prawicy, wprowadzając na ich miejsce kategorie patriotów i kolaborantów. "Głos Polski" na pewno nie jest trybuną tych drugich oraz tych wszystkich, pożałujcie Boże, Polonusów, którym przeszkadza istnienie tego tygodnika, a prawda o tragedii pod Smoleńskiem i los TV TRWAM są im obojętne. Oni powiększają szeregi ocierających się o agenturę kolaborantów, którym jest obojętny również los Polski. Zbliża się godzina prawdy i okaże się, who is who. Prawdę tę zweryfikuje najbliższa przyszłość "Głosu Polskiego": zwyciężą Polacy albo POP-y, czyli pełniący obowiązki Polaków, którzy doskonale mogą obyć się w ogóle bez Polski. Tertium non datur. Polacy w kraju od zawsze pokładali nadzieję w Polonusach zza oceanu. Czyżby mieli teraz doznać zawodu?

Lech Z. Niekrasz, Warszawa

Wielce Szanowni Państwo,
Czytelnicy i Sympatycy "Głosu Polskiego"
Serdecznie wszystkim dziękujemy za słowa poparcia linii, poziomu i profilu "Głosu Polskiego" - pisma Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie. Otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów, zarówno z Kanady, USA, jak i bardzo wiele z Polski.
W chwilach ważnych solidarność Polaków i wartości, które wyznaczają nasz etos - przynależenia do tego znakomitego narodu - nie zawodzią. Potrafiemy być, jesteśmy i będziemy solidarni! Polskość to nieklamany powód do dumy. Wszędzie na świecie, jeśli patrzą na nas bez uprzedzeń i fałszywej etykiety, tak usilnie "naklejanej" na nas przez niektóre wpływowe środowiska (bo przecież nie całe konkretne narody) - postrzegają nas - jako ludzi odważnych, bez kompleksów, walczących wszędzie o wolność naszą i innych, nieprzeciętnie zdolnych i gotowych do walki w obronie Boga, Honoru i Ojczyzny, a więc Prawdy. Bycie Polakiem to nie tylko zaszczyt, to także przywilej oraz obowiązek.
Pragniemy raz jeszcze serdecznie wszystkim Państwu podziękować za tę solidarność. Bóg Wam zapłać!
Bogusław Jacek Bukin, Prezes Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie
Wiesław Magiera, Redaktor naczelny "Głosu Polskiego"

Wstydzę się za pana...

cd. ze str. 1

Prezydenta polskiego państwa. Później o oddaniu śledztwa w ręce Rosjan. Złożyliśmy zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez pana, przestępstwa wobec polskiego społeczeństwa. Demonstruje pan siłę wobec słabszych.

Wobec silniejszych, którzy mają bronić interesów polskich obywateli, jest pan wyjątkowo uległy. To postawa niegodna przywódcy ale i po prostu mężczyzny. Widziałam na jednym z polskich wiaduktów gigantyczny napis: "Tusk to zdrajca". I jeśli nawet pana służby zamalują ten napis to powstanie dziesięć nowych. Jestem przekonana, że przechodzi pan do historii w czołówce polskich zdrajców narodowych. Branicki, Rzewuski, Potocki mogli by uczyć się od pana technik zdrady władnego narodu. Panie prezydencie, zwracam się do Bronisława Komorowskiego, wstydzę się za pana, ale nie dlatego, że w moich oczach jest pan półanalfabetą, mającym problemy z polską ortografią na poziomie klasy czwartej szkoły podstawowej ale za kompromitującą pana złotą myśl, że "przyczyny katastrofy są arcyboleśnie proste".

Jeszcze przed wynikiem śledztwa,

z góry żyrował pan rosyjską wersję wydarzeń w ślad za KGB-owcem Putinem, który morduje niezależnych dziennikarzy i wysadza budynki z własnymi obywatelami. Ani pan ani ja nie, nie mamy dowodów, wszystkie dowody polskie władze oddały Rosji. Pozostaje opierać się na przesłankach, a one każą poważnie brać pod uwagę, że to był zamach. Rosja zaciera ślady na pana oczach. Panie prezydencie Rosja zaciera ślady na pana oczach. Niszczy i myje wrak samolotu - nasz najcenniejszy dowód, mający kluczowe znaczenie w dochodzeniu do prawdy. Pana obowiązkiem jest zadbać o bezpieczeństwo Polaków, o rzetelne śledztwo na podstawie dowodów, a nie dywagować bez pokrycia w faktach. Zastanawiam się czy słowa pana i pana doradców to tylko miałość intelektualna, czy reprezentowanie obcych interesów w Polsce na najwyższym szczeblu władzy.

W historii Polski niestety już się to zdarzało. Nawet jeśli to jest miałość intelektualna, w co osobiście wątpię, ale nawet jeśli to tą miałością zagraża pan suwerenności Polski. Ci co zacierają ślady stają po stronie oprawców, a przecież zginął prezydent Polski i rzecz, z którą najtrudniej się

zmierzyć, ale niestety trzeba, Rosjanie mogli dobijać rannych, nie możemy tego wykluczyć. Nikt nie może tego wykluczyć. Na was panie prezydencie i panie premierze, na was spoczywał obowiązek troski o bezpieczeństwo polskich obywateli, o państwo. Odpowiedź przed narodem, za działaniem na szkodę jego podstawowych interesów. Boicie się wolnego słowa, zadawania pytań, bo jedyne pytania, które tolerujecie to od usłużnych dziennikarzy, którzy potrafią prowadzić owocne śledztwo ws. koloru włosów ojca Madzi.

Przepraszam za ten przykład, który także niewątpliwie wiąże się z ludzką tragedią. Łamiąc wszelkie zasady przejrzystych kryteriów konkursu, bez żadnych podstaw ekonomicznych, kierując się chorą ideologią i nieprzejrzystymi interesami władza dyskryminuje 2 mln osób w Polsce. Nie pozwolimy na to, bo to nawet nie jest sprawa 2 mln obywateli, ale wszystkich Polaków. Wolność słowa to gwarant demokracji. Nie mamy wyjścia, nie będziemy was pytać czy możemy mieć wolność słowa, tak jak nikogo człowiek nie pyta o to czy może oddychać. To bardzo ważny moment, Polacy muszą mieć możli-

wość wyboru do samodzielnego kształtowania opinii, do własnego zdania, nie możemy zgodzić się na utratę resztki wolności słowa w Polsce. Głos TV Trwam musi mieć miejsce na platformie cyfrowej.

Bo to w tej chwili jedyny, ostatni, alternatywny wobec propagandy władzy, propagandy światopoglądowej wrogiej wobec chrześcijaństwa oraz propagandy informacyjnej. Jesteśmy w stanie tyle sobie wolności wywalczyć ile jesteśmy sobie w stanie wywalczyć. Czy potrafimy sobie wyobrazić, że w trudnych sytuacjach państwo naprawdę zdaje egzamin? I to egzamin, nie ten na miarę ambicji i wyobraźni Bronisława Komorowskiego. Czy jesteśmy w stanie wyobrazić sobie wolną suwerenną Polskę? Z autentycznymi autorytetami, z nieskrepowaną debatą publiczną sporem na argumenty bez poniżania i mordów politycznych. Z lekcjami historii najnowszej w szkołach, z władzami, które dbają o interes Polaków, o nasze godne miejsce w Europie i świecie ? To zależy od nas, od każdego z nas. Tak jak tu jesteśmy. Od naszej wyobraźni i determinacji. Od tego co zrobimy w tej sprawie także dziś. Dziękuję Państwu za uwagę.

To my Naród Polski będziemy Trybunałem Stanu

Swoje wystąpienie rozpocznę i zakończę strofami dwóch wierszy Polskiego współczesnego poety Kazimierza Józefa Węgrzyna nazywanego Norwidem XXI wieku.

*To my Naród Polski
będziemy Trybunałem Stanu,
Niepotrzebne nam sejmy tchórzcy
i kramarzy,
Okragłe stoły, dekrety,
czy kłamliwe sądy,
Každy prawdziwy Polak
o wolności marzy.*

Z dumą i ze wzruszeniem biorę udział w dzisiejszej manifestacji w obronie TV TRWAM. Reprezentuję uczestników odbywającego się w tych dniach w WSKSiM w Toruniu, XVI-tego Forum Polonijnego polonii świata i Polaków zza wschodniej granicy. W spotkaniu biorą udział delegaci wielu krajów i kontynentów, od Europy, przez Amerykę północną i południową aż po Australię. Chociaż rozproszeni w najdalszych zakątkach świata czujemy się, jak wy rodacy w Ojczyźnie, odpowiedzialni za losy Polski. Dlatego tu dziś jesteśmy. Chcemy być tą drugą komorą serca, bez której Polska nie może w pełni żyć.

Z daleka, niekiedy z bardzo daleka widzimy w innej perspektywie trudne, bolesne sprawy nurtujące wszystkich

Wypowiedź Zdzisława Radomskiego, wiceprezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Vancouver przed kancelarią premiera podczas Wielkiego Marszu w obronie TV Trwam w Warszawie.

Polaków. Wyraźnie rysuje się fałsz, obłuda i manipulacja rządzących Polską. Medialny jazgot i zakłamanie dociera niestety również i do Polonii.



Zdzisław Radomski

Choć nie w tak ostrej formie i ilości i nie czyni takiego spustoszenia w umysłach i sercach. Polonia ta wspominana wcześniej druga komora serca nazywana niekiedy drugim płucem Polski ma się szczególnie dobrze gdy oddycha czystym, świeżym powietrzem. Takim tlenem dla nas jest Radio Maryja i TV TRWAM. Jak czę-

to mówią o nich na antenie jego słuchacze i widzowie. Słuchamy, modlimy się, dyskutujemy razem z wami. Zarywamy noce lub budzimy się o świcie, aby wysłuchać aktualności dnia, czy obejrzeć "Polski punkt widzenia". Pielgrzymujemy w codziennym Apelu na Jasną Górę. Do naszej Pani Częstochowskiej królowej Polski, przeplatając modlitwy paciorkami różańca. Dzisiaj nasze wartości przy których wiernie trwamy są bardzo zagrożone. Nasze Polskie Państwo jest chore, jest śmiertelnie chore. Naród jest upadlany i oszukiwany. Polonia świata solidarnie protestuje w swoich miejscach zamieszkania, upominając się o wolność i suwerenność Polski. Żądamy prawdy i sprawiedliwości. Żądamy prawdy o Smoleńsku. Prawdy o Polsce. Prawdy o UE. Prawdy o świecie.

Nie pozwalamy na dyskryminację, tak szczególnie bezwzględnie atakowanych mediów, które są Katolickim głosem w naszych domach. Zarówno w domach Polskich w Ojczyźnie jak i na obczyźnie, na emigracji. Widać wyraźnie, że atak na Toruńskie dzieła ojców redemptorystów ma mocne po-

dłoże - jest to cyniczna agresja z premedytacją wymierzona w Kościół, jego hierarchów i katolicki Naród. My delegaci organizacji polonijnych zgromadzeni na szesnastym Forum Polonijnym protestujemy przeciwko decyzji KRRiT wykluczającej TV TRWAM z nadawania programu na cyfrowej platformie. Ironią losu jest fakt, że po ponad 30 latach od ogólnonarodowego zrywu Solidarności, w kraju z którego wyszedł na stolicę Piotrową największy Polak w dziejach naszej historii - bł. Ojciec Św. Jan Paweł II - dziś musimy znów upominać się o wolność słowa i o wolne media. Potwierdzają się prorocze słowa Jana Pawła II - "Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać, trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę." Dlatego dzisiaj tu jesteśmy.

Poeta Kazimierz Józef Węgrzyn mówi:

*"Obyśmy doczekali
nadziei zwycięstwa
Do kiedy będziesz Polsko
Parobkiem i sługą?
Chcielibyśmy zobaczyć
Twoją wielkość Polsko,
Więc nie każ nam na siebie
czekać zbyt długo"*

Tak nam dopomóż Bóg.

Zdzisław Radomski



Adam Korzeniewski

RE/MAX West Realty Inc. Brokerage

1 Queensgate Boulevard, Unit 9, Bolton

Phone 905.857.7653

Fax 905.857.7671

www.adamshomes.ca

akorzeniewski@remaxwest.com

Cell 416.427.1527

Toll Free 1.866.219.7770

OKAZJA !

*Super rezydencja w Caledon
na blisko 3-akrowej działce.*

*Bardzo prywatna, cztery
sypialnie, cztery łazienki
i trzy miejsca w garażu.*

*Po więcej informacji
proszę dzwonić do Adama.*



OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna od zaraz osoba z doświadczeniem od drobnych prac remontowych przy jachcie żaglowym (fiberglass) w Oakville. Proszę dzwonić 416 806 9113.

Firma Sikorski Sausages z London, Ontario zatrudni pracownika do magazynu. Kontakt Andrzej, tel. 519.659.1219 ext. 104, fax 519.659.2758, sikorskisausages@sikorski sausages.com

Potrzebni na budowę murarze, operator forkliftu i pomocnicy, centralne Toronto, dobre wynagrodzenie. Tel. 647 212-4529

Potrzebna dziewczyna mieszkająca w Brampton do sprzątania domów. Tel. 905 840-1763

Zatrudnię licencjonowanych elektryków oraz uczniów. Min. 2 lata doświadczenia w Kanadzie, samochód, narzędzia. Fax resume to: 905 829 5127

Income Tax Expert needed to process accounting and tax returns for businesses and small corporations at tax preparation office located in southern Etobicoke. Minimum 2 years experience required. Full time or part time position available. Email resume to podatki2012@gmail.com

Firma transportowa zatrudni kierowców kat. AZ, trasy do USA (no East Coast), rok doświadczenia, FAST Card. Tel. 905 560-9974

Poszukuję pracowników z doświadczeniem do instalacji podłóg i schodów drewnianych. Tel. 416 720-4749

35-letni mężczyzna szuka pracy przy malowaniu, także w weekendy. 647.928.9061.

Zatrudnię pomocników do murarzy, płatno gotówką. Tel. 416 834-0441 lub 905 276-0959

Zatrudnię do framingu nowych domów (custom house) carpenterów oraz pomocników stała praca, dobre warunki, możliwości przyuczenia do zawodu carpentera. Tel. 416 804-9101, po 18 416-235-1377

Szukam biur do sprzątania, tel. 905.270.4251

RÓŻNE

Sprzedam złote i srebrne monety i sztabki oraz złote zegarki DOXA - certyfikowane najlepsze ceny, tel. 416-434-5100.

Pomogę w rozliczeniu tel. 905 636 9603

Terapia ruchowa (NDT) dla osób o poszkodowanych kategorii katastroficznych oraz niepełnosprawnych seniorów, tel. (905) 459-4675

Potrzebna gospodyni do domu w Oaville zamieszkaniam, z lekką pracą w ogrodzie, tel. 905-467-9300.

2-sypialniowy cottage do wynajęcia bezpośrednio nad wodą, z dużą werandą ładnie wyposażony, okolice Bracebridge. tel. 905-829-1458.

[illegible]

A & A MOTORS

YOUR CAR'S MAINTENANCE CENTRE

CENTRUM OBSŁUGI TWOJEGO SAMOCHODU

Lepiej zapobiegać niż naprawiać!

- ✓ Silniki
- ✓ Hamulce
- ✓ Opony
- ✓ klimatyzacja

- ✓ diagnostyka komputerowa
- ✓ Układy wydechowe
- ✓ sprzedaż części zamiennych
(możliwość wysyłki do Polski)

10% zniżki na wymianę oleju

Podstawowa: olej + filtr oleju

Lepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika

Najlepsza: olej + filtr oleju + czyszczenie wnętrza silnika
+ czyszczenie układu paliwowego

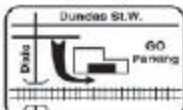
Z każdą wymianą oleju dokonujemy sprawdzenia pojazdu

Oleje syntetyczne o wydłużonych
czasokresach wymiany spełniające
normy najnowszych samochodów.

Autoryzowany Dealer



The First in Synthetics®



2451 Dixie Road
Mississauga, ON L4Y 2A1
(905) 272 5077

Fiksujemy kary



Czardzujemy mało

Wtorek 8.05

00:05 - Smaki czasu
00:40 - WOK
01:25 - Saga rodów
01:55 - Szaleństwo
Majki Skowron
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Smaki polskie
04:55 - Informacje kulturalne
05:10 - Polonia 24
05:40 - Galeria
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Głęboka woda
07:45 - Szansa na Sukces
08:45 - TOMASZ LIS
09:40 - Żłotopolscy
10:15 - Tygodnik Kulturalny
11:00 - Galeria
11:30 - Teleexpress
11:45 - EUROexpress
11:55 - Opole na bis
12:45 - Kronika Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni
12:55 - Klimaty i smaki
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Ojciec Mateusz
15:35 - Informacje kulturalne
15:45 - Białe - czerwoni
16:00 - Polonia 24
16:45 - Voo Voo
17:45 - Operacja Życie
18:15 - Zaczysze gwiazd.
18:45 - Galeria
19:15 - Szaleństwo
Majki Skowron
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Ojciec Mateusz
21:30 - Polonia 24
22:10 - EUROexpress
22:15 - Barwy szczęścia
22:45 - Voo Voo
23:35 - Las bliżej nas
23:50 - Kronika Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni

Šroda 9.05

00:05 - Dzieci emigracji
00:40 - W polskim kinie
01:05 - Sztuka życia
01:30 - Wilnoteka
01:55 - Wakacje z duchami
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Smaki polskie
04:55 - Informacje kulturalne
05:10 - Polonia 24

05:40 - Galeria
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Życie nad rozlewiskiem
07:45 - Kabaretowy Klub Dwójki
08:45 - Kto za to zapłaci?
09:35 - Złotopolscy
10:05 - Kultura, głupcze
10:40 - Z Jedyńką po drodze
11:00 - Galeria
11:30 - Teleexpress
11:45 - EUROexpress
11:55 - Kraj się śmieje
12:45 - Kronika 37. Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Warto kochać
15:40 - Informacje kulturalne
16:00 - Polonia 24
16:45 - Kabaretowy Klub Dwójki
17:50 - Na pierwszym planie
18:45 - Galeria
19:15 - Wakacje z duchami
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:10 - EUROexpress
22:15 - Barwy szczęścia
22:45 - Kabaretowy Klub Dwójki
23:40 - Wilnoteka
23:55 - Kronika 37. Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni

Czwartek 10.05

00:05 - Dzieci emigracji
00:40 - W polskim kinie
01:05 - Sztuka życia
01:30 - Wilnoteka
01:55 - Wakacje z duchami
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Smaki polskie
04:55 - Informacje kulturalne
05:10 - Polonia 24
05:40 - Galeria
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Życie nad rozlewiskiem
07:45 - Kabaretowy Klub Dwójki
08:45 - Kto za to zapłaci?
09:35 - Złotopolscy
10:05 - Kultura, głupcze
10:40 - Z Jedynką po drodze
11:00 - Galeria
11:30 - Teleexpress
11:45 - EUROexpress

11:55 - Kraj się śmieje
12:45 - Kronika Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Warto kochać
15:40 - Informacje kulturalne
16:00 - Polonia 24
16:45 - Kabaretowy Klub Dwójki
17:50 - Na pierwszym planie
18:45 - Galeria
19:15 - Wakacje z duchami
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:10 - EUROexpress
22:15 - Barwy szczęścia
22:45 - Kabaretowy Klub Dwójki
23:40 - Wilnoteka
23:55 - Kronika Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni

Piatek 11.05

00:05 - Zaczysze gwiazd
00:35 - Tygodnik Kulturalny
01:25 - Słownik polsko@polski
01:55 - Trzy Szalone Zera
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Smaki polskie
04:55 - Informacje kulturalne
05:10 - Polonia 24
05:40 - Galeria
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:45 - Voo Voo
08:45 - Na pierwszym planie
09:35 - Złotopolscy
10:05 - W polskim kinie
10:30 - Sztuka życia
11:00 - Galeria
11:30 - Teleexpress
11:45 - EUROexpress
11:55 - Kraj się śmieje
12:45 - Kronika Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni
12:55 - Alchemia zdrowia i urody
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Sfora
15:40 - Informacje kulturalne
16:00 - Polonia 24

16:45 - Pitbull
17:40 - Honor generała
18:45 - Galeria
19:15 - Trzy Szalone Zera
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Sfora
21:35 - Polonia 24
22:10 - EUROexpress
22:15 - Barwy szczęścia
22:45 - Honor generała
23:40 - Alchemia zdrowia i urody
23:55 - Kronika Festiwału
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni

Sobota 12.05

00:10 - Złotopolscy
00:35 - Złotopolscy
01:05 - Złotopolscy
01:30 - Złotopolscy
01:55 - Złotopolscy
02:30 - Polonia 24
03:10 - W piątą stronę świata
04:05 - Załoga Eko
04:35 - Nad Niemnem
05:50 - Pamiętaj o mnie
06:10 - Euro według Gesslera
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Na dobre i na złe
08:55 - Głos nadziei
09:55 - Kulturalni PL
11:00 - Słownik polsko@polski
11:30 - Teleexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Szansa na Sukces
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Pogoda
14:45 - Głęboka woda
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Polonia 24
16:25 - Oda do radości
18:20 - Euro według Gesslera
18:50 - M jak miłość
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:20 - Pogoda
20:35 - Głęboka woda
21:25 - Pamiętaj o mnie
21:45 - Polonia 24
22:10 - Oda do radości

Niedziela 13.05

00:05 - Galeria
00:30 - Galeria
00:55 - Galeria
01:20 - Galeria
01:40 - Galeria
02:20 - Polonia 24
02:45 - Ziarno
03:20 - Szkoła na Słonecznej
03:55 - Transmisja Mszy Świętej
06:35 - Pamiętaj o mnie
06:55 - Pod Tatrami
07:10 - Generał Polskich Nadziei
08:15 - 37. Gdynia Film Festival
09:10 - 37. Gdynia Film Festival
10:20 - Skarby nieodkryte
10:50 - Salon Polonii
11:30 - Telexpress
11:50 - M jak miłość
12:45 - Daniec z gwiazdami
13:15 - Weekendowy magazyn filmowy
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Pogoda
14:45 - Blondynka
15:40 - Pamiętaj o mnie

16:00 - Tygodnik.pl
16:35 - Kronika 37. Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni
16:50 - Kocham Cię, Polsko!
18:15 - Salon Polonii
18:50 - M jak miłość
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Pogoda
20:35 - Blondynka
21:25 - Pamiętaj o mnie
21:45 - Tygodnik.pl
22:20 - Daniec z gwiazdami czyli
EuroShow
22:50 - Kronika 37. Festiwalu
Polskich Filmów Fabularnych
w Gdyni
23:05 - Kulturalni PL

Poniedziałek 14.05

00:05 - Makłowicz w podróży
00:40 - Głos nadziei
01:40 - Las bliżej nas
02:00 - Klementynka i Klemens
02:15 - Klementynka i Klemens
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Smaki polskie
04:50 - Dla niesłyszających
05:10 - Tygodnik.pl
05:40 - Galeria
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Blondynka
07:45 - Salon Polonii
08:25 - Generał Polskich Nadziei
09:30 - Złotopolscy
10:00 - WOK
10:45 - Eurowiadomości
11:00 - Galeria
11:30 - Teleexpress
11:45 - EUROexpress
11:55 - Przebojowa noc
12:15 - Zamach majowy
12:50 - Skarby nieodkryte
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:30 - Pogoda
14:45 - Życie nad rozlewiskiem
15:35 - Informacje kulturalne
15:45 - Białe - czerwone
16:00 - Polonia 24
16:45 - Szansa na Sukces
17:45 - TOMASZ LIS
18:45 - Galeria
19:15 - Klementynka i Klemens
19:25 - Klementynka i Klemens
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Życie nad rozlewiskiem
21:35 - Polonia 24
22:10 - EUROexpress
22:15 - Barwy szczęścia
22:50 - TOMASZ LIS
23:45 - Klimaty i smaki

GŁOS POLSKI

*szuka prawdy.
Jest
pismem patriotycznym.*

*Broni polskości
i praw Narodu Polskiego.*

***Popieraj nas
i zaprenumeruj***



Turner & Porter

ZAKŁAD POGRZEBOWY

świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE i MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL

2180 Hurontario Street (Hwy. 10 North of Q.E.W.)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL

2357 Bloor Street West (at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL

4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

RONCESVALLES CHAPEL

436 Roncesvalles Avenue (at Howard Park)
Toronto, ON Tel.: (416) 533-7954

General Directors for



Encouraging talk about funerals

GŁOS POLSKI
szuka prawdy.
Jest
pismem patriotycznym.

Broni polskości
i praw Narodu Polskiego.

Popieraj nas
i zaprenumeruj

W jedności z warszawskim marszem

cd. ze str. 15

się porozumieć. Polska to wóz, który wszyscy musimy ciągnąć, ale nie w różne strony, tylko do przodu - apelował dyrektor Radia Maryja.

Ze strony Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej w zjeździe uczestniczył prof. dr hab. Zdzisław Jan Ryn, były ambasador RP w Chile, Boliwii oraz Argentynie.

- W tym trudnym dla naszej Ojczyzny czasie, gdzie nie wszystko funkcjonuje jak powinno, gdzie mieszkańcy cierpią z powodu złej organizacji społecznej, także w sferze kultury, wy ojcowie jesteście światłem we mgle, która jest pozostałością postkomunistycznej okupacji trwającej ponad 60 lat - profesor czytał przesłanie Jana Kobyłańskiego, prezesa USOPAL. - Okupacja ta i jej skutki wyrządziły i nadal wyrządzają w Polsce niepowetowane straty kulturalne i gospodarcze. Niestety obecny rząd nie staje na wysokości zadania, aby to wszystko naprawić - kontynuował delegat o dodał, że Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej to prawdziwa nadzieja na lepszą przyszłość Polski. Prezes USOPAL poprzez swego przedstawiciela przekazał toruńskiej Uczelni miniaturę pomnika błogosławionego Jana Pawła II, jaki przed tygodniem został odsłonięty i poświęcony w La Lagunie na hiszpańskiej Teneryfie.

Brak woli politycznej

W sobotni wieczór delegaci XVI Forum Polonijnego dyskutowali także nad Kartą Polaka i sprawą sprowadzenia do Ojczyzny rodaków z da-

lekiego wschodu, co ciągle nie jest uregulowane. - Niemcy co roku sprowadzali z Kazachstanu 200 tysięcy osób. Przez pięć lat do kraju wróciło około miliona Niemców. Tymczasem Polska rocznie sprowadza kilkanaście osób - mówił Michał Dworczyk. - To jest kwestia woli politycznej - dodał poseł Jan Dziedziczak. W kwestii Karty Polaka, jak zaznaczali Polacy z Wileńszczyzny, jest ona ułatwieniem w Macierzy, natomiast władze litewskie ich posiadaczom życie uprzykrza. - Nigdy nie wyzbyłem się dobrowolnie polskiego obywatelstwa - mówił Antoni Jankowski, rektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Wilna. - Najpierw narzucono mi obywatelstwo Związku Radzieckiego, zmieniła się sytuacja polityczna, nadano mi obywatelstwo litewskie. Ale to wszystko nie zmienia faktu, że jestem Polakiem. Obecnie zamiast obywatelstwa polskiego otrzymałem Kartę Polaka, ale dla mnie prawo i prawda nie znaczą tego samego - dodał Antoni Jankowski.

Pro Ecclesia et Patria

Coroczne spotkania Polonii świata to także wzajemne obdarowywanie się jej uczestników i studentów. Adam Gajkowski, prezes Stowarzyszenia Nasza Polonia z Australii ofiarował dyrektorowi Radia Maryja, pod jego nieobecność na ręce rektora Uczelni, Krzyż Golgoty Wschodu. - Ofiarujemy go za całokształt walki o niepodległą Rzeczpospolitą, za opiekę duchową, jaką poprzez dzieła, które Ojciec zapoczątkował, rozacza nad Polonią - mówił prezes Gajkowski. Ofia-

rowany krzyż zawiera grudki ziemi poświęconej krwią polskich bohaterów pomordowanych na nieludzkiej ziemi. - Wierzymy, że ta patriotyczna relikwia będzie Ojcu droższa niż jakiegokolwiek orderu i odznaczenia - dodał Adam Gajkowski. Podobny krzyż otrzymał także kapitan żeglugi wielkiej Zbigniew Sulatycki za jednoczenie Polonii świata i Polaków zza wschodniej granicy. Uczelnia odznaczyła medalami "Pro Ecclesia et Patria" za mecenat sprawowany nad WSKSiM i fundowanie stypendiów ubogiej młodzieży. Tym razem odznaczeniami zostali uhonorowani przedstawiciele Polonii Francji (ksiądz infułat Stanisław Jeż, Danuta Nowakowska i Stanisław Aloszko), Szwecji (ksiądz Bolesław Witwicki i Wojciech Michalecki) i Australii (Stowarzyszenie Nasza Polonia z Sydney oraz jego prezes Adam Gajkowski). Wieczorem w sobotę studenci zaprezentowali Polonusom spektakl - fragmenty "Beniowskiego" Juliusza Słowackiego w reżyserii Mirosławy Marcheluk.

Szansa na odbudowę

W niedzielne popołudnie przedstawiciele Polonii świata dyskutowali nad tematem służb dyplomatycznych w kontekście działalności związków polonijnych. Do panelu wprowadziła poseł Anna Fotyga, była minister spraw zagranicznych. Niestety, obraz polskiej sytuacji przedstawiony przez prelegentkę, nie jest optymistyczny.

- Polska jest bardzo słabym państwem, nie jest szanowana wbrew temu, co mówi się w liberalnych mediach,

dlatego trzeba zmobilizować społeczeństwo - mówiła poseł Anna Fotyga. - W razie potrzeby będziemy maszerować jak wczoraj w Warszawie w obronie wolnych mediów - dodała prelegentka i podkreśliła, że nie ma wątpliwości, że tylko wychowanie młodzieży jest szansą na odbudowę polskiego społeczeństwa. Jak wskazali delegaci, na podstawie własnych doświadczeń, przedstawicielstwa RP - ambasady i konsulaty - najczęściej mają negatywny wpływ na organizacje polonijne. - Dziękuję Polonię na dobrej i złej, a do organizacji polonijnych wprowadzają dywersantów - mówił dr Aleksander Jabłoński z Kanady.

Podczas XVI Forum Polonijnego w Toruniu zostało także odsłonięte popiersie majora Zygmunta Szendzielarza, pseudonim Łupaszko, ufundowane przez przedstawicieli Senatu RP, na czele z senatorem Waldemarem Kraską, inicjatorem przedsięwzięcia. Wykład na temat majora Łupaszki wygłosił Piotr Szubarczyk z gdańskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej. Przedstawił żołnierza wyklętego, bo jest nim Zygmunt Szendzielarz, jako człowieka mające w sercu Ojczyznę i dążącego do odzyskania jej niepodległości. - Major Szendzielarz odbierał wolności jako dar Boga dla człowieka i narodu. Wiedział, że jeśli naród nie chce odzyskać daru wolności jest nikczemny - mówił. Cytując Łupaszkę: "Nie mamy wolnej prasy, ani wolności słowa", Piotr Szubarczyk podkreślił jak te słowa są aktualne obecnie w kontekście dyskryminacji Telewizji Trwam.

Katarzyna Cegielska

Najlepsza polska tenisistka, wstawiona niedawnym zwycięstwem nad drugą rakiętą świata Marią Szarapową w prestiżowym turnieju w Miami Agnieszka Radwańska, zupełnie nieoczekiwanie stała się przedmiotem sporu o charakterze... teologicznym.

Zaatakował ją polityk Ruchu Pali-kota Roman Kotliński, nb. ksiądz katolicki (zrzucił wprawdzie sutannę, ale święcenia kapłańskie są – podobnie jak inne sakramenty – nieodwołalne), mówiąc w jednym z wywiadów w związku z jej zaangażowaniem w organizowaną przez Krucjatę Młodych akcję „Nie wstydzę się Jezusa” (mottem są słowa z Ewangelii wg Świętego Mateusza: „Kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed Moim Ojcem”) i namawianiem do noszenia promujących ją breloków: „Agnieszka Radwańska jest śmieszna w swym powierzchownym katolicyzmie i ustawieniu pilek tenisowych w imię Jezus. Pani Radwańska jest świadoma w tenisie, ale nie w swojej wierze. Gdybym ją przepytał z dogmatów wiary, to na pewno nie zna żadnego. Podobnie jak nie zna zapewne żadnej encykliki Jana Pawła II. Myślę, że ona jak wielu

Spór o katolicyzm Radwańskiej

Polaków, niewiele rozumie z katolicyzmu”.

Te słowa sprowokowały znanego duszpasterza i publicystę ojca Józefa Augustyna do wystosowania listu otwartego do Kotlińskiego. Czytamy w nim m.in.: „Eks-ksiądz, założyciel Antyklerykalnej Partii Postępu Racja, chce uczyć modlitwy Radwańską. I kto tu jest naprawdę śmieszny? Nie chcę opisywać całej jego kariery kościelnej i o tym jak ją wykorzystał w karierze zawodowej i politycznej, gdy po trzech latach bycia wikarym, porzucił sutannę. W internecie pełno o niej. Każdy oczywiście może się pomylić na swojej drodze życiowej. Seneka Starszy, rzymski filozof, mówi: Errare humanum est. Ale własne pomyłki oraz wszystkie urazy, jakie się z nimi wiążą, nie dają nikomu prawa wyrażać się z wyniosłością i pogardą o ludziach, którzy inaczej wierzą, myślą i postrzegają świat. To z pewnością Radwańska mogłaby dać eks-księdzu Kotlińskiemu kilka moralnych porad, ale ona akurat

wie, co do niej należy.

Panie Pośle Romanie Kotliński, jeżeli Pan chce, może Pan walczyć z księżmi i biskupami, swymi dawnymi kolegami, ale niech Pan zostawi w spokoju kobiety, niech je Pan nie poniża i nie upokarza w powodów religijnych, bo one nic Panu złego nie zrobiły. W tym konkretnym przypadku, to Pan akurat nic nie rozumie, czym naprawdę jest modlitwa i wiara.”

Na marginesie tej sprawy warto dodać, że Agnieszka Radwańska wzię-

ła - wraz ze swym ojcem - udział w krakowskich obchodach drugiej rocznicy katastrofy smoleńskiej, zadeklarowała gotowość bycia chorążym polskiej reprezentacji na tegoroczne letnie igrzyska olimpijskie w Londynie (co ponoć przynosi pecha), a także nie wyobraża sobie, by nie płacić podatków w Polsce, chociaż wielu naszych dobrze zarabiających sportowców ucieka ze swymi pieniędzmi do innych państw. Nie sprawia więc wrażenia osoby powierzchownie traktującej idee i wartości, które są jej bliskie.

WM (na podst. Sowiniec)

Derek Monson

Account Executive



75 Lancing Drive, Unit A2 Hamilton, ON L8W 2Z9

Phone: 905 575 0667
Cell: 905 541 2368
Fax: 905 575 9526

dmonson@stoneridgeinsurance.ca
www.stoneridgeinsurance.ca

Czas na uśmiech!



Narkoman trafił do piekła. Otwierają się wrota, a TU całe łany marihuany. Narkoman napalony biegnie i rwie całe naręcza.

Nagle słyszy głos diabła: - *No i po co rwiesz, jak tam pełno narwane!*

Patrzy, a TU faktycznie pełno świeżego ziela. Biegnie i zaczyna przerzucać, żeby schło.

A TU diabeł: - *I po co suszysz, jak już tam ususzone!*

I rzeczywiście. Narkoman podbiega i zaczyna skrecać skrety. Skreca, skreca, na co diabeł: - *I czego skrecaasz, jak tam tyle naskrecaane!*

Narkoman patrzy, a TU góry skretów! Wybiera największego i pyta diabła: - Masz może ogień?

A diabeł z uśmiechem: - Byyyył-byyyy ogień - byłby raj!

Dusza trafia przed oblicze świętego Piotra.

- Zawód?
- Lekarz.
- *To wchodzi wejściem dla dostawców.*

List do Narodowego Funduszu Zdrowia:

"Nasz dziadek miał ostry atak kolki nerkowej, więc wezwaliśmy pogotowie. Przyjechał zalany w trupa lekarz. Nasikał do szafy, zrobił zastrzyk w wersalkę, posłał wszystkich w trzy diabły i pojechał. A dziadek tak się śmiał, że kolka mu przeszła. Dziękujemy!"

- *Panie doktorze, mój rozrusznik serca - ma chyba defekt!*
- *Po czym pan tak sądzi?*
- *Jak kaszlnę, to mi się kanały przełączają w telewizorze.*

- *Siostrz! Po co mówiliście pacjentowi z siódemki, że chcemy mu nogi uciąć?!*
- *A co, uciekł?*
- *Tak!*
- *A pan doktor mówił, że ten jego paraliż to jest nieuleczalny...*

- *Ból w pana lewym kolanie to kwestia wieku - wyjaśnia pacjentowi lekarz.*
- *Bujda - denerwuje się pacjent - drugie kolano tak samo jest stare, a nie boli...*

Szaleje pożar. Małżeństwo wybiega z płonącego budynku. Żona mówi do męża:

-*Wiesz, Zdzisiek, po raz pierwszy od 15 lat wychodzimy gdzieś razem...*

- *Mamusiu, czy to prawda, że dziadek był najślawniejszym przed wojną proktologiem?* (od red.: choroby jelita grubego i odbytnicy)
- *Tak synku, szczerą prawdą.*
- *A czy to prawda, że tatuś był jeszcze lepszym proktologiem od dziadka?*

- *Oczywiście, synku - był lepszy.*
- *A ja kiedy dorosnę...*
- *Będiesz jeszcze lepszym proktologiem!*
- *Ale ja chcę być mechanikiem samochodowym...*
- *Jeszcze czego! Całe życie w smarach grzebać...*

W gabinecie rentgenologicznym Szpitala Wojskowego, dwóch techników ogląda wykonane przed trzema zaledwie minutami zdjęcie klatki piersiowej nałogowego palacza.

- *Kazik - pyta jeden - co to za małe szkieleczki - stojące jakby w szeregu na całym lewym płucu tego gościa?!*

Kazik przygląda się dłuższą chwilę, podnosi się, otwiera drzwi, wystawia głowę na zewnątrz, potem podchodzi do konsoly sterującej "aparatem" i mówi:

- *Nastawiliśmy trochę za dużą moc promieni. To dzieci z przedszkola przyszły na szczepienie do gabinetu obok i czekają na korytarzu...*

Leży facet na łożu śmierci. Lekarz powiedział, że nie dotrwa do rana. Nagle poczuł z kuchni zapach jego ulubionych ciasteczek czekoladowych zrobionych przez żonę. Ostatkiem sił wydobył się z łóżka i czołga się do kuchni. Zapach tych ciasteczek przypominał mu dzieciństwo, on wiedział, że zasmakuje ich po raz ostatni.

Wczołgał się do kuchni i widzi jak jego żona przygotowuje te ciasteczka, o których teraz marzył. Ostatnimi siłami sięgnął po jedno i w tym momencie żona zdzieliła go ścierką mówiąc:

- *Zostaw! To na stypę!*

CO, GDZIE, KIEDY?

** Sobota, 5 maja w Waterloo (*Memorial Reccation Complex*) od 12-tej "Dzień Polski".

** Niedziela, 6 maja o g. 11 w kościele św. Stanisława Kostki Msza św. O godz. 14. przemarsz pod budynek parlamentu ontaryjskiego, gdzie odbędą się uroczystości 3-Majowe.

** W czwartek 10 maja o 19.30 - film i spotkanie z Andrzejem Melakiem w Domu Polskim Gminy 1 ZNPwK przy 71 Judson St. w Toronto (str. 16)

** 12 i 13 maja - Msze z Ojczyznę i spotkanie z Andrzejem Melakiem w Guelph i Brantford. (str. 20)



POLISH DAY

— A TASTE OF POLAND —

Join us on May 6 at the Waterloo Memorial Recreation Complex, 1001 Father Bauer Drive in Waterloo, for a day of Polish culture, cuisine and celebrations for the whole family. Doors are open noon-8pm. Admission is only \$4.

Zapraszamy serdecznie całą Polonię na Dzień Polski, który odbędzie się 6 maja 2012 roku w Waterloo Memorial Recreation Complex.

polishday.ca



GŁOS POLSKI



"Głos Polski" i Związek Narodowy Polski w Kanadzie

zapraszają na najnowszy film Grzegorza Brauna pt.

Jarosław Marek Rymkiewicz - POETA POZWANY

(o procesie wytoczonym poecie przez Agorę i Adama Michnika)

oraz SPOTKANIE z jego reżyserem GRZEGORZEM BRAUNEM

w czwartek 17 maja o godzinie 19-tej w Polskim Centrum Kultury im. Jana Pawła II w Mississauga, 4300 Cawthra Rd.

Wstęp \$5 (przeznaczony na dofinansowanie filmów Grzegorza Brauna).



Grzegorz Braun (ur. 1967) - polski reżyser, publicysta i twórca filmów dokumentalnych. Od 1987 współorganizował akcje Pomarańczowej Alternatywy, za co był poddawany represjom przez władze PRL. Uczestniczył w protestach studenckich na Uniwersytecie Wrocławskim. Pracował w redakcji kwartalnika "Frona". Publicysta "Opcji na Prawo", Radia Wrocław oraz Radia Maryja.

Jest przeciwnikiem Unii Europejskiej, którą przyrównywał wielokrotnie do ZSRR, gdyż jak twierdzi, instytucja ta opiera się na podobnych wartościach, co imperium sowieckie. W Telewizji Trwam przedstawił on daleko idące, ale układające się w przerażającą całość hipotezy o podziale wpływów dokonanym na długo przed tzw. Okrągłym Stołem, pomiędzy komunistyczną nomenklaturą a osobnikami kreowanymi swego czasu na bohaterów ruchu Solidarności, choć w rzeczywistości kolaborantami albo też i wieloletnimi konfidentami oraz zaufanymi Służby Bezpieczeństwa.

Filmy Grzegorza Brauna: * **Towarzysz generał idzie na wojnę** * **Eugenika** - w imię postępu * **New Poland** * **TW Bolek** * **Oskarżenie** * **Warto kochać** * **Plusy dodatnie, plusy ujemne** * **Wielka ucieczka cenzora** * **Reakcjonista**

